

Potrzebna aktywność w działaniu i myśleniu

Wczorajsze plenarne obrady Komitetu Krakowskiego PZPR poświęcono kształceniu ideologicznemu i politycznemu członków i kandydatów partii. Sekretarz Jan Czepiel w referacie wprowadzającym ocenił przebieg szkolenia partyjnego w minionym roku i przedstawił wnioski oraz potrzeby.

Dyskusja, w której głos zabrali 18 członków KK PZPR i lektorów wyszła daleko poza ramy nakreślone w referacie. Władysław Machajek np. wskazał na fakty i sytuacje polityczne w naszej 40-letniej historii PRL, które powinny stanowić inspirację rozmów i dyskusji na zebraniach ideologicznych, a także rozmów z młodzieżą, bo są to sprawy, o których ludzie mówią, różnie mówią. Lektorzy

dzieliли się obserwacjami z bieżącej pracy. Podkreślano słabą znajomość ustaw, których tak wiele uchwalili Sejm, co może prowadzić do ich dewaluacji.

Zwrócono uwagę na potrzeby kształcenia światopoglądowego, religioznawczego, nauczycieli, którzy — jak stwierdził jeden z mówców — „nie propagują nawet tolerancji religijnej”. Stało się to okazją do wskazania niedostatków w programach naukowych (Dokończenie na str. 2)

Cena 7 zł



KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XXXVIII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 138 (11676)

Kraków, piątek 13, sobota 14, niedziela 15 lipca 1984 r.



12 STRON

Sejm PRL zakończył obrady

Obradujący wczoraj Sejm PRL udzielił rządowi absolutorium za rok ubiegły, zatwierdzając zarazem rządowe sprawozdanie za ten okres. Sejm postanowił, że zbierze się 21 lipca na uroczystym posiedzeniu w związku z czterdziestolecie Polski Ludowej.

W przerwie obrad Sejmu odbyła się konferencja prasowa, którą prowadził wicemarszałek Sejmu — Z. Gertych. Uczestniczyli w niej przedstawiciele rządu. Minister finansów St. Nierka oświadczył m. in., iż dziś zostanie podpisana w Londynie umowa z grupą banków komercyjnych o refinansowaniu części polskich długów, obejmujących ok. 95 proc. kapitału.

Jest postęp, ale...

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego)

Wczorajsza debata budżetowa w Sejmie zasługuje na szczególną uwagę z kilku powodów. Po pierwsze: rok miniony był pierwszym rokiem realizacji Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na lata 1983—85, a ten — jak wiadomo — został opracowany po dwuletnim okresie zakłóceń w normalnym trybie planowania

(w latach 1981—82 w ogóle nie obowiązywał plan wieloletni). Po wtóre: oceniano okres, w którym gospodarka zaczęła funkcjonować według nowych, zreformowanych zasad — pełnej samodzielności przedsiębiorstw i ich pełnego samofinansowania. Po trzecie: sprawozdanie — przedłożone Sejmowi przez rząd — z przebiegu wykonania planu wieloletniego (w tym wypadku 1983—85) w konkretnym roku jest pierwszym tego typu w polskiej praktyce parlamentarnej.

Jak więc wygląda rok miniony na tle planu trzyletniego? Gdzie zanotowano postęp, a w jakich rejonach widoczne są zagrożenia? W przemyśle wartość produkcji (mierzona wskaźnikami sprzedaży) wzrosła o 6,7 proc. i była wyższa od planowanej. By jednak nie popadać w euforie trzeba od razu dodać, że było to zaledwie 90 proc. tego co wyprodukowaliśmy w roku 1979. Przy tym — dla tzw. przeciętnego obywatela — mniej istotne jest przekroczenie planu w wydobywaniu węgla czy produkcji miedzi lub cynku, bar-

(Dokończenie na str. 2)

Rozdano Złote Pierścienie

Jury obradujące pod kierownictwem Wł. Pospiecha przyznało Złote Pierścienie Zasłużonym kolobrzeckiego festiwalu. Złoty Pierścień i nagrodę Ministra Obrony Narodowej otrzymała piosenka „Różowy kasztan Kolobrzegu”, której autorem tekstu jest Z. Czerwinski, a muzykę skomponował B. Domagała. Złoty Pierścień zdobyła wykonawczyni tej piosenki I. Woźniacka. Drugi Złoty Pierścień i nagrodę Ministra Obrony Narodowej jury przyznało piosence „Przyjacieli sen” autorów: E. Cisoń — muzyka i A. Szmereka — słowa. Śpiewała ją E. Jagiello. Nagrodę Ministra Kultury i Szuki oraz Złoty Pierścień przyznało także piosence „Życia nigdy dąży”, której twórcami są: H. Mośna — muzyka i L. Barańska — słowa. Piosenkę śpiewała K. Szlejk.

Tatry Zachodnie bez śniegu

Sezon turystyczny w pełni, a i pogoda dostosowała się do niego. Upalnie i parno. Tydzień temu pisaliśmy, że w Tatrach zawiła zima, a jak jest obecnie:

„Ciepło. W Zakopanem i w górach. Śnieg leży jeszcze w Wysokich Tatrach powyżej 1900 metrów. Tu trzeba uważać. Szlaki przetarte, ale w trakcie wędrowek trzeba iść ściśle według nich. Żadnych skrótów — mówi dyżurny ratownik Tatrzańskiej Grupy GOPR ANDRZEJ KROL. Natomiast polecamy wyprawę w Tatry Zachodnie. Tu śniegu prawie nie ma. A tak to mamy prawdziwe lato, i jakby mniej kłopotów z turystami. Oby tak dalej — odpokuję w nie malowane drewno”. (dag)

(Dokończenie na str. 2)



Przy remoncie generatora bloku nr 1 pracuje Andrzej Żmuda — monter uszczelnień wodorowych. Fot.: JADWIGA RUBIŚ

Kominy nie dymią

W Elektrociepłowni w Łęgu stanęły wszystkie urządzenia

Baczny obserwator z pewnością zauważy, że w Zespole Elektrociepłowni w Krakowie — Łęgu, od pewnego czasu oba ogromne kominy nie dymią. Czyżby zakład został całkowicie unieruchomiony? Okazuje się, że tak.

„Kampania remontowa ma w tym roku u nas inny charakter, niż zazwyczaj — mówi dyrektor naczelny MIKOŁAJ KISIEL. — Normalnie latem pracowal jeden z bloków, dostarczając do sieci państwowej energię elektryczną. W tym roku całkowicie stoismy. Nieczynne są wszystkie trzy bloki. Musieliśmy tak postąpić, ponieważ prowadzimy poważne prace remontowe i modernizacyjne w układzie hydraulicznym, związane z chłodzeniem bloków. Z

końcem lipca rozpoczną prace wszystkie trzy bloki, dwa po 120 MW, a trzeci 100 MW”.

Włączenie do pracy trzeciego bloku energetycznego w Łęgu, który przystosowany jest także do wytwarzania większej ilości pary technologicznej, wydatnie poprawi dostawy tego nośnika energii dla takich zakładów przemysłowych, jak „Stomil”, „Wawel”, „Vistula” czy Zakłady Mię-

(Dokończenie na str. 2)



Pod tym hasłem urządzamy w niedziele i wolne od pracy soboty wyprawy krajoznawczo-turystyczne poza Kraków. Program najbliższych spacerów:

SOBOTA, 14 BM.

● wycieczka nizinna pn. „DO STANIAŁEK” — przejazd pociągami do Staniątek — Zagórze — Siemirów — Bodzanów — Zakrzów — Podłęże — powrót koleją — 13 km wędrowki czyli 13 punktów do Odznaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 7.20 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd o godz. 7.45). bilety do Staniątek — 16 zł.

NIEDZIELA, 15 BM.

● wycieczka nizinna pn. „NA BIAŁĄ GÓRĘ” — przejazd pociągami do Tunelu — Biała Góra (414 m npm) Pogwizdów — Uniejów — Chodów — Zagórzycę — Miechów — powrót koleją — 19 km wędrowki + 5 punktów za zwiedzanie, razem 24 punkty do Odznaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 7.20 na Dworcu Głównym PKP (Dokończenie na str. 2)

Było to 13 lipca

● W 1793 r. z ręki zamachowców Charlotte Corday zginął słynny rewolucjonista francuski Jean Marat, jeden z najradikalniejszych przywódców Rewolucji Francuskiej.

● W 1935 r. Stany Zjednoczone i Związek Radziecki podpisały pierwszy układ handlowy.

Było to 14 lipca

● W 1789 r. w Paryżu zbuczenie Bastylii dało początek Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

● W 1918 r. urodził się Ingmar Bergman, światowej sławy szwedzki reżyser i scenarzysta filmowy i teatralny, twórca dzieł o wybitnych wartościach intelektualnych, takich jak: „Siódma pieczęć”, „Tam gdzie rośnie poziomki”, „Milczenie”, „Wieszcz kuglarzy” czy „Persona”.

● W 1967 r. Zgromadzenie Ogólne NZ przyjęło uchwałę żądającą od Izraela powstrzymania się od prób zmiany statusu Jerozolimy.

● W 1968 r. w wieku 76 lat zmarł Konstantin Paustowski, pisarz rosyjski, autor „Kołchidy” i „Opowieści o życiu”.

Było to 15 lipca

● W 1410 r. na polach Grunwaldu wojska Władysława Jagiełły rozgromiły hufce Zakonu Krzyżackiego posilkowane przez rycerstwo Europy Zachodniej.

● W 1945 r. Włochy wyprowadziły wojsko z Japonii, swemu byłemu sojusznikowi z osi Rzym — Berlin — Tokio.

● W 1965 r. amerykańska sonda kosmiczna „Mariner-2” przesiała na Ziemię pierwsze zdjęcie Marsa.

● W 1968 r. otwarto pierwszą bezpośrednią, regularną linię lotniczą między ZSRR a USA. (wd)

Debiut Gniadego



Nawet w przewiewnym — bo pootwieralimy wszystkie okna — omnibusie jest gorąco. W wozie nr 1 konduktorem jest pan Józef Pachel. W drugim Franciszek Kryus. Stoimy obok Bramy Floriańskiej i umawiamy się na robotę. Pan Franciszek będzie jako oberkonduktor brał pieniądze, ja mam wydawać bilety. Jak dojedziemy do Wawelu to prześiadam się na przód — do koni...

Na petli obok Barbakanu. Przerwa na śniadanie dla koni. Ludzie teraz tacy nerwowi! Pytają kiedy jedziemy? Za dziesięć minut, mówimy — to machną ręką i lecą do Rynku, spieszą się jak by tam w sklepach pieniądze rozdawali. Spokojnie trzeba! Konduktor w takiej firmie musi być dystyngowany...

Odjeżdżamy, proszę wsiadać! Ludzie placą — dostają bilety. Stajemy w kacie wozu. Panie oberkonduktor — pytam — jak my sprawdzimy, kto gdzie wysiada? Zapłaci taki jeden z drugim tylko do Rynku, a dojedzie pod Wawel. Przecież ja nie pamiętam kto, dokąd płacił, tloł taki.

(Dokończenie na str. 2)

● Samolot transportowy sił powietrznych USA typu C-141 Starlifter rozbił się na Sycylii wkrótce po starcie z amerykańskiej bazy lotniczej Sigonella koło Katanii. Zginęło 9 członków załogi i 8 pasażerów.

● Dyrektor „Glosu Ameryki” K. Tomlinson ustąpi ze swego stanowiska we wrześniu br. Poinformowało o tym kierownictwo Agencji Informacyjnej USA (USIA), której podlega „Glos Ameryki”.

● Cała demokratyczna opinia Chile uczciła 80. rocznicę urodzin wielkiego poety i działacza postępowego, laureata Nagrody Nobla, P. Nerudy. Zmarł on wkrótce po obaleniu rządu prezydenta Allende.

● Ponad 125 tys. akrów plantacji kawy w południowym stanie Chiapas w Meksyku zagrożonych jest rzdzą kawowa.

● Jak podaje radiostacja partyzancka „Vencermos” partyzanci wykołobili pociąg towarowy z ładunkiem cementu na linii San Salvador — Guasapo w pobliżu miasta Jeronimo.

● 49 osób zginęło, a 45 jest zaginionych w wyniku burz śnieżnych i ulewnych deszczów,

które spowodowały powódzie w Chile. 80 tys. ludzi opuściło zagrożone domy.

● Według informacji tygodnika „Stern”, poszukiwany przez zachodniomiejscowe wymiar sprawiedliwości neonazista M. Kuehnig ukrywa się od trzech miesięcy na wsi Chessy pod Paryżem.

● Ekipy ratownicze wydobyły na powierzchnię zwłoki 99 górników, którzy zginęli w jednej z kopalni.

● Japoński krajowy urząd badania przestrzeni kosmicznej zatwierdził projekt opracowania własnej technologii rakiet nośnej „N-2”, mogącej wprowadzać na orbitę okołoziemską sztuczne satelity o ciężarze do dwóch ton.

● Policja meksykańska zatrzymała na lotnisku w Meksyku 4 osoby usiłujące przemyścić 15 kg kokainy, wartości 166 milionów dolarów.

● Krwawej masakry wśród pingwinów dokonały dwa bezpańskie psy na plaży Panneshaw, na Wyspie Kangurzej położonej na południowy zachód od Adelajdy (Australia).

● W więzieniu stanowym w Jackson w Georgii stracono na krześle elektrycznym 28-letniego czarnoskórego mordercę, I. Raya, skazanego na najwyższy wymiar kary w związku z zamordowaniem z zimną krwią przed 8 laty agenta ubezpieczeniowego.

● Na całym niemal obszarze NRD wystąpiły gwałtowne naturalne połączone z gradobiciem i wyładowaniami atmosferycznymi. Wichury zrywały z dachów anteny telewizyjne i wyrwały drzewa z korzeniami.

● W lasach pod Hoverswerda (okrug Cottbus) wybuchł pożar. Objął on obszar o powierzchni 68 hektarów. Spłonęły szkółki lesne.

● Na ulicach wielu miast amerykańskich coraz większym powodzeniem cieszą się butelki ze zwykłą wodą do picia. Butelki napełniane są w potokach górskich, lub nielicznych już naturalnych źródłach.



Historia tatuażu ma wielowiekową tradycję. W prymitywnej najczęstszej formie pojawił się na Czarnym Lądzie, w Australii, na Tahiti i wyspach Polinezyi. Z czasem moda ozdabiania ciała rozmaitymi rysunkami, symbolami i ornamentami rozprzestrzeniła się na cały świat. Obecnie moda ta przeżywa swój renesans. Setki specjalistycznych gabinetów tatuażu prosperują znakomicie, oferując tysiącami wzorów i gotowe są spełnić każdy kaprys klienta. W reklamach przypominają, iż wiele historycznych postaci posiadało tatuaż. Wzrost tatuażu ozdabiali Franklina Roosevelta, Winston Churchill, a Johna Fitzgeralda Kennedy'ego. Lekarze przestrzegają przed

tem zabiegiem. Najnowsze badania wykazały, że nakłuwanie igłami maczanymi w kolorowych farbach zawierających pochodne smół może doprowadzić do wielu chorób, a w zależności od umiejscowienia rysunku stać się może nawet przyczyną raka. Mimo to liczba chętnych poddaniu się temu zabiegowi, stale wzrasta. Coraz większy procent tatuujących się stanowią ostatnio kobiety. W przeciwieństwie do mężczyzn, ozdabiających najczęściej górne partie ciała, panie proszą o usytuowanie tatuażu nieco niżej. A mistrzowie tej sztuki nie narzekają. Kobiety są cierpliwymi klientkami, a i traca przyjemniejsza... (w-d)

Fot. FIB AKTUELLIT

Potrzebna aktywność w działaniu i myśleniu

(Dokończenie ze str. 1)

czania czy wręcz braku programu podstaw nauk społeczno-politycznych.

Zabierał też głos Andrzej Czyż, kierownik Wydz. Ideologicznego

Nowości na rynku płytowym

Wiersze Brzechwy i longplay

„Classix Nouveaux”

Najnowsze propozycje płytowe firmy Tonpress uciechają m. in. dzieci. Z płyt dla najmłodszych już wkrótce będzie można kupić baśń Marii Krüger „Leniwu Tusi i jego poddani”, dwie płyty z wierszami Jana Brzechwy „Do biedronki przyszedł żuk” i „ZOO”, bajkę Sergiusza Michalkowa, w opracowaniu Marii Górskiej, „Nie płacz koziołku” oraz z cyklu — Poznajemy zawody — bajkę „Lokomotywa”.

Młodszych muzyki poważnej czeka nowa płyta Krzysztofa Pendereckiego z „Te Deum” i utworem „Lacrimosa” w wykonaniu solistów: Jadwigi Gadulanki, Ewy Podles, Zdzisława Ochmana, Andrzeja Hiolskiego oraz Orkiestry i Choru PR i TV w Krakowie pod dyrekcją kompozytora. Na płycie poświęconej Karolowi Szymanowskiemu znajdzie się „Stabat Mater”, „Litania do Marii Panny”, „Deme-ter”. Solistami są: Jadwiga Gadulanka, Jadwiga Rappe i Andrzej Hiolski. Melomanów czeka jeszcze płyta Henryka Wieniawskiego z „II koncertem skrzypcowym d-moll, op. 22” w wykonaniu Władimira Brodskiego, „Polonezem koncertowym D-dur op. 4”, „Legendą g-moll op. 17” i „Wariacjami na temat własny op. 15”.

Z muzyki młodzieżowej w krakowskich sklepach pojawia się wkrótce longplay „Inner circle” (muzyka reggae), „Classix Nouveaux”, Klausa Mitffocha, kolejna płyta Petera Greena i druga zespołu „UB-40” (kk)

KRONIKA WYPADKÓW

● W czasie ostatniej doby w naszym mieście i województwie doszło do 13 wypadków, w których rannych zostało 13 osób, a 1 pieszy zginął. Odnotowano też 8 kolizji i zatrzymano 1 nietrzeźwego kierowcę. Czyżby pechowa 13 i w dodatku w piątek dały tu znać o sobie?

● W Gorzkowie (gm. Wieliczka) na drodze lokalnej Wieliczka — Dobocze samochód potrącił pieszego Jerzego Dynamusa (l. 62, zam. Gorzków 140), który poniósł śmierć na miejscu. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku.

● Straż Pożarna interweniowała w 9 przypadkach, w tym w 4 pożarach. W Sieprawiu spłonął dach budynku gospodarczo-mieszkalnego Wiktorii Woś. Straty wyniosły ok. 200 tys. zł.

KC PZPR, który w swoim wystąpieniu podkreślił, że problemy ideologiczne rozpatrywać trzeba w powiązaniu z realnymi potrzebami różnych środowisk.

Wielu mówców podkreślało, że w kształceniu politycznym nie może być tematów przemilczanych, a lektorzy muszą być tak przygotowani, by sprościli wszystkim poruszoną przez uczestników politycznym problemom.

Przyjęta uchwała określiła obowiązujące tematy kształcenia w partii na rok przyszły, kierunki programowe i doskonalenie metod szkolenia partyjnego. Przewodniczący obradom I sekretarz KK PZPR Józef Gajewicz w podsumowaniu dyskusji podkreślił potrzebę kształtowania aktywnych postaw członków partii w działaniu i w walce ideologicznej.

Plenum KK zatwierdziło na z-cę kier. Wydz. Organizacyjnego KK PZPR Henryka Satorę, dotychczasowego kier. ROP w Krzeszowicach, a na kier. Rejonowego Ośrodka Propagandy w Krzeszowicach Jana Węgrzynę — instr. Wydz. Organizacyjnego KK PZPR. (joa)

GOSCI MY W KRAKOWIE

— na dwutygodniowy pobyt przybył do Krakowa pracownik naukowy Gruzińskiej Akademii Nauk, Instytutu Mechaniki Górniczej z Tbilisi, dr Sergiej Maczarszawili i dr Timur Czinczinadze. Przeprowadzą oni wraz z polskimi naukowcami z PAN badania nad wentylacją kopalni. Dr Maczarszawili jest kierownikiem pracowni wentylatorów górniczych Gruzińskiej Akademii Nauk i wybitnym specjalistą tej dziedziny nauki.

— Do Krakowa przybył prof. dr Dieter Behrens, specjalista z dziedziny chemii ogólnej Uniwersytetu we Frankfurcie nad Menem, który wraz z żoną gościł w naszym kraju na zaproszenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników NOT w Warszawie. Kraków jest ostatnim etapem jego podróży po Polsce. Wczoraj prof. Behrens zwiedził Wieliczkę i Wawę, dzisiaj kończy wizytę w naszym mieście, odlatując z powrotem do Frankfurtu nad Menem. (kk)

cos słychać...

Zachodniomiejscowy tygodnik „Die Zeit” zamieścił interesującą tabelę ilustrującą wymiar urlopow wypoczynkowych w poszczególnych krajach świata. Jak się okazuje największe urlopy, niepełna dwutygodniowa mają Japończycy i Amerykanie. Japończycy wypoczywają 10 dni, Amerykanie — 12. Znacznie lepiej widać się Europejczykom. Belgom przysługują 20 dni, Szwajcarom — 21, Brytyjczykom — 22, Austriakom — 23, Szwedom i Francuzom po 25, a mieszkańcom RFN aż 30 dni.

nym, bez ludzkich cech, świadczą m. in. doświadczenia bułgarskie i węgierskie. Bułgarzy up. zastępowali ich do zarządzania rolnictwem. Właśnie podsumowano tam dwuletni okres doświadczeń w naukowo-produkcyjnym kompleksie rolnym w okręgu płowdińskim i okazało się, że dzięki bieżącej analizie wszystkich danych na temat produkcji prowadzonej na 28.600 ha użytków rolnych i natychmiastowym wykorzystaniu wyników tych analiz w praktyce, produkcja wzrosła od 1981 r. o 7,85 proc., zaś roczne efekty ekonomiczne sięgają 1.432.000 lewów. Przy okazji udało się zautomatyzować niek-

„Facom Alpha”

tóre procesy produkcyjne, osiągnąć znaczny wzrost wydajności pracy i poważnie ograniczyć liczbę personelu administracyjnego. Natomiast Węgrzy wykorzystują techniki komputerowe do ochrony roślin. Komputerowy bank danych, zorganizowany w miejscowości Pecs, dysponuje przeszło 2 milionami danych o glebach województwa Baranya i w bardzo krótkim czasie jest w stanie przygotować dla każdego gospodarstwa rolnego najskuteczniejszy program chemicznego zwalczania chwastów i szkodników atakujących uprawy.

DO SOBOTY

Stanęły wszystkie urzędnicy

(Dokończenie ze str. 1)

sne. Blok ten będzie produkował 50 ton pary na godzinę.

Po uruchomieniu bloków energetycznych cały wysiłek pójdzie na przeprowadzenie remontów kotłów wodnych tzw. szczytowych, potrzebnych zimą do ogrzewania miasta. W Łęgu jest 5 kotłów, z czego jeden został wyremontowany, bowiem prace rozpoczęły się już w marcu. W sumie robotami remontowymi zajmuje się ponad 300 ludzi.

Remonty przebiegają w zasadzie planowo i wszystkie urządzenia będą sprawne na sezon grzewczy 1984/85. Już obecnie trzy bloki energetyczne w każdej chwili mogą dostarczyć do sieci miejskiej 420 Gcal/h. Ta wielkość wystarcza, by jesienią zacząć ogrzewanie, gdyż na przełomie października i listopada zapotrzebowanie Krakowa na ogół nie przekracza 200 Gcal/h. (ja)



(Dokończenie ze str. 1)

w Krakowie (odjazd o godz. 7.45), bilety po 36 zł.

● wycieczka nizinna pn. „SKRAJEM KOTLINY SANDO-MIERSKIEJ” — przejazd pociągami do stacji Brzesko Okocim — Łączyńska — spacer ścieżkami leśnymi w kierunku Szczepanowa — Podlesie — Dziekanów — Sterkowice — powrót koleją — 9 km czyli 9 punktów do Odznaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 7.20 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd o godz. 7.45). Bilety wycieczkowe (powrotne) do Brzeska — 36 zł.

● wycieczka górską na trasie: Kurów Suski — Kurów — Wąjdów Groń (667 m npm) — Mączne — Chrząszczowa Góra (560 m npm) — Lachowice —

Najlepszy kawior

OTTAWA (PAP). Najlepszy kawior na świecie pochodzi z Kanady i jeśli wierzyć biuletynowi „Canada-report” kanadyjskiego ministerstwa handlu zagranicznego, Europejczycy będą mogli się nim raczyć w przyszłym roku. „Kawior z pretii” pochodzi z ryby słodkowodnej corégone, kuzyna lososia i pstrąga, zamieszkującego jeziora Alberta, zachodniej prowincji Kanady, znanej głównie jako spichlerz zbożowy i gółębie piasków bitumicznych.

Wynosząca 7 ton rocznie produkcja kawioru kanadyjskiego, o zabarwieniu lekko złotym, ma dwukrotnie się zwiększyć, stanowiąc konkurencję dla kawioru z radzieckich i irańskich jeziorów. W Albercie odławia się rocznie przeciętnie 1100 ton corégone'u.

Jest postęp, ale...

(Dokończenie ze str. 1)

dzień natomiast odczuwa on fakt, że mniej na rynku trafiało pralek i lodówek, telewizorów i tkanin. Zaś o jakości produktów nie ma nawet co wspominać, jaka ona jest, każdy widzi...

W rolnictwie — syntetycznie rzecz biorąc — też jest postęp: 3,6 proc. lepiej niż zapisano w NPSG. I prawda, że rynek żywnościowy jest tym, który najszybciej wraca do równowagi — wystarczy porównać jak wyglądała półka sklepów spożywczych dzisiaj i co na nich było (a raczej czego nie było przed dwoma laty). Ale znów... Rolnikom sprzedano mniej psaz, co z kolei spowodowało spadek pogłowia trzody chlewnej i bydła, co z kolei, powiedzmy ostrożnie „może” zagrozić wynikiem skupu i doprowadzić ponownie do wydłużenia kolejek przed sklepami miesnymi.

A budownictwo mieszkaniowe? Trwający od roku 1979 regres został powstrzymany. Oddano 194,5 tys. mieszkań, czyli o 9 tys. więcej niż w poprzednich 12 miesiącach (ale były lata, że do no-

wych „M-ile tam” wprowadzalo się i 300 tysięcy rodzin rocznie). Ale jakie ten globalny plus ma znaczenie dla czekających na swój kąt np. w stolicy czy w Krakowie, gdzie budowlani znaleźli się pod planem (i żadna pocięta, że w Warszawie aż o 13 proc. a w nas tylko o 6).

Oddaliśmy się zatem od dnia i rzeczywiście widać światło w tunelu, ale ten tunel jest jeszcze bardzo, bardzo długi. Skrócić go nie skrócimy, lecz możemy wyjść z niego szybciej. Od kogo to zależy? Banalne, ale prawdziwe — od nas wszystkich. Zaś w warunkach reformy gospodarczej punkt ciężkości tkwi w działalności przedsiębiorstwa. Na tym bowiem szczególnie tak trzeba skorelować pracę i wydajność, by zahamować inflację. Tutaj trzeba podjąć trudne i niepopularne, ale konieczne decyzje o ograniczeniu inwestycji. Jak również tak „ustawić” produkcję, aby eksportując było za co kupić potrzebne surowce i urządzenia.

Stabilizację gospodarczą osiągniemy tym prędzej, im prędzej nastąpi normalizacja polityczna. Rozumiana jako dialog władzy ze społeczeństwem. Kolejnym krokiem na tej drodze mogą stać się — głośno o tym w sejmowych kuluarach — decyzje, które zapadną na najbliższym posiedzeniu Wysockiej Izby: 21 lipca, w przeddzień obchodów 40 rocznicy Polskiej Ludowej.

JERZY WICHEREK

Nieudana zbiórka złomu

BELGRAD (PAP). Młody Jugosłowianin, łączący sobie... dziesięć lat, postanowił zdobyć trochę drobnych na własne wydatki. Zaoferował więc składowi złomu w Suboticy sprzedaż trzech wraków samochodowych. Dobito targu na 8 tys. dinarów, chłopiec wskazał drogę do miejsca, gdzie znajdowały się „wraki”. Składowca szybko wysłał dzwigi... i wszystko skończyłoby się jak najlepiej, gdyby nie przedwczesny powrót wujka pomyślowego chłopczyka — właściciela warsztatu naprawczego, sprzed którego dzwigi uprzętnął rzekome „wraki”, a w rzeczywistości — samochody pozostawione przez klientów warsztatu do remontu.

Są jeszcze miejsca w samolotach

Z Krakowa, jak informuje LOT, bez problemu można jeszcze zakupić bilety na rejs 15 bm. o godz. 15.25 oraz 16 bm. o godz. 10.30 do Koszalina, oraz na 15 bm. na wszystkie prawie rejsy do stolicy. W tym drugim wypadku wolne miejsca zawdzięczamy zapewne konkurencji kolejowego ekspresu.

Ogłoszenia Ekspresowe

LODÓWKI Mińsk 16A i pralkę automatyczną — nowe, sprzedam. Oferty 16215 „Prasa” Kraków, Widna 1.

DACIE, 1981 — sprzedam. Tel. 37-45-28.

OPONY 175 SR 14 Michelin — sprzedam. Tel. 49-05-69.

CIEMNY segment Wisła I — sprzedam. Tel. 44-84-24.

DUŻY pokój, kuchnia, soneczne, balkon, w Nowej Hucie, os. XX-lecia — zamieniam na małe 2-pokojowe, w Krzeszowicach. Krzeszowice, tel. 205-10 lub oferty 16219 „Prasa” Kraków, Widna 1.

POSZUKUJE mieszkania w Krakowie lub okolicy. Tel. 49-52-85.

PILNIE kupię 50 m² parkietu jesionowego. Tel. 21-25-58.

OWCZARKA niemleczko — sprzedam. Księcia Józefa 71B.

ELIZABETH stereo — sprzedam. Tel. 21-26-73.

TARPANA — sprzedam. Tel. 37-32-96.

OKAZJA! Tanio sprzedam fabryczną nową Jawę 350. Os. Kościuszkowskie 10/122.

FLIZY — sprzedam. Tel. 21-32-24.

SKODĘ 100S — sprzedam. Tel. 37-51-72.

LODÓWKI Szron 125 używana — sprzedam. Marchlewskiego 49/5, w godz. 16-20.

OBRACZKI złote, komplet wytopczynkowy, sztuczne srebrne — komplet, sprzedam. Tel. 37-20-83.

ZASTAWA 4300p — sprzedam. Tel. 33-09-19.

SILNIK kompletny i inne części do Mercedes 230D — sprzedam. Kraków, ul. Królowej Jadwigi 29A.

KOMPLET wytopczynkowy „Dalby”, „Trane”, sosna naturalna i barwiona, sofa 3-osobowa, 2 fotele, 2 pufy i stolik, lustro, belki, stołeczki, korbale i ławki, kłosa — sprzedam. Debniki, ul. Zamkowa 18/1, po 19.

MODNE, wygodne obuwie sznurowane oraz skórzane wsumki na korku — nolecia „Chodaczek”. Czarnowiecka 93.

URZĄDZENIE do produkcji wiatrów, elektryczno-gazowe, nowe — sprzedam. Oferty 16222 „Prasa” Kraków, Widna 1.

PAŃCZYNA, 8-rodzianka — zamieniam na donatę na większą. Tel. 11-43-17, wieczorem.

Wstrzymaj aukcja?

LONDON (PAP). Ostatnie dniem rewolucjonisty latynoamerykańskiego Ernesto Che Guevary nie mogą być, na mocy rozporządzenia sądu, sprzedane na aukcji przez dom aukcyjny Sotheby's w Londynie. Jak oświadczył rzecznik firmy, aukcja, która pierwotnie miała się odbyć 16 lipca, zostanie w ogóle odwołana, jeżeli wniosek o rewizję zarządzenia zgłoszony przez dom aukcyjny zostanie oddany. Sąd wydał zarządzenie o wstrzymaniu sprzedaży dzienników na wniosek rządu boliwijskiego.

„Awarynka” w wodociągach

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Krakowie uruchomiło automatyczną informację telefoniczną o awariach i związanych z tym przerwach w dostawie wody pitnej.

Codziennie informacje nagrane na taśmie magnetofonową (czas ok. 1 min.) można uzyskać telefonując pod numer 22-40-44 lub 21-44-12.

OD NIEDZIELI

R rekordy ciepła padały w ostatnich dniach jeden po drugim. Tak przynajmniej było w Europie, gdzie niewiele miast mogło się poszczycić temperaturą poniżej 30 stopni. W efekcie nawet Austriacy, którzy pierwszą dekadę lipca mieli najzimniejszą w ciągu całego bieżącego stulecia, zaczynają marzyć o nieco chłodniejszych dniach. A przecież dopiero co tamtejsza prasa ubolewała nad tragedią bocianów, które wyginęły nad jeziorem Neusiedlersee w Burgenlandzie z powodu niezwykłego o tej porze oziębienia. Jeszcze większe powody do ubolewań mają spoceni Szwedzi, którym obecnie doskwiera upał, a w ostatnich dniach przeżyli największą ilość burz od czasu, gdy w tym kraju notuje się zachodzące w atmosferze zmiany, czyli od 230 lat. Niebawem ulewę i niezwykła ilość wyładowań atmosferycznych spowodowały liczne powodzie i pożary, jednym słowem duże szkody. Były również wypadki śmiertelne, w tym jeden dość niezwykły. Zginął człowiek, który rozmawiał przez telefon w momencie, gdy piorun uderzył w przewód i poraził go przez słuchawkę. Natomiast na stołecznym lotnisku Arlanda pioruny „uwzięły” się na tamtejszy system komputerowy, czuwający nad bezpieczeństwem ruchu, uszkadzając go codziennie przez okragły tydzień.

Ale te kłopoty należą już do

przeszłości, zaś komputery coraz lepiej służą ludziom. Z Japonii nadeszła w tym tygodniu sensacyjna wiadomość, iż inżynierowie z koncernu Fujitsu opracowali rewelacyjny procesor o nazwie „Facom Alpha”, który umożliwi rozwój komputerowych systemów na podobieństwo ludzkiej inteligencji, ze zdolnością do samodzielnego myślenia, zdobywania wiedzy i wyciągania logicznych wniosków... Jakże ten wynalazek

„Facom Alpha”

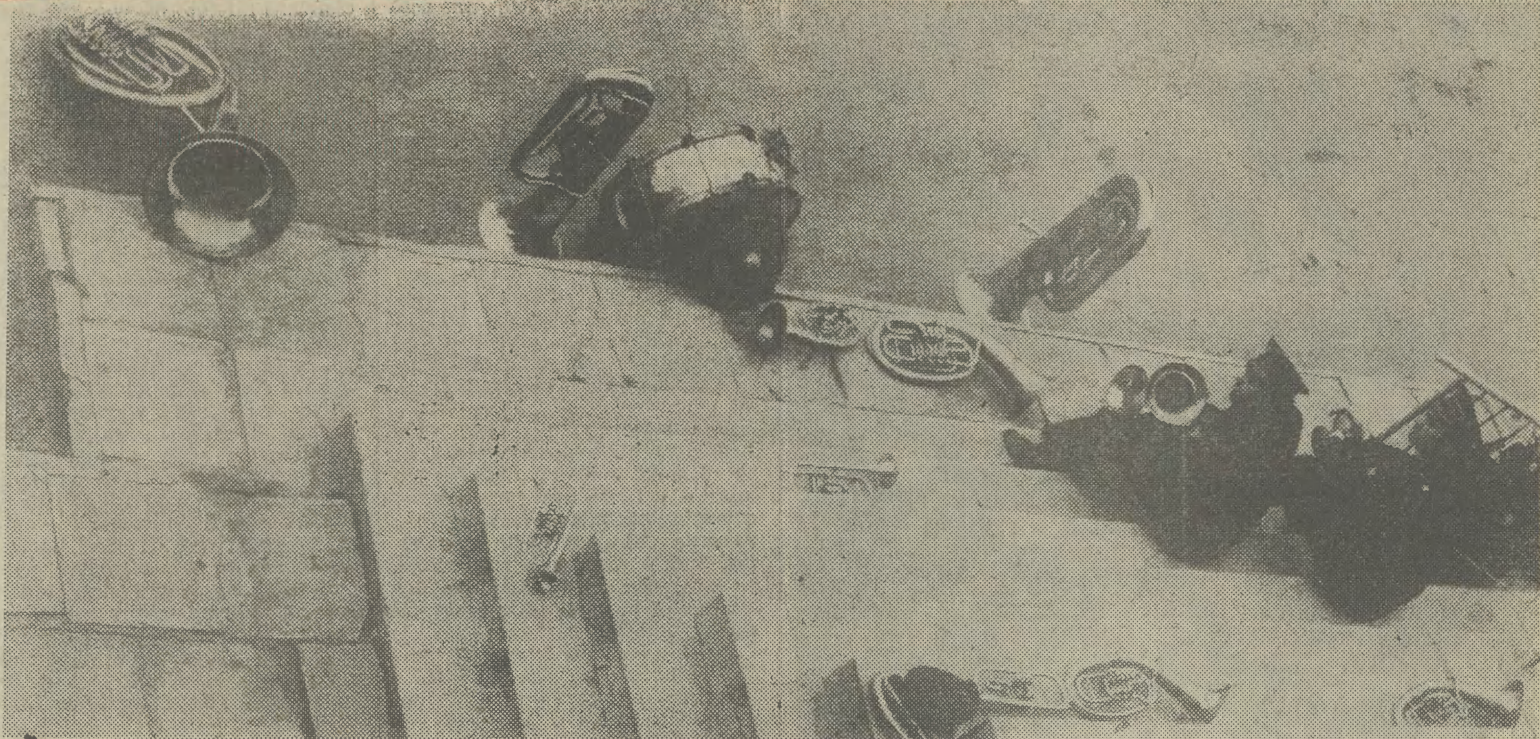
może mieć konsekwencje dla rozwoju nauki, będzie się można przekonać już w najbliższych latach, gdyż w Japonii droga „od pomysłu do przemysłu” jest znacznie krótsza niż gdzie indziej i już w przyszłym roku owe niezwykłe elementy znajdują się w sprzedaży w cenie 103 tysiące dolarów za sztukę. Jak na epokowe odkrycie cena nie wydaje się wygórowana. Można więc sądzić, że „ucziowieczanie” komputerów będzie się dokonywać dość szybko i mieć nadzieję, że to nowe osiągnięcie w pierwszej kolejności znajdzie zastosowanie w dziedzinach lepiej służących ludzkości niż technika wojskowa.

O ogromnych korzyściach, jakie można osiągać dzięki komputerom i o całkiem tradycyj-

MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN echo • echo • echo • echo • echo • echo • echo



Orkie-
stra
Dęta



Sto lat dmuchania w trąbę

Powstała na granicy zaboru rosyjsko-austriackiego i poprzez muzykę wpajała młodzieży najpiękniejsze tradycje narodu polskiego.

Założycielami i organizatorami „kapeli parafialnej”, czyli poprzedniczki, dziś obchodzącej jubileusz 100-lecia działalności Miejskiej Orkiestry Dętej „Echo” w Słomnikach byli: ksiądz proboszcz parafii „Wniebowstąpienie Pańskie” — Paweł Szczepański, który jak podają kroniki był kapłanem wzrostem małym — zasługami wielkim, o Bożą chwałę żarliwym, pijaństwo tępił, kupczenie w dni świąteczne skasował, a ze składek parafialnych instrumenta muzyczne zakupił; Kazimierz Kostafiński — miejscowy felczer, gorący patriota i Zygmunt Nowicki — oredownik szerzenia kultury i oświaty na tym terenie (po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. ambasador RP w Stanach Zjednoczonych). Kapela liczyła początkowo 16 muzykantów, których ćwiczył nauczyciel z Galicji — organista Ignacy Wesołowski i posiadała jednakowe umundurowanie. Cieszyła się ogromną popularnością zyskując coraz większe powodzenie.

Przez te 100 lat zmieniali się dyrygenci, kapelmistrzowie, a orkiestra trwała i umacniała się. Wprawdzie borykała się z różnymi problemami i trudnościami, zawsze jednak stała na wyso-

kości zadania, kiedy tego wymagała potrzeba, czy to w 1918 r. grając hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”, czy to po zakończeniu II wojny światowej występując z koncertem melodii minionych czasów. I tak już było przez wiele lat, tak jest dziś.

Dziś trudno jest zliczyć wszystkie koncerty, czy też wymienić wszystkie miejscowości, gdzie występowali instrumentalści ze Słomnik Repertuar ich jest bardzo szeroki, sięgający od melodii ludowych po muzykę poważną — klasyków, czy wielkie dzieła operowe.

Obecny kapelmistrz, Wiesław Luty robi wszystko, aby dobre i wspaniałe tradycje podtrzymać, a także dodać splendoru Orkiestrze i przyczynić się do nowych zasług i sukcesów, które także trudno zliczyć. Czy mu się to uda, na pewno, tym bardziej, że muzycy podchodzą poważnie do sprawy, a przed każdym nowym koncertem przygotowują się solidnie do występów. A jak, zobaczymy sami.

Materiał opracowali:
DANUTA GÓRSZCZYK
STANISŁAW
MAKAREWICZ



Kamienne kopczyki, znakujące w górach splecione ścieżki, układali tatrzańscy pasterze, odwracając kamień, znajdujący się na szczycie piramidki, spodem do góry; zbójnicy odtupowali kawałki skały lub wypalali głownią łuczywa tajemne znaki w miejscu złożenia skarbu; hyrni „polowace” czynili zaciósy na drzewach, by nie zbłądzić w pogoni za zwierzyną.

Sposobów znakowania górskich szlaków istniało wiele, ale zawsze w takich razach adresatem był „turysta indywidualny” w ścisłym znaczeniu, o ile turysta można nazwać kłusownika, czy obdarzonego taternicką fantazją, bandziora.

To właśnie „wilcze dranie” w bukowych portkach oprowadzały — sobie znanymi przełazami — pierwszych otumanionych wyznawców gór spod znaku Towarzystwa Tatrzańskiego, przyjmujących jako dogmat trawestację wersu Norwida: „Bo góry na to są, by zachwycić”. Nie dodać. Dziesiątki, tysiące niezapomnień.

Idziesz dziś tym tysiącem, wyznaczonym kolorowymi paskami farby przez znakarzy, co szli już tedy przed tobą. Malowane olejną farbą prostokąty otaczają obrzeża większych miast, wnikają w lasy, puszcze i polne ścieżki. I nawet dziecko wie, że te barwne kreczy składają się na całość turystycznego szlaku.

Pierwsze, znakomite w prostocie pomysłu, posunięcie pędziła na szlaku musiała wyjść spod ręki żarliwego wyznawcy bogów tatrzańskiego i podtatrzańskiego Olimpu. Jak ze „starej, pożyczkiej fotografii” — jawi się postać dostojna, o zdecydowanych rysach twarzy okoloną białą brodą. Młodego nie przekazało żadne zdjęcie, a przecież młodym był Walerjusz Radzikowski, znakomity malarz i jeszcze znakomitszy działacz organizacji z kozicą w herbie, który w 1887 roku położył pierwszy czerwony znak, wiodący przez Jaszczurówkę do wylotu Olechowskiej, lasami do Psiej Trawki i stąd, na uroczą Polanę Waksmundzką. Tak wytrasowanym „torem” — podług nomenklatury Eliasza, przyjętej przez

„Mam w górach w różnych miejscach swoje kamienie, pod którymi ukryłem dziesiątki, tysiące niezapomnień. Niektóre czasem odnajduję, innych — nawet gdy usilnie szukam — nie mogę odnaleźć, ale wszystkie pamiętam. I nie wiem, które są stracone, czy te odnalezione, czy tamte, nigdy nie odzyskane”. (Wł. Krygowski: W Litworowych i piarzystych kolebach.

Towarzystwo — można było przejechać nawet konno, o czym doniosły „Pamiętniki TT”. „Tor” — jako jedna z pierwszych — przebiegała ponoć Modrzejewska, entuzjastka wszelkich zakopiańskich nowinek.

Zawierając „Raportowi PTTK o stanie szlaków turystycznych w polskich górach” z 30 III 1984 r., mamy „na stanie” 8100 km wyznakowanych farbą tras. Jeden marzy, by kolorowy tor prowadził również ku terenom „rydżowym”, inny ostrzegł przed wyjątkiem tranzystorami polaną czajniczek dewizowym... Wśród PTTK-owców są zwolennicy dalszego znakowania, ale i jakobini, żądający nawet likwidacji części szlaków wobec coraz lepszych wydawnictw „Kraju”. Największa jednak grupa liberałów

„Bo góry na to są by zachwycić”



Fot. BOGUMIŁ OPIOLA

upiera się przy utrzymaniu obecnego stanu posiadania, co i tak wymaga milionowych nakładów, jako że farba wytrzymuje

w pełnej krasie zmienną ekspresyjnie aurę zaledwie trzy lata. PTTK uprawia więc „trójpółkę”, rokrocznie wypuszczając

znakarzy, na nowo przemalowujących 1/3 kolorowych tras.

Kim są ci anonimowi dla turysty przemierzacze dróg, chłastający barwną, przedzieloną dwoma białymi paskami, prostokąty o wymiarach: 20x12 cm, zgodnie z wymogami „Metodyki znakowania” Wł. Krygowskiego z 1967 roku? Przede wszystkim ludźmi, znającymi na wylot „kamień każdy i okrucieństwo” zadane go odcinka.

— Gdyby pan wszedł do mieszkania takiego Leszka Maślanki z Oddziału Myślenickiego PTTK — gwarzył Andrzej Matyszczak, szef Działu Komisji Turystyki Górskiej i Narciarskiej Zarządu Głównego PTTK, autor wielu przewodników i map — miałby pan pewność pobytu w malarskiej pracowni. Umorusane farbą podłogi i sprzęty, pędzle różnej wielkości, puszkki z rozpuszczalnikami; jedynie brak sztalug. Rozrzucone, drewniane tabliczki drogowskazów, okleślających w godzinach dojazdu na Babicę czy Koskową Górę, nie mają wspólnego, choć — wprawne oko zaraz rozróżni na szlaku „pedzel mistrza”.

Wybrałem się i ja w „plener 84” z dwoma znakarzami. W nosilkach trzy puszkki z farbami: białą, czerwoną i czarną, pędzle, toporek, druczana szczotka, trzystopniowa drabinka. Boże, cóż to za straszna praca! Korę czyści się szczotką, stojąc na drabinie z przekrwionymi od zaborzenia ślepiami. Potem „kładnie się” kolerek i dwa białe paski, a z niewprawnie trzymanego pedzla skapuje na obuwie, portki i bluzę jedna z dopuszczonych regulaminem barw: czerwona, niebieska, żółta, zielona, biała lub czarna, czasem szara, gdy trzeba zamalować stary znak.

„Pokaż buty a powiem gdzie był” — tak chyba prawią do siebie

znakarze po dziennym urobku (przeciętnie około 6 km). Zorientowanego w systemie znaków prowadzą same: czerwone — dalekobieżne — mogą tworzyć np. główny szlak beskidzki, czarne — nie przekraczają zazwyczaj kilku kilometrów, białe paski lub białe półkola z kolorem szlaku pośrodku zbaczają do źródła czy ujęcia wody.

Władysław Krygowski wspominał jednak czasy pionierskie po drugiej wojnie, kiedy to z Edwardem Moskałą torowali wysuniętą szpicą szlaki modnych Bieszczadów, tycząc zaciósami miejsca pod umieszczane później znaki. Dla orientacji musieli wlażyć na wierzchołki wysokich drzew, by nie zatracić się w dziewiczym beścieńkowiu.

Ale bywało różnie. Nieraz znakarze powracający na szlaki rozdawali buzie, gdy kolorowe paski zmieniały położenie, prowadząc niespodziewanie w dziwnym kierunku. To robota gazdów, ciągnących skopiowane własnoręcznie znaki pod chałupę, gdzie o nocleg łatwo, o serce, o żętyce. Także studenci Politechniki Gliwickiej, gospodarze własnego schroniska nad Jeleśnią, wytoczyli „dziki tor”, dopiero potem zamieniając go, w porozumieniu z PTTK na legalnie obowiązujący. Znaki turystyczne bowiem, podciągnięte dziwnie urzędowym paragrafem pod znaki drogowe, podlegają ochronie prawnej. Nie wolno ich niszczyć pod groźbą kary, choć niszczyć je zawzięcie odmóżdzone półkolówki.

Nie wolno ich niszczyć, bo dla turysty — niektórzy dodają „prawdziwego” — znak jest najpiękniejszym olejnym obrazem żywej i martwej natury, pejzażem z drogą, sprowadzającą bezpiecznie do doliny.

JULIAN RACHWAŁ

MODELARSKI HORROR



Zdjęcia: JADWIGA RUBIS

Niełatwo być piękną i mądrą

Z Magdaleną Jaworską „Miss Polonia” 1984 rozmawia Ireneusz Kutrzuba

— Czy tytuł Miss Polonia to duże wyróżnienie?

— Czy ja wiem...? Ten medal ma dwie strony. Różne są reakcje społeczeństwa na te wybory i tak naprawdę, to więcej jest problemów niż przyjemności związanych z tym tytułem.

— Chyba pani trochę przesadza...

— Tylko „roszeczkę”, bo ograniczeń jest naprawdę dużo; nie wolno mi wyjść za mąż w trakcie trwania „kadencji”, nie wolno używać alkoholu i palić w miejscach publicznych, trzeba dobrze się prowadzić itp. To oczywiście trochę na wesoło, choć tak jest regulamin. Tak poważnie to ograniczenia są rzeczywiście spore; zostałam w tej chwili zaproszona do Włoch przez przedstawiciela „Campari” — jednej z firm sponsorujących konkurs „Miss World” i nie mogę jechać, bo nie zgodziła się na to pani Morley (dyrektorka wyborów Miss World). Konkurs obwarowany jest wieloma różnymi przepisami, a że firma zapraszająca zajmuje się alkoholem obawiano się, że będę coś tam reklamowała itd.

— To reklamować pani też nie może?

— Niestety, nie i to pozbawia mnie wielu podróży, o których zawsze marzyłam. Ostatnio taka warszawsko-paryska firma polonijna „Eva-Paris” zaproponowała mi pozowanie do zdjęć reklamujących nową serię kosmetyków o miłej nazwie „My Love” i też z żalem musiałam odmówić.

— Do kiedy obowiązują te ograniczenia?

— Do wyborów „Miss World” czyli do listopada.

— A jak pani ocenia swoje szanse w tym konkursie?

— Hm... Cieszyłabym się bardzo, gdybym przeszła do finału, czyli znalazła się w tej ścisłej szesnastce, ale... startuję naprawdę pięknie dziewczyny.

— W jakiej dziedzinie filozofii chciałaby pani się wyspecjalizować?

— W tej chwili trudno mi na to pytanie odpowiedzieć, ponieważ mój kontakt z filozofią trwa bardzo krótko. Interesuje mnie etyka, logika. W ciągu studiów poznam jeszcze sporo działów i systemów filozoficznych i wtedy pomyślę o jakiejś specjalności.

— Jakie plany na najbliższe miesiące?

— Za kilka dni mam zamiar wyjechać na kilka tygodni w Bieszczady.

— Z osobą towarzyszącą?

— I z osobą towarzyszącą i z osobami towarzyszącymi, bowiem będziemy wędrować większą grupą.

— Jeżeli jesteśmy już przy osobie towarzyszącej to czy zdobycie tytułu Miss nie pokrzyżowało jakichś planów np. matrymonialnych?

— Planu matrymonialnego nie mam, a jeżeli chodzi o tę — jak pan to nazwał — „osobę towarzyszącą” to ten rok będzie czymś w rodzaju sprawdzianu dla naszego związku.

— Życzę sukcesów w Londynie i dziękuję za rozmowę.

— Życzę sukcesów w Londynie i dziękuję za rozmowę.

— Życzę sukcesów w Londynie i dziękuję za rozmowę.

— Życzę sukcesów w Londynie i dziękuję za rozmowę.

— Życzę sukcesów w Londynie i dziękuję za rozmowę.

— Życzę sukcesów w Londynie i dziękuję za rozmowę.

— Życzę sukcesów w Londynie i dziękuję za rozmowę.

— Życzę sukcesów w Londynie i dziękuję za rozmowę.

— Życzę sukcesów w Londynie i dziękuję za rozmowę.

— Życzę sukcesów w Londynie i dziękuję za rozmowę.

— Życzę sukcesów w Londynie i dziękuję za rozmowę.

— Życzę sukcesów w Londynie i dziękuję za rozmowę.

— Życzę sukcesów w Londynie i dziękuję za rozmowę.

— Życzę sukcesów w Londynie i dziękuję za rozmowę.

— Życzę sukcesów w Londynie i dziękuję za rozmowę.

— Życzę sukcesów w Londynie i dziękuję za rozmowę.

W każdą ostatnią niedzielę miesiąca Krakowski Klub Modelarzy Kolejowych LOK organizuje giełdę modeli kolejowych. Można tu jednak, obok modeli wagonów czy lokomotyw, nabyć i modele samolotów, czołgów oraz literaturę fachową ze wszystkich dziedzin modelarstwa. Tradycyjnie już giełda trwa od godziny 9 do 13. Bilet wstępu dla młodzieży szkolnej kosztuje 15 zł, dla dorosłych 30 zł. Natomiast opłata za zajęcie przez sprzedającego stolika 200 zł; mimo tak wygórowanej ceny wszystkie miejsca przy stołach wykupywane są błyskawicznie.

Sprzedających tu można podzielić na dwie podstawowe grupy: członków Klubu oferujących modele i literaturę fachową z dziedziny modelarstwa kolejowego oraz drugą, o wiele liczniejszą, która oferuje wszystko, co łączy się z pojęciem modelarstwa. Grupa ta dzieli się na cztery odłamy.

Pierwszy z nich to rasowi handlarze tworzący elitę złożoną z kilkunastu osób. Są to głównie nobliwi panowie w zaawansowanym wieku przeznaczający pensję, rentę czy emeryturę na sprowadzanie zachodnich modeli plastikowych, przede wszystkim samolotów, choć ostatnio pojawiły się także wozy bojowe. Oferowane przez nich modele wytakowane są bardzo wysoko, utrzymują się na jednakowym poziomie, zwyżkują też momentalnie, gdy podnosi się czarnorynkowa cena dolara. Oferowany tu towar, przynajmniej, jest wysokiej jakości i zawsze w oryginalnych opakowaniach firmowych.

Są i inni sprzedawcy przeważnie ludzie młodzi, również wysoko taksujący oferowane modele produkcji zachodniej. Od elity różnią się jedynie tym, że przy wygórowanych cenach proponują modele zwykle już rozpakowane i często pozbawione kalkomanii czy instrukcji montażu. Grupa ta jest również głównym dostawcą fachowej literatury zachodniej, farb i innych akcesoriów modelarskich w rodzaju pędzlików, pistoletów do malowania itp.

Trzeci, na razie najlicniejszy na giełdzie, odłam stanowi młodzież szkolna handlująca wszystkim, co związane jest z każdą formą modelarstwa. Oferowany towar, przeważnie produkcji krajowej socjalistycznych, rzadziej zachodnich — pochodzi z koleżeńskich wymiany międzynarodowej.

Można tu nabyć i literaturę fachową. Dostępny w kioskach „Ruchu” dwutygodnik czechosłowacki „Letectví + Kosmonautika” w cenie 55 zł za numer, na giełdzie osiąga cenę 100 zł. Na jednej z ostatnich giełd w grupie tej nabyć można było po wyjątkowo przystępnej cenie oddatki kserograficzne z czeskiej broszury „Stavimy plastikové modely” w cenie 10 zł za arkusz. Na zwrócenie uwagi zasługuje tu inicjatywa p. Radomskiego, który samodzielnie rysuje i powielają bardzo dokładnie plany samolotów, sprzedając arkusz planów po 30 zł. Są to jednak — jeśli idzie o cenę — stan wykonania odbitek — nieliczne wyjątki.

Ostatnią grupę bywalców giełdy, niestety stale powiększającą się i to w zastraszającym tempie, stanowią zwyczajni cwaniacy. Ludzie oferujący towar wykupiony ze sklepów i sprzedawany po odpowiednio wygórowanych cenach. Klasyfikację przykladem jest wyjątkowo udany model samolotu „Łoś”, produkowany w Pruszkowie, którego oficjalna cena 140 zł jest podniesiona do 500 zł. Podobnej metamorfozie ulegają ceny najnowszych numerów „Małego Modelarza”, zeszytów z serii „Typy broni i uzbrojenia”, „Plany Modelarskie”.

Oburza, że organizatorzy giełdy na proceder ten patrzą przez palce, milczeniem swym wręcz zachęcając do jego uprawiania — wbrew regulaminowi giełdy, który wyraźnie tego zabrania.

Kto kupuje? — Bogaci rodzice rozpieszczonych dzieci, spełniający zachcianki pociech marudzących na giełdzie: — Mam! Tato! Kupcie mi coś! (za kilka tysięcy!) Zdobni modelarze, którzy stać na jednorazowy wielotysięczny wydatek. Dominują jednak przeciętni modelarze, którzy mogą sobie pozwolić jedynie na wykupienie biletu wstępu. Za jedyną 15 czy 30 zł. do woli kontemplują nieosiągalne dla nich nowinki modelarskie, dzielą się szeptami i uwagami. Giełda jest bowiem specyficzną areną życia kulturalnego świata krakowskich modelarzy.

Dlaczego horror? Bo nawet tysemu włos się jeży na widok cen, które — z małymi wyjątkami — są wprost nieprzeżywalne wyrubowane. Żeby nie być gościowym — plastikowe modele samolotów w skali 1:72 Heinkel He-111 — 3.200 zł; B-17 „Latająca forteca” — 4.300, Junkers Ju-88 — 2.800; a ceny innych dochodzą i do 10.000 zł. Zachodnie czasopisma specjalistyczne jak „Profile”, „Scale Model” egzemplarz 600—1.000 zł.

W zamyśle inicjatorów i pierwszych organizatorów giełda została zorganizowana dla ułatwienia wymiany materiałów między modelarzami z prawdziwego zdarzenia. Niestety powoli przerodziła się ona w miejsce spekulacji, mało mającej wspólnego z pasją i zdrowym hobby, a szkoda.

RAFAL JABŁOŃSKI



Nie tylko mężczyzna, ale i kobieta może iść śladami jednego z największych, a w każdym razie z najgroźniejszych przestępców kryminalnych — Landru, kierując się podobnymi doń metodami: bezwzględnością i okrucieństwem. Takim „Landru” w spódnicy była Bella Guinness z Chicago.

Bella dawała do gazet ogłoszenia matrymonialne — tej mniej więcej treści: „Kobieta w młodym wieku, zamożna, poszukuje kandydata na męża z większą gotówką celem wspólnego zakupu większego przedsiębiorstwa, którego dochody pozwolą w przyszłości żyć bez trosk”. Chętnych na wielkie dochody znalazło się wielu, ale nie ze wszystkimi potrafiła się dogadać. Od każdego, który wyraził chęć związania się z nią, żądała dowodów, że jest zamożny i że posiada majątek, który pomógłby o jej własny pozwoli w przyszłości żyć bez żadnych trosk materialnych. Aż 9-iu udało się nabrać, kosztowało ich to nie tylko pieniądze, ale i życie.

Po pewnym czasie rozpoczę-

to poszukiwanie mężczyzn, którzy po prostu zaginęli i co najdziwniejsze, wszyscy wydawali się z domu zabrać z sobą nie tylko większą gotówkę, ale i różne kosztowności.

Zawiadomiona o tych zaginięciach policja rozpoczęła dochodzenia. Bella przyznała, że mężczyźni przyjeżdżali do niej „na ogłoszenie” zamieszczane w prasie, ale z żadnym z nich nie mogła się dogadać, gdyż nie odpowiadał jej z powodu wyglądu, bądź charakteru, bądź też dlatego, że chcieli ją po prostu nabrać. Dochodzenia utknęły na martwym punkcie.

Kiedy zawiadomienia o znalezieniu mężczyzn zaczęły się mnożyć, policja podjęła już bardziej szczegółowe badania tej tajemniczej sprawy. W mieszkaniu jednego z zaginionych znaleziono anons matrymonialny, jak również list Belli Guinness wyrażający zgodę na małżeństwo. Równocześnie przeglądnięto wszystkie ogłoszenia matrymonialne — tak w przód jak i wstecz od daty znalezionego anonsu

Landru w spódnicy

i naliczono ich aż 9 — i co najciekawsze, a zarazem najdziwniejsze — liczba ich odpowiedzi była liczbą zaginionych. Ustalono, że mężczyźni przed zniknięciem pobierali z banków pieniądze, a nawet niektórzy sprzedawali różne cenne przedmioty.

Indagowana Bella odpowiadała, że nie ma w tej sprawie nic do powiedzenia, albowiem z żadnym z owych mężczyzn nie kontaktowała się osobiście. Sprawa nadal nie posuwała się do przodu.

I nagle w czasie ponownego przeszukiwania jej domu w szufladzie biurka znaleziono fotografię mężczyzny. Zdjęcie pokazano rodzinom wszystkich 9-u zaginionych — rozpoznane zostało przez jedną osobę, tj. brata. Wtedy po raz pierwszy udowodniono podejrzaną kłamstwo.

Przesłuchanie jej nie dało jednak żadnego rezultatu. Wszystkie zaprzeczała — twierdziła, że to tylko przypadkowy zbieg okoliczności. I znowu pomógł przypadek. W

Wyjazd na urlop — męka pańska. Nie dość, że trzeba nadrobić wszystkie zaległości, to jeszcze trzeba pewne rzeczy zrobić z wyprzedzeniem. I po co? Ano po to, żeby po powrocie znowu się zabrać do odrabiania zaległości, które się niewątpliwie w okresie urlopowym naskładają. Mam tu na myśli naturalnie głównie tak zwane zawody umysłowe, bo w fizycznych sytuacja jest zdrowsza i akurat odwrotna: czego człowiekowi nie zrobisz sam, to przyjdzie zrobić kolede. Byłoby to wygodne, gdyby nie fakt, że kolega też człowiek i dokładnie tyle, ile mu zostawiliśmy do zrobienia pod naszą nieobecność, zostawi teraz nam podczas swego urlopu.

Jedna i druga sytuacja jasno dowodzi, że wyjazd na urlop jest bezsensownym, okupionym w dodatku sporą dozą niecodziennej pracowitości, i ryzykiem naruszenia dobrych koleżeńskich stosunków. A jednak niemal wszyscy pchają się na urlop bez opamiętania. Jedni, żeby wrzeszczeć chodząc w zgodzie z naturą przez trzy dni boso po roście, a potem w zgodzie z naturą przez tydzień z katarrem, drudzy, żeby wstać równo ze wschodem słońca i o zachodzie być już na grzędzie, przez co cierpi nasza telewizja, wstrzemięźliwie jeśli chodzi o używki, z dala od zgiełku itp. Różne takie uparcie od lat zalecane wskazówki, niejednemu już urlop popsuły. Pamiętam w zeszłym roku na campingu w Bułgarii usłyszałem przypadkowo taką oto pretensję wypowiedzianą przez gdzieś 30-letniego technika, do pakującej już rzeczy do wyjazdu żony: „Do diabła z takim urlopem. Więcej mnie nie nabierz. Nie wiem, czy pół litra wódki przez całe dwa tygodnie wypić”. Był to naturalnie nie tyle objaw alkoholowy, co przejaw kom-

pletnego obrzydzenia do znanego polskiego modelu oszczędnościowego życia za granicą.

Czy znaczy to, że zalecam rozrzuć i uleganie własnym słabościom? Do pewnego stopnia tak, zwłaszcza w zakresie spędzania urlopu w zgodzie z sobą, ze swoimi upodobaniami, pożądaniami, i tym, co człowiek lubi. Niech nie waży się iść pod namiot, kto lubi komfort, niech nie unika ludzi, nie omija Zakopanego czy Sopotu, kto, kto na co dzień usycha z nudów, bo mieszka na prowincji i cierpi z braku kontaktów towarzyskich, lecz niech chodzi choćby i co dzień nie w Watry, lecz na dancino do „Watry” i nie ma sobie tego za złe. Do leśniczówki niech idą ci, którzy ludźmi są zmęczeni. Kto lubi pospać, niech śpi do woli, kto czytać, niech czyta, a nie męczy się spacerami, kto chce grać w karty, niech gra do nasycenia.

Urlop bowiem należy spędzać w zgodzie z naturą, człowieka. Wystarczająco wiele przyjemności odmawiamy sobie na co dzień, więc nie u martwiajmy się w czas wypoczynku. Warunkiem bowiem fundamentalnym wypoczynku, niezależnym od różnych wskazań medycznych i metafizycznych, jest to, by urlop dostarczał przyjemności.

Dlatego się właśnie życzy ludziom wyjeżdżającym: „przyjemnego urlopu”. W przeciw-

naniu, że w tym roku będzie i słońce, i będą rosły grzyby, i będą brały ryby, i jedzenie na czasach będzie pyszne, a kuszetki na podróż łatwe do zdobycia — życzę Państwu (i sobie) przyjemnego urlopu.

STEFAN CIEPŁY

Ćwiczenia pod równoważnią

Urlop spędzaj w zgodzie z naturą... własną

zja, kolejni, żeby pospać pod namiotem, dla zahartowania reumatyzmu, który jakby nie- zbyt chętnie mimo zaleceń lekarskich poddaje się takiej kuracji, kolejni wręcz, żeby zgubić te 5 kg tłuszczu nagromadzonego mimo kryzysowej sytuacji, z niekorzystną dla sylwetki, ale z przyjemnością, której teraz, na czas urlopu, zamierzają się pozba- uć. Najbardziej zgodne są dzieci, idą po to, żeby w ciągu 2 miesięcy wakacji zapomnieć, czego się w ciągu roku szkolnego nauczyły.

Najbardziej zdumiewającym zjawiskiem urlopowym jest to, że mimo, iż ilość narad spada do poziomu bliskiego zeru, mimo że jedna trzecia załóg „umysłowych” i „fizycznych” jest nieobecna w pracy mimo że co drugi „niezastąpiony” szef przebywa na urlopie — to jednak praca idzie jakby różnie, spokojnie, wielkość produkcji materialnej nie ulega pomniejszeniu, a pomniejszenie wielkości produkcji u- rzędniczej nie wpływa na żadne procesy społeczne, niekorzystnie. Na dodatek ci, którzy pozostają w pracy w okresie urlopowym (znam takich, którzy od lat czynią to z premedytacją), którzy powinni pojeździć, uginać się pod ciężarem zdwojonych obowiązków, chwalać sobie ten okres, akcentując zwłaszcza opinię, iż jest spokojnie.

Całe to zawarte w powyższym akapicie spostrzeżenie, banalne skądinąd i nieoryginalne, budzi zgrozę, jak się nad nim zastanowić. Czyżby więc, jedna trzecia załóg, jedna druga szefów i dwie trzecie narad — były zbyte?

Nie mogę rozwijać dalej tego tematu, bo jadę na urlop, i przechodzę na okres miesiąca w stan „zbędności”.

Ktoś doszedłby do wniosku... Wejdzmy lepiej na bezpie- czniejszy grunt. Jak właściwie spędzać urlop?

Teoretycznie poń zgodnie z naturą, raczej aktywnie w ru-

budynku gdzie mieszkała Bella niespodziewanie wybuchł pożar, który nie zdołał objąć całego domu, albowiem szybko wezwana straż pożarna korzystając ze znajdujących się na dziedzińcu studni zdołała ogień ugasić. Na skutek szybkiego pompowania wody i to w większej ilości, ukazało się dno studni, a na nim zauważono paczki obciążone przywiązanymi kamieniami. Wydobyto je i odpakowano, znajdując w nich pościartowane zwłoki ludzkie. W jednej chwili wszystko stało się jasne. To Bella Guinness była sprawczynią morderstwa. Policja, która w międzyczasie przyjechała do domu w związku z pożarem, udała się na piętro do pokoju zajmowanego przez Belle, ale zastano ją już nieżywą na skutek poparzenia.

W czasie przeszukiwania pokoi odkryto przypadkowo skrytkę, do której prowadziły drzwi znajdujące się w tylnej ścianie szafy na ubrania. Znaleziono tam wiele ubrań, obu- wia, bielizny, itp., które potem zostały rozpoznane przez bliskie osoby ofiar.

MIECZYSLAW KOSSEK

■ Ze stron bliskich i dalekich ■ Ze stron bliskich i dalekich

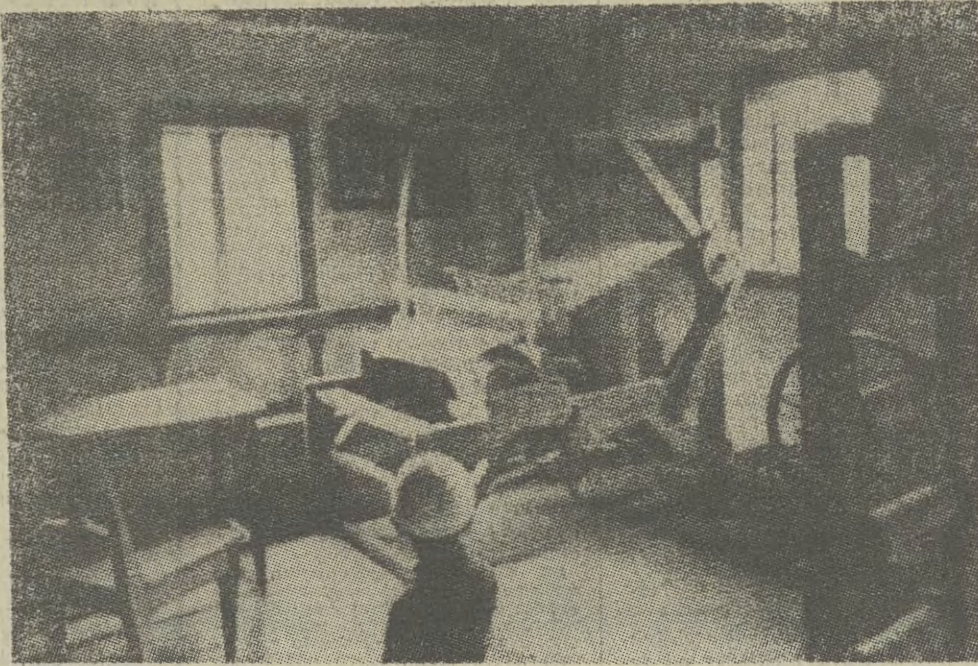


Nowy Sącz Kawałek dawnej Polski

Park Etnograficzny w Nowym Sączu dla publiczności udostępniony został w 1975 r. Były tam wówczas 24 obiekty, dziś po 9 latach jest ich 38 a ma być 60. Zgrupowane są w czterech grupach etnograficznych Sądectwiny: Łachów Sądectkich, Pogórzan, Górak Sądectkich i Łemków Zachodnich. Uzupełnieniem są budynki dworskie i cygańskie.

W tym roku sprowadzony zostanie do skansenu rzymskokatolicki kościół z Cerekwi, planuje się również sprowadzenie greckokatolickiej cerkwi łemkowskiej z Czarnego w Beskidzie Niskim. Pracownicy Muzeum Okręgowego zajmują się już konserwacją ikonostanu. W sektorze dworskim — dwór z Rdzawy z przełomu XVII—XVIII wieku, stodoła, szopa kieratowa, kurnik i studnia. Organizuje się tu także pokazy np. rękodzieła ludowego — tkania na krosnach. Był skansen nie był martwy, dzięki wydzierżawionemu rolnikom pod warunkiem, że będą uprawiać ja tradycyjnymi metodami. Hoduje się tu 10 owiec. Tych wszystkich którzy wybiorą się tego lata na

U góry fragment zagrody łemkowskiej z prawej „Dom Tkacza” u dołu kłódka wykonana przez wiejskiego kowala.



Krótką kroniką jednego tournée

(Korespondencja własna)

Po latach flustych, gdy idzie o możliwości podróżowania, przewidywania lata zdecydowanie chude, zazdrość wobec podróżujących jest więc tym większa. „Ci to się najeżdża” — wzdychamy czytając informacje o kolejnych tournée zespołu muzycznego czy teatralnego. Ta krótka kronika dotycząca jednej podróży nie zamierzam nikogo przekonać, że nie ma czego zazdrościć podróżującym artystom. Chcę tylko pokazać, że każdy medal ma dwie strony, z których ta druga, mniej znana przedstawia się nie tak znowu wspaniale jakbyśmy to sobie, marząc o dalekich wojażach wyobrażali.

W połowie maja miałam okazję i przyjemność podróżować z orkiestrą Filharmonii Krakowskiej zaproszonej na tournée do Włoch. Było to jedno z typowych, można by rzec — codziennych tournée, jakie odbywała wszystkie, liczące się w świecie zespoły muzyczne. Takie gościnne występy budują i umacniają renomę zespołu, utrzymują w obiegu”. Trasa tournée wiodła przez mniejsze włoskie miasta, które nie mają stałych, własnych zespołów (nie mają ich zresztą także miasta duże) budują sezon koncertowy wyłącznie w oparciu o występy orkiestr i solistów zapraszanych poprzez impresariów.

Repertuar przygotowany na tournée przez Filharmonię był po części wynikiem sugestii włoskiego impresaria, po części zaś starania Filharmonii, by przy każdej nadarzającej się okazji prezentować również muzykę polską. Tak więc skonstruowano dwa programy. Na pierwszy składały się uwertura „Egmont” Beethovena i jego V koncert fortepianowy oraz I symfonia Gustawa Mahlera, na drugi uwertura do „Halki” Moniuszki, II koncert fortepianowy Chopina i V symfonia Czajkowskiego. Orkiestra dyrygowała, w pierwszej części tournée Tadeusz Strugała, w drugiej — Józef Radwan, jako solistka występowała Ewa Bukojemska. Zasady podpisywania kontraktu pomiędzy włoskim a

polskim impresariem (Pagart), dość trudne do rozszyfrowania dla osoby postronnej sprawiły, że nie wszystkie koncerty zawierały pełny zestaw przewidzianych utworów.

10 maja o godz. 8 blisko 100-osobowy zespół wyruszył z Krakowa trzema autokarami, by na 12 maja dotrzeć do Arezzo, gdzie tego dnia odbywał się pierwszy koncert. Trasę liczącą blisko 1500 kilometrów pokonywaliśmy na dwie raty. Pierwszy dzień podróży kończył się w węgierskiej miejscowości Zalaegerszeg, skąd następnego dnia wyjechaliśmy po godz. 7 aby do Arezzo dotrzeć około północy. Po drodze, na terenie Jugosławii, niedługo po minięciu granicy węgierskiej jeden z autokarów uległ niegroźnemu na szczęście wypadkowi. Na śliskiej drodze (jechałmy w deszczu, który towarzyszył nam niemal przez całą podróż) autobus „nie wyrzobił” na zakręcie i wyślizgnął w świeżo zaorany polu. Nie stało się nic groźnego, ale sporo zdenerwowania i od razu ukuta dla niefortunnego pojazdu nazwa „kartoflanka” (jako że ładował w kartoflach).

Przedpołudnie w Arezzo można przeznaczyć na zwiedzanie miasta — niewielkiego, ale niezwykle pięknego i bogatego we wspaniałe zabytki, z których najstojniejszą są freski Piero della Francesca w kościele św. Franciszka. Arezzo chlubi się faktem, że tu

urodzili się wielcy: Petrarca, Aretino, Vasari. Muzeum Archeologiczne w Arezzo to jedna z najznakomitszych kolekcji sztuki etruskiej i rzymskiej.

Popołudnie wypełnia już próba, potem wieczorny koncert. Koncerty zaczynają się tu późno, o 21. W sali Teatro Petrarca jest chłodno. Wśród publiczności bardzo dużo ludzi młodych, a także — co jest dla mnie zaskoczeniem — całkiem małych dzieci. Muzyki słuchają z zainteresowaniem, ale przez cały koncert sala szmerze — takie są ich obyczaje. Nie przeszkadza to jednak publiczności, jak widać ani w odbiorze muzyki, ani jej ocenie, bo po ostatnim takcie Mahlerowskiej Symfonii rozlegają się wielkie brawa i żądania bisów. Gorący mazurek Moniuszki zostaje również gorąco przyjęty.

Koncert kończy się tuż przed północą. Następnego dnia musimy już o 8 być gotowi. Jedziemy do Teramo, które na trzy dni będzie bazą zespołu. Nim to jednak nastąpi czeka nas męczące, ale przyjemne wylądanie w żłach droga przez masyw Gran Sasso, gdzie ląchy śniegu dochodzą aż do szczytów. Odległość z Teramo do Akwili wynosi zaledwie 75 km, ale by je przejechać trzeba ponad dwu godzin. Z samej Akwili, prawdziwie orlego gniazda (stąd nazwa miasta) poznajemy jedyne przepiękną bazylikę S. Maria delle Collemagiere, w której odbywa się koncert. Muzycy muszą dokonać tu cudów garderobianej zręczności, by pod fraki i czarne suknie włożyć niemal wszystko co włożył można — temperatura w bazylice waha się ok 0 stopni C w ogóle. Jak się okazało słoneczna Italia, w każdym razie w maju — to wymysł poetów.

W Teramo w końcu trochę odpoczynku, można się do woli wypaść i pochościć po mieście, które jak na złość okazuje się zupełnie niemal pozbawione interesujących obiektów. Natomiast w pięknie położonym Chieti, gdzie odbywa się tego dnia koncert, jesteśmy zaledwie dwie godziny przed koncertem. Teatro Marquino to bardzo ładny, typowy włoski teatr niedawno restaurowany. Publiczność gorąca, domagająca się bisów.

15 maja koncert w samym Teramo, w nowej sali mogącej pełnić różnorakie funkcje. Patrząc na tę salę myślę jak bardzo brak podobnych u nas. Teramo to miejscowość nie większa niż Miechów czy Wadowice, ale poprzez fakt posiadania takiej właśnie sali może zafundować sobie występ teatru, orkiestry, zespołu estradowego.

Dnia następnego z Teramo ruszamy do Foggii, miasta położonego niemal na tej samej szerokości geograficznej co Neapol po drugiej stronie Półwyspu Apenińskiego. Tu po raz pierwszy czujemy ciepło i słońce. Koncert odbywa się w sali tutejszego konserwatorium, bardzo ładnej, ale o małej estradzie zmuszającej do zmniejszenia składu orkiestry. Wśród słuchaczy — wielu

uczniów i profesorów konserwatorium, wyraźnie zachwyconych orkiestrą i grą Ewy Bukojemskiej. Tu po raz pierwszy dyryguje Józef Radwan a publiczność i solistkę i orkiestrę zmusza do bisów. Tu też okazuje się, że niedokładności w podpisaniu kontraktu zmuszają Ewę Bukojemską do wcześniejszego niż planowano wyjazdu. Nerwowo trudno w takiej sytuacji uniknąć w ciągu dwu godzin musi się zebrać, by zdążyć na pociąg do Mediolanu. Dodatkową atrakcją wieczoru są szalejące kibice Juventus po wygranej meczu z portugalską drużyną FC Porto. (To temat na osobne opowiadanie).

Z Foggii, przez całe niemal Włochy jedziemy do Trento. W drodze niespodziewany dwugodzinny postój w San Marino, którego urodę trudno opisać w kilku zdaniach.

Po całodziennym jeździe docieramy do Trento, słynnego z soborów Trydentu — zmęczenie jest coraz większe. Na zwiedzenie miasta — przedpołudnie. Po południu próba i wieczorem koncert.

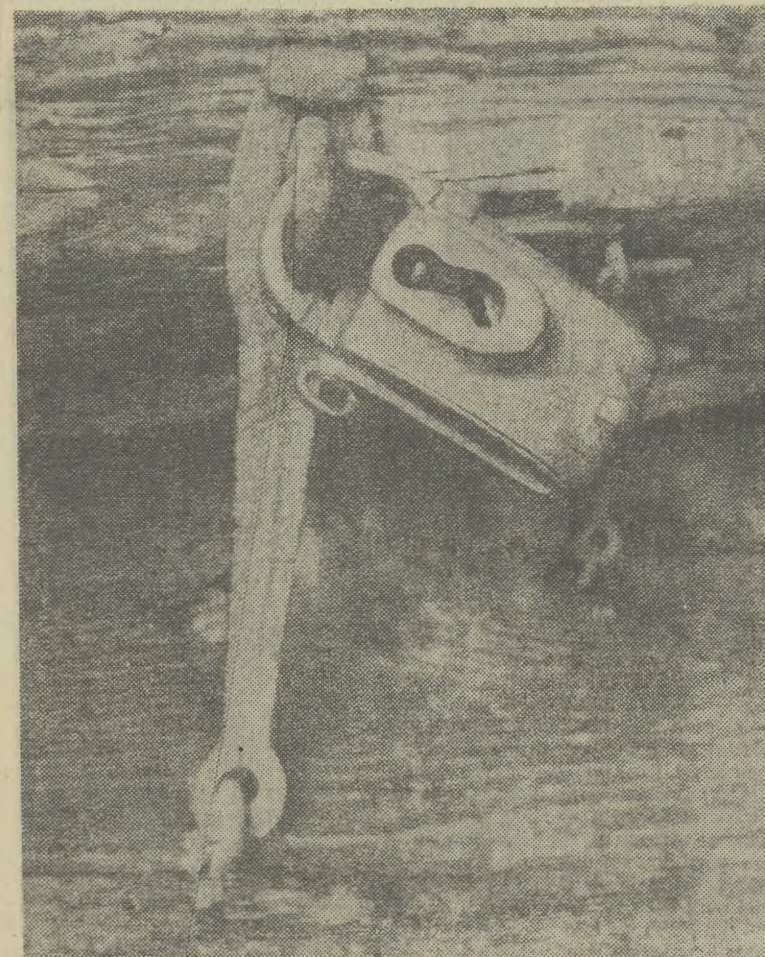
Ostatnie włoskie miasto, w którym występuje Filharmonia to Montafalone — położone nad Adriatykiem port i stocznia, w której budowano kiedyś pierwszego „Batorego”. W bardzo ładnej, nowej sali odbywa się ostatni koncert tego tournée, jak wszystkie przyjęte entuzjastycznie. Zespół ulokowany w malowniczym i bardzo komfortowym campingu tuż nad brzegiem morza. Jest wyjątkowo słonecznie i ciepło. Wszyscy wzdychają — szkoda, że nie na dłużej.

Droga powrotna prowadzi znów przez Wenecję, gdzie zatrzymujemy się na trzy godziny, potem przez Zalaegerszeg, gdzie nocujemy. Do Krakowa docieramy 21 maja późnym bardzo wieczorem.

Tak oto wygląda podróż, której niejednemu zapewne zazdrości. Długie jazdy autobusem, kilka godzin snu, kilka godzin na zwiedzenie tego co zwiedzić warto i ... praca. Bo tournée to nie wycieczka i przyjemność, to przede wszystkim ciężka praca i wielka odpowiedzialność. Przez 12 dni podziwiałam zdyscyplinowanie tak dużego zespołu, niezwykłą sumienność w traktowaniu swych obowiązków odpowiedzialność za wykonaną pracę. Może z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że dewiza krakowskiej Filharmonii jest — cokolwiek robisz, rób dobrze.

Nie dziwię się licznym zaproszeniom krakowskiej orkiestry do zagranicznych występów — jest zespołem prezentującym doskonały poziom, oferującym słuchaczowi wyborną muzykę. Nie ukrywam podziwu dla pracy tych ludzi i nie ukrywam też, że po tym moim pierwszym doświadczeniu wspólnej z nimi podróży nie zazdroścę im immonaliach wojaży. Należy im bowiem bardziej gratulować gdy odnozą sukcesy niż zazdrościć, że „ci to się najeżdża”.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK



Tekst i zdjęcia: JADWIGA RUBIS

„Jaka szkoda, że nie ma teraz lombardów” — to zdanie usłyszałem od babci, która z kimś rozmawiała. Zaczęłam dopytywać się co to znaczy lombard? Nie wiele zrozumiałam z wyjaśnień babci, ale lombard od tej pory, a było to lat temu czterdzieści, koparzy mi się zawsze z czynu niezwykle tajemniczym.

Wreszcie trafiłam do lombardu. Budapeszt, ul. Kinizsi. Obszerne pomieszczenie, przypominające bank. Sporo ludzi, oczekujących w dwóch kolejkach. Przeważają starsi, skromnie ubrani. Jedni z torbami, inni trzymają precjoza w zaciśniętych dłoniach. Młody chłopak z dziewczyną przydzwigali spore pudło ze sprzętem stereo-fonicznym.

Po drugiej stronie lady rzeczoznawcy. Oni szacują wartość przyniesionych przedmiotów i wydają kwity do kasy, skąd pod zastaw przyniesionych rzeczy otrzymuje się pieniądze pożyczki.

Pierwszy węgierski lombard otworzono za zgodą Marii Teresy w Bratysławie, w 1773 roku. W siedem lat później został on przeniesiony do Budy, a potem do Pestu. Ten, przy ul. Kinizsi otworzono w 1903 roku. Wybudowano dlań specjalny budynek o powierzchni 17 tys. metrów kwadratowych i funkcjonuje tu do dziś. Ciekawe, że wiele zasad obowiązujących w lombardach nie zmieniło się od czasu, gdy

Węgry Czy warto żałować lombardów

(Dla „Echa” z Budapesztu)

Maria Teresa wydała dekret o jego powołaniu. Nadal na przykład nie przyjmuje się pod zastaw mundurów wojskowych oznaczonych ani uzbrojenia.

Popularność lombardów na Węgrzech nie słabnie od lat. W kraju działa 19 lombardów — 12 w Budapeszcie i po jednym w Győr, Szolnoku, Peczku, Miskolcu, Debrecenie, Szegedzie i Szombathely. W 1947 roku wypłacono 60 milionów pożyczek, w 1972 roku — 491 milionów forintów a w zeszłym roku ponad 2 miliardy. Jak się ocenia co trzeci statystyczny Węgier korzysta z lombardów.

Pieniądze na pożyczki pochodzi z kredytu udzielonego przez Narodowy Bank Węgierski, oprocentowanego na 14 proc. najniższa pożyczka może wynieść 40 forintów. I trzeba dodać, że sa osoby ubiegające się i o takie sumy. Nie ma ograniczeń co do kwoty najwyższej. Limit stanowi wartość zastawionych rzeczy. Pożyczka, bowiem nie może być wyższa niż połowa sumy, na jaką został oszacowany zastawiany

przedmiot. Często pożyczka się 100 tys. forintów i 200 tys. równie, głównie na kupno samochodu czy mieszkania.

W lombardzie można zastawiać wszystko, no prawie wszystko. Ludzie przynoszą biżuterię, dywany, futra, odzież, obuwie. Najczęściej są to jednak pierścionki, obrączki i zegarki. Największy ruch panuje przed świętami przed rozpoczęciem roku szkolnego, przed sezonem urlopowym. Nie notuje się wzmoczonego ruchu przed końcem miesiąca. Przychodzi tu ludzie zamożni, szukając gotówki koniecznej do zrobienia jakichś interesów i biedni, zmuszeni do załatwienia miesięcznego budżetu. Lombardy mają swoich stałych klientów. Po 20. każdego miesiąca jest zawsze spora kolejka po odbiór zastawionych rzeczy. W tym czasie wypłacane sa emerytury i renty. Trudno bardziej dokładnie określić kim sa klienci lombardów, jako że obowiązują pod tym względem tajemnica.

Pożyczki otrzymuje się w zasadzie na dwa tygodnie. Rzecz za-

stawiana ma inną cenę dla właściciela, a inną dla rzeczoznawcy. Ten musi brać pod uwagę interesy firmy. Gdyby osoba zastawiająca nie zgłosiła się po odbiór przedmiotu musi on zostać sprzedany w komisie, aby pokryć zaciągnięta pożyczkę, koszt przechowania, kwitu zastawnego i dostarczyć przedsiębiorstwu przewidzianych zysków.

Najczęściej klienci mają zastrzeżenia co do wysokości wycen biżuterii. Zawsze mogą odwołać się od tej decyzji. To jednak musi trochę potrwać. Pożyczka oprocentowana jest progresywnie i wysokość procentów szybko rośnie w momencie, gdy minie termin wykupu przedmiotu.

Lombardy maja i swoje kłopoty. Przede wszystkim brak pracowników. Ci co sa narzekają na nadmiar pracy. Wychodzą z lombardu. Zatrzymuje się i patrzy co robia ludzie, którzy właśnie wyszli tuż za mną. Starsza zgarbiona babcia zastawia buty. Wehodzi do sklepu spożywczego i robi zakupy. Kobieta, która oddała płaszcz, idzie do pobliskiego komisju i kupuje dwie letnie, używane sukienki. Wysoki mężczyzna spieszysz się do znajdującej się na przeciwko restauracji gdzie czekają na niego kolezdy.

Czy warto żałować lombardów?

ANDRZEJ DZIERŻANOWSKI

Kij w Skarpę

Osiedle Na Skarpie w Nowej Hucie. Jedno z najstarszych w obchodzącej właśnie 35-lecie dzielnicy. Dwupiętrowe domy tona w zieleni, spokój, cisza. Tu ludzie mieli dużo czasu na poznanie się, życie z sobą. Małe domy, leżące kilkanaście, czasem nawet kilka mieszkań też sprzyjała integracji. Nie wiec dziwnego, że żyło się tu spokojnie. Czasem tylko ciche zakłócenia lokatorzy pobliskich hoteli robotniczych. Tak było do ubiegłego roku.

Wtedy właśnie w osiedlu Na Skarpie i sąsiednim — Młodości, rozpoczęła się adaptacja strychów na pomieszczenia mieszkalne. Młode małżeństwa dysponujące gotówką (dodajmy od razu spora), otrzymali z Urzędu Dzielnicowego promesy na zagospodarowanie strychów tych domów. A strychy są tam przestronne, mieszczą i 100-metrowe lokale. Ruszyły więc budowy. Dotychczasowych mieszkańców domów nie pytano o zgodę. Właścicielem tych budynków jest państwo, więc wszystko jest po nich w porządku. Zapomnieliśmy jednak, że niektórzy z lokatorów wykupili swe mieszkania, stając się współwłaścicielami budynków. Z nimi też nikt nie rozmawiał.

I zaczęło się. Początkowo mieszkańcy protestowali przeciw zabraniu im sporej części strychów. Dziś przewodnicząca społecznej komisji, gdyż i taka powstała,

Irena Szymonowicz mówi, że chodzi już o sprawy znacznie poważniejsze — o zdrowie i życie ludzi. Mnożą się głosy o zarysowaniu ścian, pękaniu budynków. Ci, którzy pamiętają budowę bloków, w których dziś mieszka, mówią, że wytrzymałość stropodachów jest 1,5 raza mniejsza, niż pozostałych stropów. A że istnieją przypuszczenia, dodajmy w jednym przypadku przynajmniej potwierdzone, że projekty są niezbyt dokładne, bądź prace prowadzi się niezgodnie z dokumentacją. Mieszkańcy boją się, by kłosem dachu sufit nie runął im na głowę.

Młodzi — budujący swe pierwsze w życiu mieszkania argumentują, że ci, którzy są im przeciwni otrzymali lokale za darmo, a teraz protestują z zazdrości. Występują przeciw nim, którzy chcą pracą i milionami złotych zdobywają swoje samodzielne mieszkanie. To stwierdzenie jeszcze bardziej podnosi temperaturę sporu.

— Za miłą zupę pracowałem. Gumki w bloku zostawialiśmy, a teraz ktoś śmie mówić, że coś dostaliśmy za darmo — gorzkuje się mieszkaniem sąsiedniego osiedla Wandy, gdzie też już zaczęły się nadbudowy. Edward Pelic.

— Oni chcą mieć wszystko od razu. Ile lat mieszkaliśmy z mężem w jednym pokoju ze wspólną kuchnią, zanim dostaliśmy mieszkanie — mówi jedna ze starych lokatorek.

— Ta pani chociaż pokój miała wraz z mężem. A ja? Żona, osobno, ja osobno, co to za życie jest? — to głos jednego z tych, którzy porwali się na strychy.

— Mam 15 tysięcy pensji, 5 osób na utrzymaniu i buduję sobie mieszkanie. Wkładam 2 miliony złotych w gotówkę. Ludzie czego wy mi zazdrościcie?

— Panie, pan jest nieodpowiedzialny. Kiedy pan to spaci?

Dużo takich rozmów można posłuchać Na Skarpie. Są jednak i inne, w których ludzie sięgają po argumenty drastyczne. Jeden z młodych skarż się, że lokatorka położonego niżej mieszkania zaatakowała go siekierą. W jej relacji to murarz, wraz z adaptującym używali niewybrednych słów, grozili użyciem siły.

Ludzie wymieniają numery zarzysowanych domów. Mówią o logiach na strychu, które przez odsłonięcie stropu dachu już powodują zalewanie mieszkań na najwyższym do tej pory, drugim piętrze.

Urząd Dzielnicowy zachowywał do niedawna dyplomatyczne milczenie. Wydał nakaz wstrzymania prac w budynku nr 35. Wstrzymano też adaptację budynku 57. Ale te decyzje pozostały na papierze.

— Ale Urząd bardzo dobrze wie o sprawie. Zastępca naczelnika Jan Sobociński mówi o decyzji byłego Ministerstwa Administracji Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z 1981 r. o zagospodarowaniu pomieszczeń zbędnych.

— Jakich zbędnych? — dziwią się mieszkańcy os. Na Skarpie. — Nasze strychy są zbędnymi pomieszczeniami? To gdzie będziemy suszyć pranie? Był czas, gdy chodzili ludzie z Urzędu i przecinali sznury, jeśli suszyliśmy na podwórkach, a teraz odbiera się nam strychy.

— Nie odbieramy nikomu żadnych strychów. Pozostaje przynajmniej 30 m kw. powierzchni, na której będzie można suszyć pranie. W przyszłości będą uniósłkowali budowę suszarni z prawidlowego zdarzenia. Na razie jednak nie ma na to pieniędzy.

Kierownik Wydziału Architektury Urzędu Dzielnicowego Jerzy Łudzik usiłuje uspokoić ludzi wymową dokumentów.

— Wszystkie projekty zostały przejrane, przeprowadzamy kontrole na każdy sygnał o pęknięciach, odpadaniu tynku itp. W mojej ocenie nie ma budynku, który by stwarzał zagrożenie.

Podaje nazwiska i numery uprawnień architektów, którzy wykonali dokumentację. — Oni odpowiadają za to, co robią, a ja nie mam powodu im nie wierzyć.

Ale ludzi trudno przekonać. — Nie wierzymy tym architektom. Oni biorą pieniądze od inwestorów adaptacji, więc muszą pracować tak, by ci odnieśli korzyść. Domagamy się ekspertyzy

wykonanej przez niezależnych fachowców.

Taka ekspertyza wkrótce będzie znana. Na zlecenie Urzędu Dzielnicy, który teraz zajął się poważnie sprawą, wykonają ją członkowie Polskiego Towarzystwa Inżynierów i Techników Budownictwa.

Dyrektor nowohuckiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Winston Maik jest pesymistą:

— Tu nie dojdzie do porozumienia. Zastanawiam się, jak tym młodym będzie się mieszkało. Wina niewątpliwie leży po stronie adaptujących i PGM-u. To była dla nas nowa sprawa, nie przypuszczaliśmy, że będzie tak złożona. Teraz musimy zastanowić się wspólnie, jak to wyprostować. Ale do tego potrzeba dobrej woli obu stron. PGM będzie chronił interes lokatorów.

Młodzi nie zawsze myślą o jutrze:

— Mam strych do adaptacji. To nie o strychy chodzi, ale o wiele innych zaniedbań. Ludzie, gdzie byliście wcześniej, dlaczego wasze wieloletnie zaniedbania teraz skupiają się na nas? — krzyczy młoda dziewczyna.

Nie myśli, że z tymi, których tak gorąco oskarża będzie musiała mieszkać przez długie lata, może do końca życia. Jak ułożyć się jej współżycie z sąsiadami?

Młodzi ludzie przyszli do tych domów, jak do swojego. Uzbudzeni w promesę wydaną przez urząd, nie próbowali dogadać się z przyszłymi sąsiadami. Uważają nadal, że świat zawojują. A przecież są przypadki ewidentnych nadużyć. Jeden z nich twierdzi, że otrzymał zgodę prezydenta miasta na budowę dodatkowego pomieszczenia na strychu. Tymczasem nikt zgody takiej nie wyraził. Ale młody człowiek nie będzie rozmawiał z tymi „niżej”. On lepiej wie, że wszystko mu się należy.

Mieszkańcy osiedla zazdrościli adaptującym dużych powierzchni strychowych pomieszczeń.

— Ja gnieźdź się w 48 metrach z rodziną, a oni budują po 70-80 metrów — słychać często. I na nie tłumaczenie, że ci ze strychu muszą być bez piwnicy, nie przysługują im powierzchnia strychowa do suszenia, prania. Za to mają dodatkowe metry mieszkań, które opłacają pieniędzmi i własnym trudem.

Sekretarz KD PZPR Krzysztof Kacprowicz mówi o konieczności partnerskich stosunków między urzędem a obywatelami. Tych stosunków zabrakło Na Skarpie. Proponuje, by adaptujący spotkali się z tymi, z którymi będą mieszkać pod jednym dachem. Może w tych małych, sąsiedzkich gronach, uda się osiągnąć to, czego nie można wyegzekwować ze służbowych stosunków.

Tylko niedawno wybrana rada, woli wykpić się cytatem z profesora Suchodolskiego:

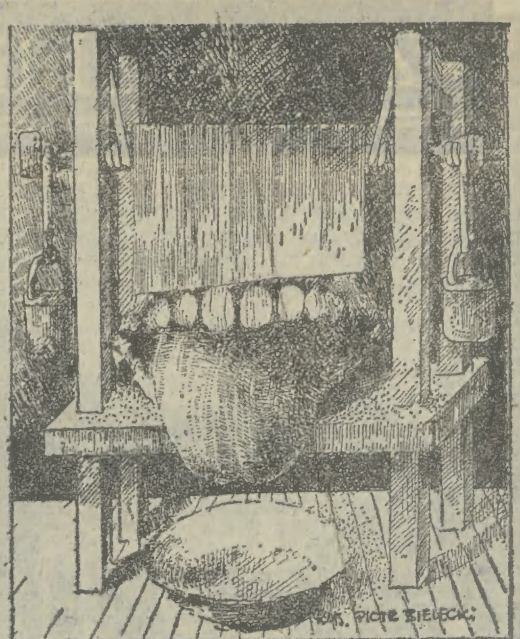
— Gdzie górę biorą emocje — rozum stoi za drzwiami.

Czy te drzwi, tak z jednej, jak i drugiej strony zostaną w końcu otwarte?

PS. Większość z prezentowanych w artykule wypowiedzi zanotowałem na drugim już (nauczni świadkowie) twierdzą, że znacznie spokojniej, niż pierwszy spotkaniu zainteresowanych stron, które odbyło się 29 czerwca br. Wypowiedzi nie są autoryzowane. (KS)

KRZYSZTOF GACEK

Jeszcze pod koniec piętnastego wieku Anglia była krajem katolickim, jako że nie było wówczas innych wyznań chrześcijańskich. Kłopoty zaczęły się, król Henryk VII (następca niesławnej pamięci Ryszarda III) ogłosił w 1489 roku, iż jego trzyletni syn Artur zareczony został oficjalnie z czeretletnią Katarzyną, córką Ferdynanda i Izabeli, władców Hiszpanii, kraju wówczas w rozkwicie swej potęgi (przypomnijmy wyprawę Kolumba!). Taki dynastyczny związek dawał małej angielskiej wyspie niezłą szansę wielkich korzyści w boku ówczesnego mocarstwa.



Dwanaście lat później Katarzyna przybyła do Anglii i w 1501 roku odbył się ślub z pełnym błogosławieństwem papieża dla tak arcykatolickich następców tronu. Niestety na początku 1502 roku młody król zmarł nagle.

Król Henryk VII znalazł się wobec politycznego problemu: gdyby młoda wdowa powróciła do Hiszpanii straciłaby widoki na

Warto pamiętać

Kto szuka... ten znajduje cytaty

pomoc potężnego sojusznika, a przecież nie sposób było ją trzymać wbrew jej woli.

Zrezygnowała z korony, którą zawsze Anglia miała pod dostatkiem wskazywał, że jedyną drogą zatrzymania Katarzyny byłoby jej małżeństwo z bratem zmarłego. Wówczas owca byłaby zadowolona i wilk syty. Szkopuł w tym, że Henryk (słynny Henryk VIII) miał wówczas jedenaście lat, był więc o sześć lat młodszy od swej potencjalnej żony. Co gorzej, kler katolicki wypuścił poważne obiekty przeciw temu małżeństwu, powołując się na Pismo Św., na trzecią Księgę Mojżeszową, która wyraźnie głosi „Ktoby pojął żonę brata swego, sprostność jest, sromotę brata swego odkrył bez dzieci będą” (roz. 20, wers 21). Wielowiekowe doświadczenie nauczyło bowiem, że nie jest dobrze gdy brat pojął żonę brata swego.

Problem dynastyczny zatem pozostał. Niemniej król Henryk nie dał jednak za wygraną — był już nie pierwszej młodości, musiał więc kwestię sukcesji tronu i sojuszu z Hiszpanią rozstrzygnąć szybko. Odwołał się do pomocy innych interpretatorów Pisma Św., którzy na życzenie króla znaleźli bardziej odpowiadający mu wstęp w piątej Księgę Mojżeszowej: „Gdyby mężczyźni bracia pospółli zeszłoby jeden z nich, nie mając syna, nie pójdzie żona onego zmarłego za męża obcego; brat jego wniejdzie do niej a pojmie ją sobie za żonę, a prawem powinowactwa przysięgą ją sobie” (roz. 25 ustęp 5).

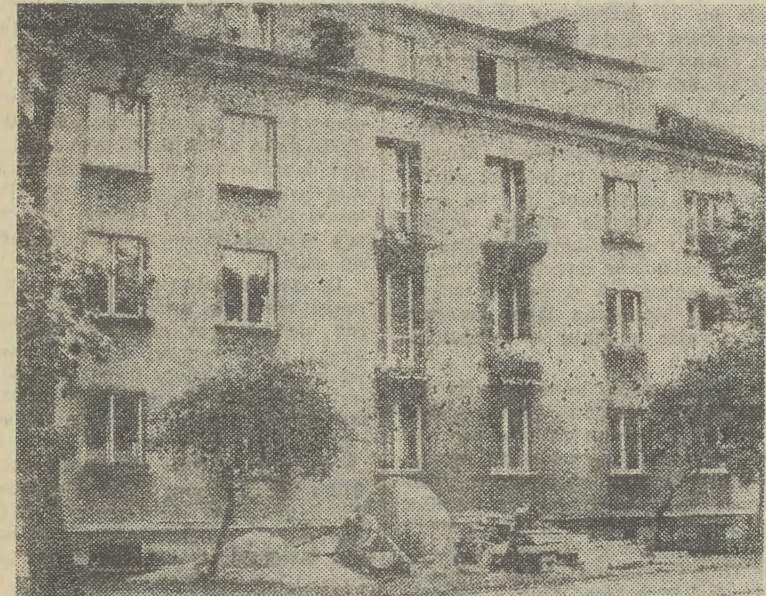
Ta interpretacja Pisma pozwoliła Henrykowi VIII ożenić się z Katarzyną. Urodziła mu ona wiele dzieci, także chłopców, lecz wszystkie umierały w dzieciństwie. Jedyną wyżyła waga Maria, lecz król pragnął mieć także córki. Toteż w 1533 roku sięgnął do pierwotnego ustępu w Piśmie Św. i zażądał od Kościoła unieważnienia jego małżeństwa, gdyż zostało zawarte wbrew słowom Pisma. Papież odmówił rozwodu, skoro bowiem rodziły się dzieci, nie mogło być wątpliwości, że małżeństwo zostało skonsolidowane i to — dodam — niejednokrotnie.

Henryk VIII nie mógł się z tym wyrokiem pogodzić, wymyślił więc radykalne rozwiązanie: Anglia i Angliki pozostają katolikami, lecz nie będą uznawały władzy papieża w świecie doczesnym, a jedynie w świecie czysto duchowym. Obok Kościoła Katolickiego w innych krajach Europy podległego władzy papieża, istnieć będzie Kościół Anglikański, także katolicki, lecz którym zarządzać będzie Henryk VIII, a potem królowie Anglii. Przy okazji Henryk VIII rozdał dobra kościelne (obejmowały one jedną trzecią ziem kraju) swym poplecznikom, zapewniając bez żadnych kosztów armię stronników dla nowego kościoła.

I tak zaczęła się schizma: dwa pozornie sprzeczne (bo potem odnaleziono interpretacje zgodne) cytaty z Pisma Św., potrzeby dynastyczne oraz wybujały temperament króla zmieniły oblicze kraju.

Perypetie te skończyły się dla wielu tragicznie. Bardzo kiepsko dla jednego z dworzan, który złośliwie powiedział, że bulla papieża zakazująca królów rozwodu w istocie „związała mu jaja”. Został on skazany za obrazę majestatu, a potem nawet i za zdradę, a w końcu uduszono go w więzieniu Tower. Nie pierwszy to i nie ostatni, który umarł za dobry żart. A walka na (o) cytaty trwa.

TOMASZ GOBAN-KLAS



Fot.: JADWIGA RUBIS

Witkacy na ekranie

W przyszłym roku przypada 100. rocznica urodzin Stanisława Ignacego Witkiewicza — Witkacego. Z tej okazji reżyser filmów dokumentalnych, głównie poświęconych sztuce, Grzegorz Dubowski realizuje w Zakopanem zdjęcia do filmu pt. „Tumor Witkacego”.

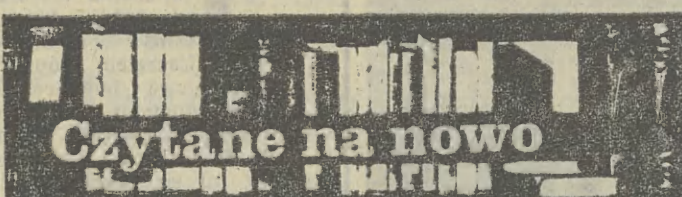
Pomysł filmu skryształizował się przed paru laty na festiwalu sztuk Witkacego w Brukseli — powiedział G. Dubowski dziennikarzowi PAP — scenariusz napisał wspólnie z profesorem Alainem van Crugtenem — kierownikiem Katedry Sławiści Uniwersytetu w Brukseli, znanym tłumaczem dzieł Witkacego na język francuski. Nasz film — taki powzieliśmy zamiar — powinien być interesujący również dla zagranicznych odbiorców. Z biografii Witkacego wybraliśmy le dwie epizody — kilkumiesięczny okres z lat dwudziestych, gdy Witkacy ze swim anatolickim teatrem formistycznym wystawiał w Zakopanem jedną ze swych sztuk. Wokół tego wydarzenia

zbudowaliśmy akcję filmu, który wprawdzie będzie fabularny i będzie trwał półtorej godziny, ale pozostanie rekonstrukcją dokumentalną. W postaci Witkacego wcieli się Janusz Zakrzewski. Krakowskim aktorem z trupy teatralnej Witkacego — Janem Sokółowskim — będzie Jerzy Bińczycki. W filmie wystąpią również: Anna Seniuk, Laura Łącz. Rolę angielskiej malarki Winifred Cooper — to od niej Jan Kasprowicz odkupił dom na Harendzie — zagra belgijska aktorka Edyta Klawiuk. Postać Tadeusza Boya-Zeleńskiego odtworzy Józef Fryzlewicz, Karola Irzykowskiego zagra Józef Para. Okazją do zaprezentowania poglądów Witkacego na sztukę będzie akcja filmu i próby „Tumora Mózgowicza”, wędrowki po Zakopanem lat dwudziestych. Film zatytułowaliśmy „Tumor Witkacego”. Autorem zdjęć jest Jerzy Mroczewski; film realizujemy w Wytwórni Filmów Oświatowych w Łodzi, przy współpracy telewizyjnej wytwórni „Półtel”. Zdjęcia w Zakopanem będą trwały do końca czerwca, film powinien być gotów w końcu roku, a premierę przewidujemy na luty — w setną rocznicę urodzin Stanisława Ignacego Witkiewicza — Witkacego. (KS)



Jedni są zdania, że na urlopie należy czytać jedynie utworzy o charakterze rozrywkowym, „lekkie”, łatwe w formie. Inni przedkłada nad „kryminały” czy Rodziewiczównę nadrabianą, zaległości (a któż ich nie ma?), czyli lekturę właśnie dzieł trudnych, obszernych, na które normalnie nie mamy czasu.

Tym, co chciałby uzupełnić kanon książek, jakie kulturalny człowiek powinien poznać, chciałbym przypomnieć o Marcelu Prouście i jego cyklu „W poszukiwaniu straconego czasu”. Nie lubię używać wielkich słów, ale jest to naprawdę jeden z najwybitniejszych pisarzy w dziejach literatury światowej, który stworzył wizję tak własną i niepowtarzalną, że nie zbawiali jej nawet naśladowcy. Tym, którzy sięgną po raz pierwszy po jego dzieło, polecam książeczkę Jana Błońskiego „Widzieć jasno w zachwyceniu”, poświęconą Proustowi. Jest ona owocem zafascynowania, ale i głębokiego życia się oraz wiedzy wybitnego krytyka, który we wstępie do swej pracy napisał zastanawiające wyznaczenie: „Dzieło Prousta przeczytałem w młodości. Z tej lektury,



W stronę Prousta

która trwała całą wiosnę, wyszedłem odmieniony. Pewnego dnia spostrzegłem, że inaczej patrzę na świat, że świat zmienił — barwę, klimat? Ze odnowił się wzbogacił, rozbił się. Rzadko to bywa dane człowiekowi, chociaż z przyjacielskich rozmów wiem, że ta przygoda z Proustem niejednego spotkała.”

Niewiele jest pisarzy, o których tak mówią krytycy, mogący więc warto przeżyć taką przygodę? Dzieło jego wymaga lektury niespiesznej, smakowania owej prozy, która łączy w sposób niepowtarzalny poczucie upływu czasu z nadaniem mu konsystencji ponadczasowej trwałości. Pisarz dokonuje cudownej metamorfozy: czas przeszły, po- zornie „utracony”, staje się

„wiecznym teraz”, a więc czasem „odzyskanym”. Osłada we wnętrzu jednostki, w jej pamięci, jakby na przekór wszelkim prawom fizyki, przemijania, śmierci. Dla przeprowadzenia takiej operacji potrzebna jest wielka miłość do wszystkiego, co widzialne, dotykane, zmysłowe. Ten kosmos zbudowany jest z drobniaków, ale medycy a także zwykli ludzie wiedzą, że z nich przede wszystkim składa się życie, nie zaś z wielkich i dramatycznych wydarzeń Proust potrafił postawić pomnik galące jasny, filizancie aromatycznej herbaty, porywowy uczucia, bo wszak zajmuje ono w jego dziele miejsce poczesne. Pisze krytyk: „Nikt, kto przeżył Prousta, nie da się już na-

brać na pustkę wielkich słów i na nicie powodzenia, władzy i kariery — w jakimkolwiek by kuszy przeobrażeniu.” No cóż, nawet jeśli Błokiński jest zbyt optymistą, brzmi to zachęcająco.

Byłoby tęgancją streszczać poglądy krytyki światowej na temat „W poszukiwaniu straconego czasu” w małym felietonie, zwłaszcza że jest to dzieło bogate w znaczenia i trudno je umieścić w jednej szufladce. Jest w owym cyklu psychologia najwyższej próby, aż budząca lek dla przenikliwości, z jaką dokonuje wniknięcia w osobowości do najtajniejszego włona, nieznacznego drgnięcia emocji. Zawiera elementy powieści obyczajowej, jakże różnej od swoich XIX-wiecznych poprzedników. Stanowi studium miłości, sięgające do takich tradycji prozy francuskiej, jak Stendhal czy Maupassant. Można je czytać jako „niefilozofujące filozofowanie” o sensie życia, ujętego w twarde ramy narodzin i śmierci. Krótko mówiąc, jest to dzieło z gatunku tych, które wyznaczają szczyty literatury, na jakie warto się wspinać.

JAN PIESCZACHOWICZ

Czy kulturalistyka trafi na Wawel?

(Z Benem Weiderem rozmawia Jerzy Sasorski)

Wizyta w naszym kraju prezydenta Międzynarodowej Federacji Kulturalistyki, Kanadyjczyka Bena Weidera była dla polskich kulturalistów dużym wydarzeniem. Przez dwa dni p. Weider przebywał m. in. w Krakowie i wtedy właśnie udzielił nam wywiadu.

— Czy przyjechał Pan do Polski prywatnie, czy też na zaproszenie jakiejś instytucji?

— Zostałem zaproszony przez prezesa Zarządu Głównego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej na mistrzostwa Polski w kulturystyce, które odbywały się w Bydgoszczy w ramach II Złotu Ognisk TKKF.

— A co sprowadza Pana do Krakowa?

— Przede wszystkim chciałem zobaczyć zabytki miasta, o którym tak wiele ciekawego słyszałem.

— Spotkał się Pan jednak z wiceprezydentem naszego grodu Janem Nowakiem, czy przedstawił Pan może konkretne propozycje?

— Tak, nie ukrywam, że chcielibyśmy zorganizować w Krakowie kolejne mistrzostwa Europy z udziałem reprezentantów około 25 krajów. Uważam, że zawody mogłyby być przeprowadzone na dziedzińcu Zamku Wawelskiego. Na specjalnie przygotowanym podium można by prezentować kulturystów. Kilka lat temu podobny eksperyment przeprowadziliśmy w Egipcie. Mistrzostwa odbyły się u stóp piramid. Połączenie pokazów kulturalistycznych z architekturą i sztuką przynosi naprawdę wspaniałe efekty, tworzy się nie spotykana w innych warunkach atmosfera i sceneria pięknego widowiska.

— Czy jest w ogóle kulturalistyka — dyscyplina sportu, rozrywki, interesem czy tylko sposobem na zdrowie?

— Można o niej mówić w trzech aspektach. Po pierwsze, to dziedzina sportu, oczywiście dla wyodrębnionej grupy kulturystów. Po drugie, umożliwia uzyskanie ogólnej siły i sprawności trenującym inne dyscypliny sportowe. Po trzecie, wreszcie, jest sposobem na zdrowie, bo kulturalista to człowiek, który nie pije i nie pali. Biorąc pod uwagę stosunki naszej Federacji z Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim, MKOl nie zgłasza zastrzeżeń do naszej samodzielności, lecz jednocześnie nie ma wątpliwości, aby nasz sport został w najbliższym czasie włączony do programu olimpijskiego.

— Kulturalistyka cieszy się mimo wszystko coraz większym zainteresowaniem na całym świecie.

— W tej chwili Międzynarodowa Federacja skupia 123 kraje, co wśród organizacji sportowych daje nam 6 miejsce w świecie. Nie potrafię dokładnie podać ile milionów ludzi ćwiczy, znaczna część robi to boiem indywidualnie, nieoficjalnie, bez przynależności do klubów.

— Ostatnio ćwiczą także kobiety. Czy nie uważa Pan, że to przesada, czy nie wywiera to ujemnego wpływu na ich wygląd, na ich stan zdrowia?

— Ze zjawiskiem tym spotykamy się od 3—4 lat, ale już w 35 krajach, w tym także w Polsce kobiety regularnie ćwiczą i nie widzę w tym nic złego. Jeśli chcąc poprawić swoją sylwetkę systematycznie trenują, walczą przy tym z nalogami, to trzeba raczej mówić o pozytywnym oddziaływaniu kulturalistyki. Nasza dziedzina sportu podlega ciągłej ewolucji. Jeszcze 8—10 lat temu była domeną młodych mężczyzn, dziś jest popularna nie tylko wśród kobiet, ale także w wielu grupach ludzi w podeszłym wieku. W USA i w Kanadzie kulturalistykę uprawiają dla poprawy swojego samopoczucia i kondycji, profesorowie uniwersytetów, politycy, lekarze, którzy dawno przekroczyli „pięćdziesiątkę”. O innych korzyściach można natomiast mówić w odniesieniu do zajmującej się kulturalistyką młodzieży. Nabiera ona odpowiednich nawyków — prowadzenia właściwej diety, dbania o zdrowie, unikania używek. To pozostaje później na całe życie.

— Z Pana wypowiedzi wywnioskowałem, że jest Pan zdecydowanym przeciwnikiem palenia papierosów, picia alkoholu.

— Nie tylko ja jako ja. Walka z nalogiem palenia tytoniu jest jednym z głównych aspektów działalności Międzynarodowej Federacji Kulturalistyki. Jesteśmy także przeciwko picu alkoholu i używaniu narkotyków. Na propagowanie idei abstynencji przeznaczamy dużo pieniędzy. Tak na



tym roku dwóch waszych reprezentantów znalazło się w ścisłej czołówce mistrzostw Europy w Holandii. I właśnie jednym z celów mojej wizyty jest sfinalizowanie wyjazdu kilku najlepszych polskich kulturystów na tegoroczne mistrzostwa świata, które odbędą się w październiku w Las Vegas. Moim zdaniem, nie będą tam bez szans w walce o czołowe lokaty w końcowej klasyfikacji.

— Dziękuję za rozmowę.

•Zanim wypijesz •zanim wypalisz•

Pierwszy etap

Ostatnio podawałem ogólne wskazówki dla osób pragnących poznać się z nalogiem palenia. Dzisiaj przedstawiam rady zalecane przez doc. Fredricksona z Departamentu Zdrowia Miasta Nowy Jork i prof. Brengelmana, przedstawiciela Towarzystwa im. Maza Plancka z Monachium.

Pierwszy etap to ograniczenie palenia do 10 sztuk dziennie. Trwa on trzy tygodnie.

W pierwszym tygodniu staramy się wyeliminować bezmyślne i automatyczne palenie przez kontrolowanie swojego nalogu. Kolejny etap to stawianie sobie coraz więcej nakazów. Pal tylko papierosy z filtrem; nie pozwól, żeby znajomi dawali ci papierosa, kiedy nie masz już własnych; pierwszego papierosa zapalaj dopiero po zjedzeniu śniadania; odkładaj papierosa po każdym zaciągnięciu się; pal w domu tylko w jednym miejscu, najlepiej na korytarzu — nigdy, siedząc w ulubionym fotelu.

Nie należy stosować następnych zaleceń, jeżeli nie stosowało się do powyższych przynajmniej przez tydzień.

W drugim tygodniu obrzucamy i utrudniamy sobie palenie. Unikamy okazji, które skłaniają do palenia i zwalczamy nawyki związane z zapalaniem i paleniem papierosa — ręce „zajmujemy” pestkami z dyni lub słonecznika, bawieniem się np. breloczkiem od kluczyków. Zalecane jest używanie mentolowej gumy do żucia i ssanie twardych, trudno rozpuszczających się cukierków miętowych lub eukaliptusowych. Niektórym pomaga ssanie nasion goździków.

O ile w pierwszym okresie kuracji zabronione było palenie „cudzość” to teraz, na jeden tydzień zaleca się palenie wyłącznie cudzych papierosów. Daje to pożądane efekty zarówno u osoby „zebrzącej”, jak i u osób, które częstują. Będą one miały w końcu dosyć tego niustannego częstowania... Dalsze zalecenia wyglądają następująco: nie pal w łóżku ani przed spaniem; nie pal nigdy aby stłumić uczucie głodu; nie pal w czasie jazdy samochodem.

W trzecim tygodniu przygotowujemy się do przerwania palenia. Zaczynamy więcej ruchu, bo zmniejsza to napięcie i nadmierną nerwowość. Jemy duże ilości jarzyn i owoców, pijemy dużo soków owocowych. Przed zapaleniem głęboko oddychamy — zmniejsza to głód nikotynowy i działa uspokajająco. W tym okresie należy stosować metodę gaszenia papierosa po pierwszym zaciągnięciu się, a potem zapalania go znowu. Należy przygotować sobie także plan działania na wypadek wzmożonej pokusy zapalenia papierosa. Najlepsze efekty daje praca fizyczna...

Za dwa tygodnie dalej korzystajmy z rad dr Andrzeja Korsaka i przejdziemy do następnego etapu rzucania palenia.

OPTYMISTA

MEDYCyna I MY

Rzeczniczy „dobrej śmierci“

Na niedawnym kongresie chirurgów w Monachium znany zachodniemiecki lekarz, prof. Julius Hackethal wystąpił z doniesieniem, w którym przedstawił w jaki sposób przyczynił się do śmierci jednej ze swych w podeszłym wieku pacjentek.

Któż chorej, u której nastąpiło ostatnie stadium raka twarzy, podał — jak tego się usilnie domagała — napój z zawartością cyjanku, co położyło kres jej cierpieniom, ale i życiu. Relacja ta poruszyła mocno nie tylko uczestników kongresu, ale i opinię publiczną, bowiem zachodnia prasa i telewizja nadały jej natychmiast szeroki rozgłos.

Szczególnie wstrząsające było wyświetlenie filmu, który pozwalał zebranym na kongresie na przesłuchanie, a zarazem i przeżycie, aktu eutanazji, albo — według innych — współudziału w samobójstwie chorego. Film został pokazany również w telewizji RFN, a następnie w jednym z programów tv we Francji. Sam prof. Hackethal wyzerpująco przedstawił wszystkie szczegóły na łamach zachodniemieckiego sensacyjnego pisma o wielomilionowym nakładzie — „Bild”.

Wydarzenie to nie było wcale pierwszym szeroko znanym przypadkiem eutanazji. Parę lat temu pewien duński anestesjolog przyznał, że nieuleczalnie chorem aplikował śmiertelne dawki środków znieczulających. Również brytyjski chirurg w książce, która wywołała niemały skandal, opisał przypadki świadomej eutanazji u chorych na raka. Stwierdził w niej: „Wielu innych lekarzy postępuje potajemnie jak ja. Trzeba wreszcie mówić o tym otwarcie”.

Właśnie revelatione prof. Hackethala sprawiły, że znowa milczenia otaczająca problem eutanazji, doznała kolejnego uszerbku. Już od paru lat na kongresach naukowych dyskutuje się na te tematy coraz bardziej otwarcie. Sondaze opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych, Szwajcarii i innych krajach świadczą o ewolucji poglądów, wykazują, że społeczeństwa są w znacznej mierze przychylnie idej „dobrej śmierci” to jest ostatniej pomocy ze strony lekarzy, okazanej tym, którzy tego pragną.

Wśród przeciwników jest nie tylko Kościół, ale i prawo. We Francji pomoc w samobójstwie jest karana tak jak umyślne zabójstwo, bowiem sprawiedliwość wychodzi z założenia, że nikt nie ma prawa decydować o życiu drugiej

osoby, nawet za jej zgodą. A jaką odpowiedzialność poniesie prof. Hackethal? Zdaniem bońskiego sekretarza stanu w resorcie sprawiedliwości, monachijski chirurg nie podlega karze chociażby dokładne okoliczności sprawy zostaną, oczywiście, wyjaśnione. Jednak według prawa zachodniemieckiego, nie podlega karze ten, kto pomaga drugiej osobie w popełnieniu samobójstwa, natomiast zadanie śmierci osobie, która tego pragnie, jest zagrożone karą do pięciu lat więzienia. Ponadto prof. Hackethal był na tyle ostrożny, że nie sam podał chorej truciznę, lecz posłużył się pośrednictwem kogoś z jej bliskich...

Zdaniem stowarzyszenia humanitarnej śmierci, liczącego w RFN 8 tys. członków, czyn monachijskiego chirurga był „aktem pionierskim”, natomiast większość lekarzy potępia jego postawę jako sprzeczną z przysięgą Hipokratesa. Jednak lekarze-rzeczniczy eutanazji nie ustają w wysiłkach, by doprowadzić do ewolucji nie tyle prawa, gdyż wszyscy zgadzają się, że groziłoby to niebezpieczeństwem lewnych nadużyć, ale zbiorowej moralności i lekarskiej deontologii.

Również we Francji w 1979 r. zawiązało się stowarzyszenie zwolenników prawa do godnej śmierci, które dziś liczy ok. 10 tys. osób i rozwija coraz większą aktywność. Rozpatrywana jest możliwość otwarcia rodzaju kliniki, która przyjmowałaby ludzi dobiegających już kresu życia stwarzając im atmosferę bardziej domową, niż szpitalnej terapii. Byłby to więc ośrodek refleksji, troskliwej pomocy i zrozumienia dla ostatnich dni ludzkiej wędrówki.

„Dyskursy lekarzy i duchownych nad sztuką i sposobem umierania — pisał prezes wspomnianego stowarzyszenia Paul Chauvet — to ich prawo. Mają w tej materii pewne kompetencje. Ale nie powinni zapominać świadomości, czy nie, o trzecim partnerze, zwykłym człowieku, który umrze już jutro, czy pojutrze. Rodzi się więc nowa świadomość i doktorzy teologii oraz medycyny nie są już jedynymi, którzy się nad tym problemem zastanawiają”.

PIOTR KLIMASZEWSKI

Zdrowie czy opalenizna

Promienie słoneczne nie są całkowicie bezpieczne dla naszego zdrowia. Wprawdzie przyczyniają się do powstania tak pozytywnych reakcji organizmu człowieka, jak lepsze samopoczucie oraz zwiększenie sił vitalnych, to jednak jest również druga, niestety negatywna strona tego zjawiska. Światło słoneczne — jeżeli poddamy nasze ciało zbyt intensywnemu napromieniowaniu — może spowodować niebezpiecznego raka skóry. Coraz częściej o takich przypadkach donoszą lekarze, a potwierdził to specjaliści z różnych dziedzin medycznych na niedawnym zorganizowanym kongresie w Berlinie, specjalnie poświęconym właśnie temu zagadnieniu.

Nie każdy organizm jest w jednakowym stopniu narażony na możliwość powstania nowotworu. Dla niektórych osób, które lubią się w zażywaniu kąpiele słoneczne takie stwierdzenia specjalistów może być znaczącym pocieszeniem, dla innych niezbędna jest rozważa. Wyodróżniono, na podstawie przeprowadzonych obserwacji, cztery podstawowe typy skóry. Pierwszą grupę stanowią te osoby, których opalenizna jest zawsze czerwona i nigdy nie brązowieje, u innych z kolei — i to jest kolejna grupa — skóra przechodzi w stadium brązu tylko czasami. Pozostałe typy tworzą ludzie, u których brązowa o-

palenizna przechodzi zawsze przez stadium czerwonej oraz ten rodzaj skóry opalający się bezpośrednio na brązowo.

Już z tego podziału widać, że najbardziej na chorobę nowotworową narażone są pierwsze dwie kategorie osób. Dotyczy to w szczególności pierwszej grupy, określanej nieraz jako typ nordycki, a charakteryzujący się bladym odcieniem skóry i rudawym kolorem włosów. U tych właśnie osób lekarze mają najczęściej do czynienia z przypadkami nowotworu.

Jakie jest źródło tak różnicowanej podatności i odporności na powstanie choroby? Wszystko zależy od naturalnych właściwości skóry. Osoby opalające się na brąz posiadają odpowiednią ilość pigmentu, który w sposób naturalny chroni skórę przed zbyt intensywnym napromieniowaniem oraz sprawia, że organizm wchłania głównie promienie ultrafioletowe A. Właśnie ten zakres spektrum światła słonecznego wywołuje tak popularny w ostatnich latach brązowy odcień skóry. Czerwoność powoduje natomiast promieniowanie ultrafioletowe B.

Skórę naszą trzeba zatem chronić. Przydatny może być w tym każdy olejek czy płyn zdolny natłuścić powierzchnię skóry. Z braku naturalnej odporności tylko w ten sposób najlepiej można ochronić się przed zbyt nadmiernym napromieniowaniem. Nie by-

ło w tym zatem zbyt dużo przesady, że nasze prababki na plażę zabierały często ze sobą parasol. W innym przypadku, upieranie się przy obecnych kanonach mody, może doprowadzić do długotrwałego leczenia, nie zawsze przynoszącego spodziewane rezultaty. (wojt)



U kolekcjonerów



Wielu spośród numizmatyków śnią się mierzach, po nocy piękne monety czy wspaniałe medale o najprzeróżniejszych kształtach i fantazyjnych ornamentacjach, jak choćby te prezentowane na naszym zdjęciu, a będące autorstwa sławnego XVII-wiecznego medaliera Sebastiana Dadlera działającego w Norymberdze, Dreźnie, a w końcu i w Gdańsku, gdzie wspólnie z Janem Hoehnem starszym projektował monety i medale z portretami Władysława IV czy Jana Kazimierza. Pozostawiając na boku marzenia numizmatyków, zwróćmy do krakowskiej sekcji „Numizmatyka”, działającej przy oddziale Polskiego Związku Filatelistów. Krakowscy numizmatycy (jest ich zrzeszonych w sekcji ponad 300), spotykają się w każdy wtorek od godz. 17 w Domu Filatelistów przy ul. Floriańskiej 11. Niedawno odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze sekcji; w wyniku głosowania prezesem jednogłośnie ponownie wybrano Jerzego Sowińskiego, zawodowo lekarza nowohuckiej służby zdrowia. Wśród istotnych ustaleń, jakie zapadły na walnym zebraniu warto podkreślić uchwałę dotyczącą skreślenia z listy członków sekcji osób, które wystają przed budynkiem Domu Filatelistów, bądź w jego korytarzu i zajmują się handlem monetami. Jest to ze wszelkich miar słuszną decyzją i oby była konsekwentnie realizowana. Handlarze zaczepiający wchodzące do Domu Filatelistów osoby i proponujący „korzystne” transakcje powinni raz na zawsze zniknąć z grona numizmatyków. Osoby, które natomiast pragną dowiedzieć się o wartości posiadanych monet będą mogły, nie nagabywane przez handlarzy, dotrzeć do biura sekcji „Numizmatyka” i zasięgnąć bezpłatnej porady u dysponujących członków zarządu.

Na koniec wizyty u krakowskich numizmatyków warto odnotować piątą rocznicę śmierci nestora numizmatyki krakowskiej Tadeusza Kałkowski, inicjator powstania sekcji numizmatycznej w Krakowie, autor tak cennej pracy jak „Tysiąc lat monety polskiej” — Tadeusz Kałkowski był wybitnym kolekcjonerem, długoletnim redaktorem ukazującego się do dziś „Numizmatyka Krakowskiego” — biuletynu krakowskich zbieraczy monet.

WITOLD GRZYBOWSKI



— Proszę mnie przepuścić, jestem wampirem

Wśród znaczków

W ramach obchodów 35-lecia NRD otwarto w Halle krajową wystawę filatelistyczną pn. „DDR-84”. W związku z tym ukazały się 2 znaczki i dwie karty pocztowe.

Nowości Albanii: archeologiczne znaleziska (6 znaczków) i wieże zegarowe miast tego kraju (6 znaczków).

Wielka Brytania emitowała serię 4-znaczkową poświęconą rewitalizacji miast brytyjskich i zarazem 150-leciu Królewskiego Stowarzyszenia Architektów.

Płaki nadmorskie prezentuje 4-znaczkowa seria Singapuru, a labędzie — ukazano na 4 znaczkach Chin.

Drzewa owocowe — to temat 4 znaczków Gabonu.

Z okazji 40. rocznicy powstania PRL w Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu otwarta jest wystawa filatelistyczna pt. „Pierwsze znaczki PRL” (zbiór Bronisława Brzoz-

skiego z Kłodzka) i „Pocztą lotniczą” (ze zbioru Lechosława Plevki z Leszna). Stosowany jest okolicznościowy datownik pocztowy.

W ramach współpracy Krakowskiego Okręgu PZF ze Związkiem Filatelistów w Norymberdze zorganizowana została w dniach 13—15 lipca br. w Norymberdze wspólna wystawa filatelistyczna pn. „Norisphila-84”. Krakowscy filatelisci eksponują 7 interesujących zbiorów, jak: specjalizowany zbiór znaczków PRL, znaczki pocztowe 1815—1860 na traktacie Kraków — Warszawa, lokalne prowizoria znaczków dopłaty Kraków 1918—1920, Uniwersytet Jagielloński, malarstwo polskie itp. W związku z tym przebywa w Norymberdze grupa krakowskich filatelistów z prezesem Okręgu PZF mgr Janem Ryblewskim na czele. Z okazji wystawy stosowany jest okolicznościowy datownik pocztowy, na którym widnieją m. in. herby miast — Krakowa i Norymbergi (reprodukcje).



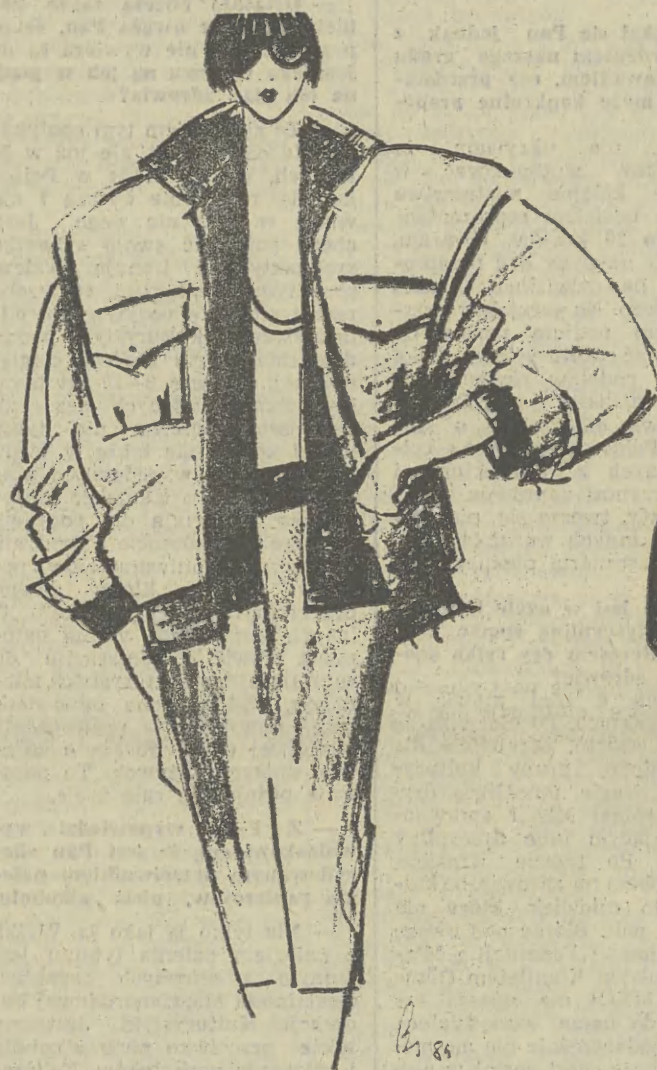
Jeans Superstar...

Zaczęło się wszystko od białego płótna, które przywoził ze sobą do Ameryki niemiecki emigrant Levi Strauss. Najpierw z owego płótna uszył mocne spodnie kalifornijskim górnikom, kilka lat później chodził w dżinsach cały amerykański Zachód.

Jeans Superstar...



MODA



Sto trzydzieści lat upłynęło od tego czasu, dziesiątka dziesiątka pokolenie i doprawdy nie wiem czy jest możliwe, by pomysły na dżinsową modę mogły się kiedyś wyczerpać. Diagonal jest niezmiennie dosłownie i w przenośni. Ulega każdej właściwie modzie, co zresztą nie zawsze było interesujące (nieszczesny okres szczypanek,

zakładek i innych wynaturzeń). Jednak wersja klasyczna ciągle broni się znakomicie. Zmianie ulegają jedynie proporcje góra-dół, szerokość, szerokość i długość spodni, no i oczywiście ciągle inaczej dżinsowy ubiór nosimy.

Rys. 1: — Klasyczny zestaw bluza+spodnie w nowych proporcjach, tzn. góry jest bardzo

dużo, spodni mało i krótko. Pod bluzą czarna luźno wypuszczona na spodnie rozpięta koszula i biały głęboko wycięty podkoszulek. Pas ściągnięty szerokim paskiem. Rękawy obowiązkowo nonszalancko popodwijane.

Na zdjęciach: Sukienka w kształcie litery T, odcięta w linii bioder, w swicie kieszenie, szerokie stebnowanie. Ca-

łość uzupełnia zabawna mała czapka i szalik. Farmerki + szeroki podkoszulek sztyt szwami na wierzchu (to bardzo modny element).

Rys. 2: — Kurtka w linii podobna do poprzedniej różni się tym, że kombinezon i rękawy są z oversizej dzianiny.

Rysunki: BOŻENA SIWECKA Zdj.: ELLE

Rozmowy o brydżu

Klasowego rozgrywającego poznaje się między innymi po tym, że po wyłożeniu kart dziadka przeprowadza on staranną analizę zanię podkryje ze stołu pierwszą kartę. Oprócz sporządzenia rzetelnego planu rozgrywki analiza ta pozwala na uniknięcie błędów już w pierwszej lewie. Kilka lat temu na Kongresie Barbońkowym w Bytomiu zdarzyło się rozdanie, w którym niefrasobliwość rozgrywającego w pierwszej lewie kosztowała go pięć lew. Obie przed partią, rozdawał W.

♦ D42
♦ 985
♦ 92
♦ 87542
♦ A9875
♦ A4
♦ 8743
♦ KD
♦ K107532
♦ AKDWIO6
♦ 6

Licytacja:

W	N	E	S
1 pik	pas	2 bez-atu 1)	2 karo (1)
4 pik 2)	pas	pas	5 karo
pas	pas	kontra	pas...

1) od 13 PC w układzie zrównoważonym z uzupełnieniem pikowym
2) słaba odrywka — z mocniejszą kartą utrzymujemy licytację na niższym poziomie umożliwiając wzajemną wymianę informacji.
Pomysł ukrycia drugiego koloru przez gracza S okazał się być doskonały i przyczynił się w niemalym stopniu do podjęcia przeze mnie błędnej decyzji — skontrowanie pięciu kar, gdy na naszej linii można było wygrać nawet szlemika w pik. Na moje szczęście było to ostatni doskonały pomysł gracza S w tym rozdaniu. Partner zatakował waletem pik i rozgrywający bez chwili zastanowienia przebił pierwszą lewą szóstką atu (!!!), co w tym rozdaniu było przysłowiowym gwoździem do trumny. Pociągnął atuty, zmartwił się trochę nie najlepszym podziałem i musiał zagrać z ręki-kiera. Drugi skrót atutowy spowodował, że wziął tylko 6 lew atutowych, przegrywając kontrakt za 900. Tymczasem, nawet na zakryte karty znalezienie wygrywającego układu i właściwego sposobu rozgrywki jest proste. Należy tylko rozpocząć od wzięcia pierwszej lewy wysokim atutem, wykorzystania szóstki na dobie do stołu i zagrania w kiera. Lewy kierowa i treflowa będą jedynymi lewami obronów — swoje i zapis 550. Przysięgam Państwo, że zaprezentowany styl (?) rozgrywki był dość kosztowny.

JAN BLAJDA, ANDRZEJ CICHON

O tym i owym

Wśród młodzieży szkolnej. Dyrekcyjne wielu domów towarowych w Europie Zachodniej i USA uruchamiają w związku z tym specjalne salony gier połączone ze stoiskami sprzedaży kasel.
Z holenderskiego wraku okrętu zatopionego w 1727 roku na Morzu Południowoholenderskim ekipy pletwonurków wydobyły kość słoniową i wyroby z porcelany o wartości ponad 12 milionów dolarów. Warto dodać, że pletwonurkowie w poszukiwaniach wraku kierowali się wyłącznie opowiadaniem o dziejach lat historiami o podwodnych skarbach holenderskiego żaglowca...

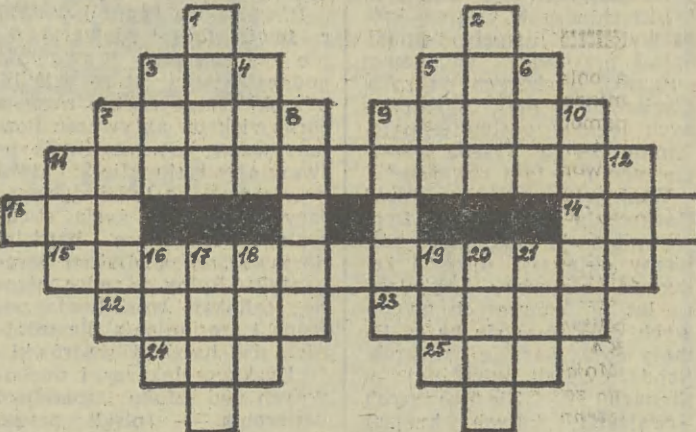
Najchętniej ubezpieczająymi się ludźmi na świecie są Szwajcarzy. Jak obliczono przeciętny Szwajcar przeznacza co roku na ubezpieczenie 2.202 franki (szwajcarskie). Na następnych miejscach na tej liście znajdują się Amerykanie — 2.103 franków, i Kanadyjczycy — 1.413 franków.

Genewscy cukiernicy wypieki najdłuższe na świecie ciasto — mierzące 487,2 metra! Wielu uczestników kiermaszu raczyło się 20-centymetrowymi kawałkami ciasta, a 10 cukierników — autorów ciasta-giganta cieszyło się, iż pobiło dotychczasowy rekord należący do piekarzy ze szwajcarskiej miejscowości Gland (upieklono ciasto o dł. 425 m).

KRZYŻÓWKI NR 22

POZIOMO: 3. karnawałowy; 5. zawsze z Adamem; 7. mechaniczny pojazd jednośladowy, podobny do motoroweru; 9. duże zgrupowanie zwierząt; 11. pozwala na zrobienie zdjęcia samemu sobie; 13. metalowy pręt zgity na końcu; 14. m. w woj. gdańskim lub pierw. chem.; 15. potocz. doświadczonego kierowca; 22. szlachetny kamień rzeźbiony wypukło; 23. tęcznica główna; 24. były radziecki mistrz w szachach; 25. generał amer. (1807—70), w 1865 poddał swe wojska gen. U. S. Grantowi.

PIONOWO: 1. więzień pełniący funkcje dozorczy w obozie koncentracyjnym; 2. koło w kształcie elipsy; 3. gik; 4. jeden z dwóch, przed wejściem do windy ratuszowej w Krakowie; 5. litera grecka; 6. Sauri; 7. mała waskonosna wielkości kota; 8. w gwarze młodzieżowej moneta dziesięciogłówna; 9. zacięcie krasomówcy; 10. brunatna farba; 11. członek ludu zachodniogermańskiego; 12. wada wzroku; 16. termin szachowy; 17. halucynacja; 18. uświęca środki;



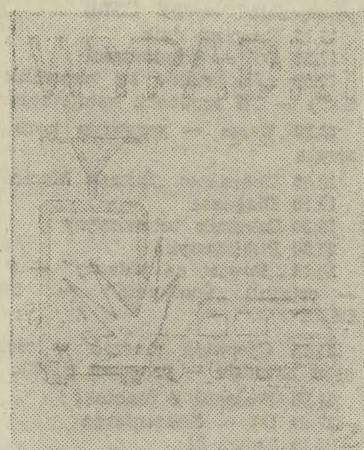
19. roztwór koloidowy z ciekłym ośrodkiem dyspersyjnym; 20. Ireneusz dla bliskich; 21. w mit. gr. córka Zeusa, upodobienie białej i lekomyślności.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 21
POZIOMO: Sito, Raba, Pościelacz, Wiołoczelista, Bez, Emu, Torakochirurgia, Brabantka, Sara, Sand.

PIONOWO: Staw, Opolo, Penza, Rzęsa, Arka, Banderola, Aglomerat, Idaho, Kroki, Farba, Chwał, Arras, Tras, Arad.

Dodatkowe oznakowania niebezpiecznych miejsc

Corocznie Biuro Inżynierii Ruchu przy Wydziale Komunikacji Urzędu Miasta Krakowa przeprowadza analizę bezpieczeństwa ruchu drogowego w mieście i województwie. Najbardziej zagrożone węzły komunikacyjne uzyskują nowy rodzaj oznakowa-

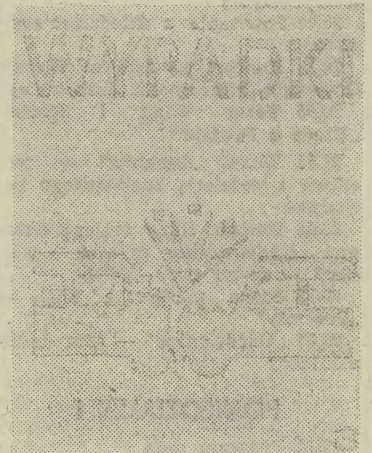


nia, a jednocześnie są pod baczniejszym nadzorem służb porządkowych.

Na podstawie wspomnianej analizy za rok 1983 na trzech najbardziej zagrożonych skrzyżowaniach niebawem pojawi się dodatkowe oznakowanie, zwracające uwagę użytkowników dróg na te niebezpieczne miejsca. Chodzi przede wszystkim o częste przypadki najechania samochodów na pieszych, kolizje między pojazdami szynowymi a samochodami, jak też zderzenia tylne pojazdów.

I tak, na skrzyżowaniu Wielicka-Malborska oprócz znaku „inne niebezpieczeństwa” umieszczono dodatkowe tablice, jakie reprodukuje obok na rysunku nr 1. Na skrzyżowaniu 18 Stycznia — al. Mickiewicza przy znakach

„inne niebezpieczeństwa” znajduje się tablica, jak na rysunku nr 2. Na skrzyżowaniu Kamieńskiego — Gwardii Ludowej wespół ze znakami „inne niebezpieczeństwa” drogowcy zamontują tablice, takie jak na rysunku nr 3. (Ja)



Promem do Ystad i Helsinek

Polska Żegluga Bałtycka zaprasza na rejs promem. W dniach od 2 do 6 września br. do Helsinek i w dniach od 12 do 14 września do Ystad. Cena około 20 tys. zł.

Wszelkie informacje można uzyskać w BORT PTTK ul. Sołskiego 26, tel. 22-26-76.

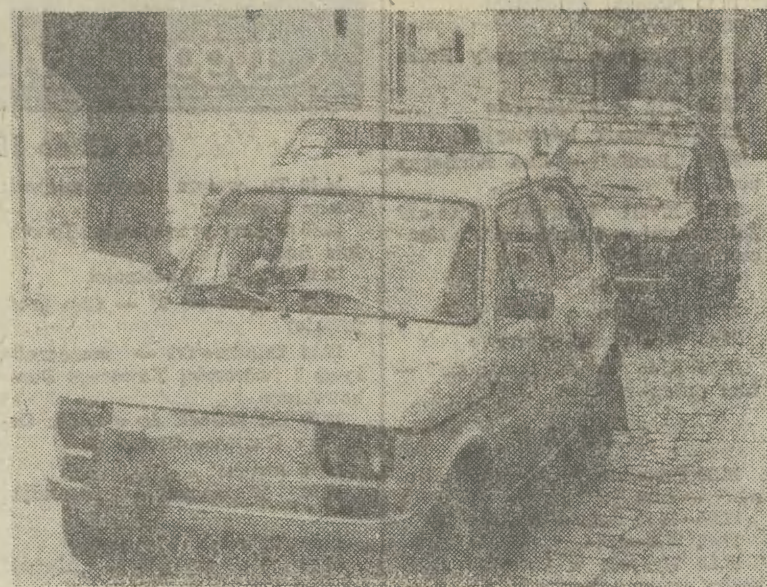
Wejść do wody dla ochłody

Gdy tylko ustały lipcowe ulewne i słoneczne promienie załazy uliczki Krakowa, spragnione kąpielą tłumy ruszyły na poszukiwanie wody. Dla tych, którzy nie natrafili jeszcze na swoje bajorko, podajemy informacje na temat kilku krakowskich kąpielisk.

— „Wisła”, ul. Reymonta. Basen czynny jest codziennie od godz. 10 do 18. 50 zł kosztuje bilet normalny, 30 zł ulgowy dla młodzieży, studentów, emerytów itp., dzieci do lat 7 płać 15 zł. Można też wykupić w kasie piętnastodniowy abonament za 400 zł. W basenie odbywa się ciągła wymiana wody, przed rozpoczęciem sezonu zostały oczyszczone filtry, remontowano instalację, pomalowano niecki. Nad bezpieczeństwem kąpielących się czuwa czterech ratowników, w razie niebezpieczeństwa wypadku na miejscu znajduje się punkt sanitarny. Na terenie kąpieliska działa bufet, wypożyczalnia leżaków (10 zł od sztuki), czynna jest szatnia i natrysk.

— „Clepardia”, ul. Fika. Basen czynny od 10 do 18. Ceny biletów: normalny — 50 zł, ulgowy — 30 zł, 20 zł dla dzieci od lat trzech do siedmiu. Basen może się pochwalić najczystszej wodą w Krakowie, posiada bowiem najnowocześniejszą stację filtrów. Jest kiosk spożywczy. Można wypożyczyć leżak (20 zł), piłkę, kometkę, dzieci mogą się bawić w ogródku jordanowskim. Pięciu ratowników z apteczką opiekuje się kąpielącymi.

— „Cracovia”, al. 3 Maja 23. Sześciu ratowników pracuje tutaj



Pochwalamy tego typu oznakowanie „nauczki jazdy” — widoczne z daleka, więc wytrawni kierowcy są wyrozumiali dla debiutanta za kierownicą. Fot. JADWIGA RUBIS

Notatnik krakowski

DZIŚ O GODZINIE:

* 18 — Klub MPiK, Mały Rynek 4 — Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej zaprasza na uroczysty koncert z okazji święta narodowego Francji. Wystąpią muzyki Orkiestry i Chóru PR i TV, wprowadzenie red. A. Nartowski.

* 20 — KDK, Rynek Gł. 27 Dziedzinniec — Grupa Jazzowa „BASSPACE”.

W SOBOTĘ:

* 11 — Klub Jama, ul. Lublańska 18 — Projekcja filmowa „Akademia pana Kleksa” cz. I.

* 18 — KDK „Pałac pod Baranami” s. marmurowa — Wieczorek taneczny dla młodzieży. O godz. 20 na dziedzińcu — Grupa Jazzowa „Basspace”.

pa Jazzowa „Basspace”.

W NIEDZIELE:

* 11 — SOK ul. Mikołajska 2 zaprasza wszystkie dzieci na zajęcie KLUBU PĘDZELEK W niedzielę i wtorek o godz. 10.

* 11 — KDK, Rynek Gł. 27 GIELDA OBRAZÓW członków Twórczej Grupy Plastyków Nieprofesjonalnych „WALOR”.

* 12 — Park Jordana, Rondo Pomnikowe — Spotkanie potyczko-muzyczne z udziałem: Roman Reiner — skrzypce, Danuta Bryczek — fortepian, Maria Nowotarska — recytacje. W programie utwory: H. Wieniawskiego, P. Sarasatego, K. Sindinga, B. Bartoka oraz A. Mickiewicza. Prowadzi Zbigniew Melanowski. Wstęp wolny.

* 12 — KDK, Rynek Gł. 27 — Wernisaż wystawy „Współczesna sztuka ludowa”.

* 16-19 — Park Bednarskiego w Podgórzu — impreza plenerna org. przez DOK. Wystąpią zespoły młodzieżowe: „Vendetta”, „Medium” oraz węgierski zespół folklorystyczny.

* 17 — „DOM POLONII” Rynek Gł. 14 — Koncert z cyklu „Wieczorne serenady” — gra Trio Krakowskie recytuje Wojciech Ziętański. Wstęp wolny.

* 18 — KDK, Rynek Gł. 27 na dziedzińcu — koncert grupy muzycznej „SEJF”.

A POZA TYM:

SOK „ROTUNDA”, ul. Oleandry 1 zaprasza do „INTERCLUBU” w piątek, sobotę i niedzielę w godz. 20-1.

OKS AR „ARKA”, al. 29 Listopada 50 — INTERCLUB — dyskoteki od godz. 19 w piątek, sobotę i niedzielę.

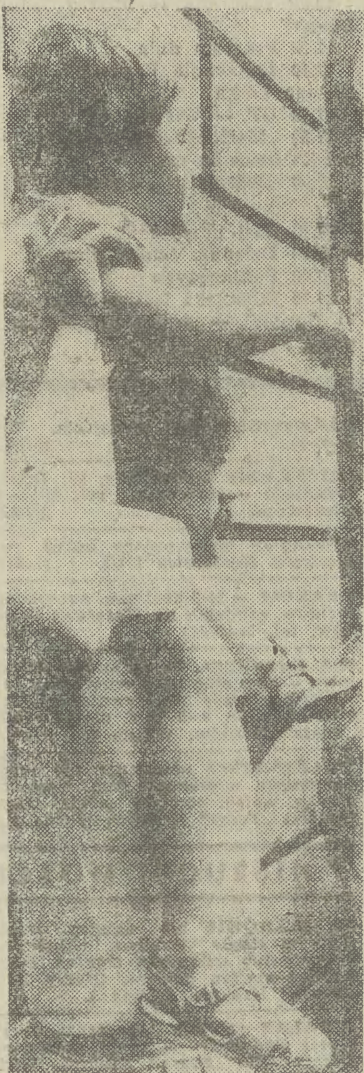
Dla chorych-parking!

Naprzeciw Oddziału Urologicznego AM przy ul. Grzegorzkiej 19/21 wycina się krzewy i drzewa, by przygotować teren pod parking na 40 samochodów, mimo że tuż obok znajduje się inny, duży parking. Czy spaliny i ciągły hałas będą zdrowsze dla pacjentów urologii niż zielone drzewa? (vgk)

Zlikwidować złodziejską drogę!

Mieszkańcy dwóch dziesięciopiętrowych bloków przy ulicy Zapolskiej od lat żyją w nieustannym strachu, a ostatnio nawet zastanawiają się, czy nie wprowadzić kilkusetobowych całonocnych dyżurów. Bloki zostały bowiem zaprojektowane i wykonane tak, iż z balkonu na każdym piętrze klatki schodowej można bez specjalnego trudu przedostać się na balkony mieszkań, a stamtąd już prosta droga do wnętrza. Gratka dla włamywaczy i złodziei niebawem. Byli już kradzieże, włamania i kilka dalszych prób, na szczęście nieudanych, w porę bowiem interweniowali sąsiedzi puszczając amatorów cudzej własności.

Bloki należą do Spółdzielni Mieszkaniowej im. T. Kościuszki, którą zagrożeni lokatorzy od dawna proszą o zlikwidowanie tej „złodziejskiej drogi”. Wystarczyłoby np. zamknięcie bramy na noc. Skoro jednak takie rozwiązanie jest za trudne dla administracji, może zdecydować się ona wreszcie na umocowanie prętów utrudniających przejście z balkonów klatki schodowej na balkony mieszkań. Można to zrobić, co udowodniła jedna spółdzielnia mieszkaniowa mająca dom o podobnej konstrukcji przy ul. Słomianej. Architektury to nie szpeci, a spółdzielnia przynajmniej w tej sprawie ma czyste sumienie — czego życzymy Spółdzielni im. T. Kościuszki i administracji bloków przy ul. Zapolskiej. (es)



Stąd widać najlepiej... Fot. JADWIGA RUBIS



„Kregoslup lubi miękkie łóżko”

Pańskim gabinecie różnią się od tych zwykle używanych? — Nie, wyposażenie jest typowe dla gabinetów rehabilitacyjnych. Jedynym udoskonaleniem, mojego pomysłu, jest stół do wyciągów, w którym jedna część jest ruchoma. — Jak długo trwa kuracja? — Od trzech do sześciu tygodni, ale później pacjent musi nadal stosować się do moich zaleceń. Po roku ma już spokój, dolegliwości powinny ustąpić całkowicie i w większo-

ści przypadków, ustępują. O tym, jak długo trwa kuracja, decyduje sam pacjent. Jeżeli przez trzy doby bóle nie powracają, kończymy leczenie. Efekty są trwałe, oczywiście tylko wtedy, gdy dana osoba ściśle przestrzega wszystkich wskazań. — Jak doszło do opracowania tej metody? — Już podczas studiów interesowałam się sposobami leczenia schorzeń kregostupa. Zaniosłam opracowaną własną me-

todę, przestudiowałam dokładnie biomechanikę, przeprowadziłam szczegółową analizę anatomiczną. Całego systemu leczenia nie wymyśliłam sam, korzystałam z doświadczeń lekarzy-naukowców zajmujących się tą dziedziną medycyny. Wnioski, do jakich doszedłem, budziły kontrowersje, zręzygnowałem więc z dalszej pracy naukowo-badawczej i otworzyłem własny gabinet. Mam teraz okazję obserwować w praktyce skuteczność mojej metody i pomagać tym, którym pomoc jest potrzebna.

— Jak liczny personel zatrudnia Pan w gabinecie? — Ja i masażysta to cała obsługa. Dwa razy w tygodniu przychodzi lekarz z ośrodka zdrowia i bada pacjentów, po skonsultowaniu się z nim, zalecam odpowiednią kurację. Mój gabinet zarejestrowany jest w Wydziale Zdrowia, nie stosuje się tutaj żadnych „tajemnych praktyk”.

— Dziękuję za rozmowę, życząc dobrych wyników i wdzięcznych pacjentów. Rozmawiała: ANNA WIATR

Las nam się odwdzięczy...

„Jestem strażnikiem ochrony przyrody w Wolńskim Parku Narodowym. Stąd wiem, że każdego roku w Świnoujściu i Międzyzdrojach przebywa dużo turystów i wczasowiczów z Krakowskiego. Proszę uprzejmie o przedrukowanie mojego apelu do turystów grzybiarzy: zachowujmy się w lesie cicho, nie niszczy my poszycia, nie traktujmy mchu, nie płośmy zwierzęt, nie śmiećmy. Las potrafi się odwdzięczyć za okazaną mu sympatię i szacunek.”

Mam dla krakowiaków dużo sympatii, byłoby mi przykro gdybym musiał karać ich mandatem lub kierować do kolegium.

Ten niecodzienny list przysłał do redakcji pan Jan Świątek z Międzyzdrojów. Prośbę spełniamy, a do apelu p. J. Świątko dołączamy swój: szanujmy i z sympatią traktujmy każdy las, nie tylko parki narodowe, w których za dewastację czeka nas kara. Zaczaj się sezon zbierania jagód i grzybów (podobno ma ich

W KRAKOWIE

Przed 80 laty
13 VII 1904 r.

Wczorajszy upał spowodował znacznie zwiększone zapotrzebowanie wody ze strony mieszkańców naszego miasta. Podczas ubiegłej doby wypompowano 5.280 metrów sześciennych wody, zaś spożrebowano 5.340 m sześć. Zwykłe konsumpcji pokryto zapasem z głównego zbiornika; zapas ten dzisiaj rano wynosił 450 m sześć.

„Czas”

Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Inwestycyjnej Rady Miasta Krakowa, które odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego, w związku z budową gmachu Akademii Handlowej — zatwierdzono ofertę spółki Bi-borski, Rock Liebling na roboty murarskie (koszt 11.675 koron), ciesielskie (koszt 11.189 kor.) i dekarskie (koszt 2.465 kor.). Dalej ofertę firmy Kozłowski et Ciekiera na roboty kamieniarskie (koszt 16.275 kor.). Wreszcie ofertę p. Kam-mera na roboty blacharskie (koszt 4.313 kor.). Roboty około rozbioru ujeżdżalni przed Kapucynami, gdzie ma stanąć gmach Akademii już rozpoczęto.

„Czas”

W mieście rozpoczęto roboty około zakładania podziemnych kabli elektrycznych, mających służyć do rozprowadzania światła z miejskiej stacji elektrycznej. Kable założone zostaną w głównych ulicach i to pod chodnikami, w rowach głębokich na 80 cm, a szerokości od 40 cm do 2 m. Rowy te oddalone być mają o 80 cm od lica kamienia. Zakładanie kabli pociągnie więc za sobą konieczne naruszenie bruków, które po zakończeniu niezbędnych robót będą natychmiast naprawione. Szkoda tylko, że np. w ulicy św. Jana nie przewidziano wcześniej potrzeby założenia kabli i zrujnowano, położony zaledwie przed paru dniami, bruk.

„Czas”

Z różnych stron miasta

Na os. Widok w bloku nr 11 i 11a w klatkach schodowych „rozchodzą” się obrzydliwe zapachy. Zle sprzątane nieczystości ze zsyków polewane są lizolem. Trudno otworzyć drzwi na klatkę, by „przyjemny” zapach nie wchodził do wnętrza mieszkania. Na parter można jeszcze ostatecznie wejść przez okno, ale na X piętro?



Na brzegu glinianki na Bagnach wbrew zakazom, ale gratis...

Fot. JADWIGA RUBIS

Na bóle pleców skarżą się młodzi i starzy, szukają pomocy w ośrodkach rehabilitacji, a także u różnych „cudotwórców” prostujących kregostup siłą woli lub rąk. Metody leczenia schorzeń kregostupa są od lat ustalone i podobne do siebie, dlatego duże zainteresowanie budzą formy nowe, stosowane przez mgr rehabilitacji WACŁAWA PROSTAKA.

— Moja metoda leczenia polega na zaleceniach innych, niż powszechnie stosowano. Pacjent ze schorzeniem kregostupa nie leży wyprostowany na twardej desce, przeciwnie, zalecam spanie na miękkim, ukłesnym podłożu, w pozycji — z nogami ugiętymi w kolana. Jeżeli chory skarży się na ból np. w prawej nodze, powinien leżeć na prawym boku w pozycji „embrionalnej”. Stosowanie przeze mnie gimnastyki leczniczej składa się tylko z trzech ćwiczeń, jestem też przeciwnikiem noszenia gorsetów, które powodują zaniżenie mięśni.

— Czy także przyrządy w

PIĄTEK I

17.15 Program dnia
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Niespokojne dni” — francuski film fabularny
19.00 Dobranoc: „Opowieści starej wrony”
19.10 Litera, słowa, ludzie — reportaż filmowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Monitor rządowy
20.30 XVIII Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kolobrzeg '84: Koncert premier
21.00 Złoty Złoty '84
22.20 Na żywo
22.45 Wiadomości sportowe
23.15 Kino nocne: „Smak zła” — film produkcji USA
23.45 DT — 24 godziny

PIĄTEK II

17.20 Program dnia
17.25 Język angielski, lekcja 8
17.55 Język rosyjski, lekcja 8
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Skojarzenia
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Za kierownicą
20.15 Opowieści o miłości: „Ciuciubabka” — film fabularny TP
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „Dwójki”
21.30 Gość letniego studia „Dwójki”: Mieczysław Fogg
21.45 Przed weekendem
22.15 Spotkania z balladą

SOBOTA I

8.25 Tydzień na działce
8.55 Program dnia
9.00 Kino Telefilm: „Przygody pana Michała” — film fabularny TP
10.00 Historia dramatu polskiego: Tadeusz Różewicz — Grupa Laokoon
11.30 Podróż bez biletu — „Paj-de”, „Miasto nad morzem” — filmy prod. ZSRR: „Uśmiech Tajlandii” — film prod. franc.
12.15 Zwyczajne i obrzędowe: „Ropioz”
12.45 Rolniczy magazyn techniczny
13.15 Przeboje Franka Schoelba
13.40 Gwiazdy, czytelnicy, dziennikarze — pr. o działalności tygodnika „Film”
14.00 Militaria, obronność, nowoczesność: — Nie tylko karabin
14.30 Z filmoteki 40-lecia: Portrety — kandydat do nagrody Kowalskich
15.15 DT — Wiadomości
15.25 Program dnia
15.30 Telewizyjna lista przebojów
15.50 Magazyn PZU
16.00 „Droga” (2) — „Numer próbny” — film fab. TP
17.00 Trybuna sejmowa
17.30 Country w „Stodole”: Nasi goście

PRACA

POTRZEBNA gosposia do prowadzenia domu samotnej osobie. Pokój, wynagrodzenie. Oferty 15233 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
CHETNYCH przy obieraniu porzeczek zatrudni Stanisław Durab, Swoszowice, Sawiczewskich 11. g-15175
POSZUKUJE chetnych do zbioru porzeczek Adela Wrona, Swoszowice, ul. Lusińska 12. g-15622
STOLARZA meblowego — przyjmę. Marek Sroka, Zalesie 8 przed Siomnikami. g-15645

KUPNO

DRENY ceramiczne średnica 100-150 — kupię. Tel. 55-46-43. g-15613
„LEICE” stara — kupię. Oferty 13733 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
FLIZY i terakoty — kupię. Tel. 37-56-50. g-16039
MAGNETOWID z kasetami — kupię. Oferty kierować: 30-831 Kraków 47, skrytka pocztowa 39. g-15934
WIRÓWKĘ elektryczną do bielizny — kupię. Ul. Moniuszki 27. g-15925

SPRZEDAŻ

SEGMENT „Kozienice” sprzedam. Oferty 16329 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-16329
PRALKE automatyczna nowa — sprzedam. Oferty 16018 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DOGI czarne — rocznego i szczeniaki — sprzedam. Kraków, ul. Górniczej 14. g-14176
MAGNOLIE wielkokwiatowe, powojniki (Clematis), 5 różnych kolorów — sprzedam. Osioński, Libertów 173 k. Krakowa. g-14011
NOwego Fiata 126p — sprzedam. Tel. 37-56-50. g-16033
WYPOSAŻENIE pracowni ceramicznej — sprzedam. Oferty 15354 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DYWAN sztuczny 3x4, kolumny Altusy 110, „Radmor”, gramofon „Techniks”, linowy — okazjnie sprzedam. Tel. 11-79-23. g-13600
KUCHNIE „Jerzy” oraz segment młodzieżowy „Łódź” — zamienie na segment pokojowy. Tel. 34-50-70. g-15271
COCKER spaniele rodowodowe, czarne, złote — sprzedam. Janeczyk, Łęg, Na Zarzeczu 25, autobus 121. g-15203
KAROSERIE do „malucha” po wypadku oraz nowy piec c.o. 0,9 m3 — sprzedam. Oferty 15864 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
20 M2 parkietu nowego, 40 m2 płytek PCW używanych i łóżko żelazne — sprzedam. Tel. 66-90-51. g-15565

18.00 Losowanie Dużego Lotka
18.10 Piosenki z fonoteki
18.20 Pegaz
19.00 Dobranoc: „Przygody Bolka i Lolka”
19.10 Żyć w krajobrazie
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Remis” — film fabularny prod. TP
21.00 XVIII Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kolobrzeg '84: Koncert premier
22.15 Złoty '84
22.20 Na żywo
22.45 Wiadomości sportowe
23.15 Kino nocne: „Smak zła” — film produkcji USA
23.45 DT — 24 godziny

SOBOTA II

10.00 Premiera w „Dwójce”: „Remis” — film TP
17.00-23.55 Sobota w „Dwójce”
17.05 Wideoteka
17.30 Wakacje w Ustroniu z piosenką czeską i słowacką
17.35 Piramidy pod Równicą — reportaż
17.55 Miejsce urodzenia — rozmowa z prof. Janem Szczępaniakiem
18.05 Sąsiedzi zza góry — reportaż
18.15 W smreku zakłete dźwięki — reportaż
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Architektura starej Łodzi — film dok.
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport — międzynarodowe zawody w zapasach w stylu klasycznym
20.25 Artysty: Galerie — metafora i melancholia
21.15 Tydzień w polityce — komentuje Karol Szyniowski
21.25 Okolice literatury: W stronę Marcela Prousta
22.00 „Pamiętnik markiza de Bradomin” — „Sonata wiosenna” film fab. prod. hiszpańskiej
23.05 IX Konkurs Piosenki Czeskiej i Słowackiej — Ustroń '84

NIEDZIELA I

6.40 TTR — Zajęcia wakacyjne (sem. 2)
7.00 TTR — Zajęcia wakacyjne (sem. 4) — ryby
7.20 W naszej rodzinie — wszechnica rodzinna wiejskiej
7.40 Alarm przeciwpożarowy trwa
7.50 Po gospodarsku
8.20 Tydzień — magazyn rolniczy
9.00 Kino Teleranka: „Gabi” film prod. węgierskiej
10.10 Estrada folkloru: Kazimierz 84
10.30 „Wielkie wyprawy w Himalaje” (3) — „Przeklęte góry” — film dok.
11.20 Bośmy wspólnym sercem — złączeni — progr. kult.
12.00 Siedem anten
13.00 Kraj za miastem
13.25 Telewizyjny koncert życzeń

tygodniowy program TV

(Od 13 do 19 lipca 1984 r.)

14.10 Tu, w tym samym miejscu: Chełm Lubelski
14.40 Pagart przedstawia: To właśnie Budgie
15.15 DT — Wiadomości
15.25 „Agent nr 1” — film prod. polskiej
17.05 Dunikowski — monografia życia i twórczości Xawerego Dunikowskiego
18.00 Od melodii do melodii: Orkiestra Gustawa Bromy (2)
18.15 Antena
19.00 Wieczorynka: „Pszczółka Maja”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „1944” (odc. 2) — „Michał” — film fabularny TP
21.25 XVIII Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kolobrzeg '84: Koncert galowy
22.45 Studio sport
23.05 XVIII Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kolobrzeg '84: Koncert galowy (2)

NIEDZIELA II

8.05 Czas reformy
8.50 Film dla niesłyszących — „1944” (odc. 2) — Michał
10.30 Żołnierska powinność — wojskowy program historyczny
11.00-23.50 Niedziela w „Dwójce” z Lublina
11.00 Powitanie z Lublina oraz DT — Wiadomości
11.15 Gdyby Lublin był stolicą Polski — felieton filmowy
11.30 Gość Niedzieli: Przewodnik — Henryk Gawarecki
11.35 Gorąca linia — Roztocze
11.55 Assagao — spektakl lubelskiego teatru lalek
12.45 Goście Niedzieli: Pracownicy FSC prezentują swoje najnowsze dokonania
12.55 Jarmark na Podzamczu — relacja na żywo
13.10 Gość niedzieli: Lucjan Foryś
13.20 Od Bajnu do Urszuli
13.40 Gorąca linia: Kronika rodziny Walasów
13.55 Goście Niedzieli: — Rozmowa o perspektywach LZW
14.00 Kino Familijne: „Ojciec Murphy” — serial prod. USA
14.50 Mój lipiec 44 — program reporterski
15.30 Wielka gra — teleturniej
16.20 Gorąca linia: Chmielarze i tytoniarze — reportaż
16.35 Goście Niedzieli: Hodowcy koni z Janowa wraz ze swoimi rumakami
16.50 Gorąca linia: Oblatywacze
17.00 Zaproszenie do Teatru im. Osterwy: „Zemsta” (fragment spektaklu)

17.30 Spotkanie rodziny Kuzmichów
17.45 Gorąca linia: „Światłowody”
18.10 Co krok to historia — pr. dokumentalno-historyczny
18.45 Karnawał lubelski — widowisko folklorystyczne ze skansenu
19.10 Gość Niedzieli: — Rozmowa z wojewodą lubelskim o perspektywach regionu
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Powitanie z dziedziczą zamkowego
20.15 Koncert na zamku: Występ Orkiestry Filarmonii Lubelskiej
20.55 Teatr Wizji i Ruchu: „Rzecz o Faucie”
21.55 Wokół „Akcentu” — rozmowa z redakcją znakomitego periodyku
22.05 Wielkie filmy małego ekranu: „Siedemnaście mgnień wiosny” — serial prod. ZSRR
23.15 Scena plastyczna KUL — „Powroty”
23.35 „Gardzienice” — film dokumentalny

PONIEDZIAŁEK I

17.15 Program dnia
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Biesiady humoru i satyry: — Lidzbark Warmiński '84
18.05 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.20 Między polem a stołem — magazyn rolniczy
19.00 Dobranoc: „Mistrz Dorodek na dnie morza”
19.10 Echo stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Telewizji: — Leon Krukowski — „Pierwszy dzień wolności”
22.00 DT — Komentarze
21.15 Złoty 84
22.25 Kontakty
22.50 Studio Sport — piłka ręczna mężczyzn Polska — Bułgaria
23.20 DT — 24 godziny

PONIEDZIAŁEK II

17.40 Program dnia
17.45 Studio sport
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Mistrz gospodarności — Racyo
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Kalendarz historyczny — referendum 3 X tak
20.15 Spotkanie z Irakiem
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „Dwójki”

21.30 Gość letniego studia „Dwójki” — prof. Aleksander Krawczuk
21.55 „Szlachetkie gniazdo” — film fabularny prod. ZSRR

WTOREK I

9.00 Teleferie najmłodszych: „Wakacje ze słoniem” oraz film „Przygody Sindbada”
10.30 Film dla II zmiany: „Powiat na północy” — (13 — ostatni) „Spotkanie” — TV CSRS
17.15 Program dnia
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Jak cudne są wspomnienia”: — „W szponach namietności”
18.30 Kram — magazyn konsumenta
19.00 Dobranoc: „Ślimak Macius”
19.10 Diagnoza
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Powiat na północy” — (13 — ostatni) „Spotkania” — TV CSRS
21.10 Czerwień marzeń w wolnym narodzie — program public.
21.50 Piosenki z fonoteki
22.00 DT — Komentarze
22.15 Złoty 84
22.25 „Ate — Apocalipsis” — film baletowy
22.50 Studio sport
23.20 DT — 24 godziny

WTOREK II

16.35 Program dnia
16.40 Studio sport
17.25 Język angielski (9)
17.55 Język rosyjski (9)
18.30 Kronika (Kr.)
19.10 „Przeboje „Dwójki”
19.25 Wystąpienie charge d'affaires ambasady Republiki Iraku
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Letni savoir vivre (3)
20.15 Dni Muzyki Kameralnej — Sopot '84
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „Dwójki”
21.30 Goście letniego studia
21.45 Kino trzech pokoleń: „Szkłana kula”
23.20 DT — 24 godziny

ŚRODA I

9.00 Krąg — magazyn harcerzy oraz Kino Telefilm: „Ucieczka z wycieczki” film TP
10.30 Film dla II zmiany: „Solo Sunny”
17.05 Program dnia
17.10 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Małżeństwo z rozsądku” — polska komedia muz.
19.00 Dobranoc: „Wędrowni Pyzy”
19.10 „Dni przyjaźni”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Filmoteka festiwalowa: „Solo Sunny” — dramat obyczajowy prod. NRD
23.20 DT — 24 godziny

22.05 DT — Komentarze
22.20 Złoty 84
22.30 Z filmoteki 40-lecia: „Portrety” — Ryszarda Hanin
23.05 Studio sport
23.25 DT — 24 godziny

ŚRODA II

16.25 Program dnia
16.30 Studio sport: floret
17.25 Język angielski (10)
17.55 Język rosyjski (10)
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Spiewnik domowy
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Mistrz gospodarności
20.10 „Tam, gdzie pieprz rośnie”: „Kiedy przemówią kamienie”
21.00 Vademecum Jerzego Wittlana
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „Dwójki”
21.30 Goście letniego studia
21.45 Szansa
22.15 „Oj zgłoś się” — „Dziwny wypadek”

CZWARTEK I

9.00 Kino Telefilm: „Fale Morza Czarnego” (3)
10.30 Film dla II zmiany: „Komisarz Moulin” — „Wpadka”
17.15 Program dnia
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Interstudio
17.55 Magazyn PZU
18.05 W pamięci narodu — wojskowy program historyczny
18.30 Sonda
19.00 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.10 Widzieć inaczej
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Fakty, wydarzenia, aluzje
20.15 „Komisarz Moulin” — „Wpadka”
21.40 Studio sport: piłka ręczna Polska — NRD
22.15 DT — Komentarze
22.30 Złoty 84
22.40 Świat z bliska: Kierunek Argentyna
23.20 DT — 24 godziny

CZWARTEK II

16.35 Program dnia
16.40 Studio sport: floret kobiet
17.25 Język angielski (11)
17.55 Język rosyjski (11)
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Mistrz gospodarności
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Gorąca linia — express reporterów
20.15 Filarmonia: „Dwójki” — gra WOSPRIT
21.20 DT — Wydarzenia, telefon „Dwójki”
21.35 Gość letniego studia „Dwójki”
21.50 Program publicystyczny
22.30 Kino poligłotów: „Komisarz Moulin” — „Wpadka”
23.20 DT — 24 godziny

ZGUBY

UCZCIWEGO znalazł torby plastikowej z zeszytami do nauki języka angielskiego i rachunkami mieszkaniowymi, pozostawione w taksówce lub tramwaju 26 czerwca br. proszę o zwrot za nagrodą. Zgłoszenia: 16032 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

RÓŻNE

Z POWODU wyjazdu odstąpię wyremontowany lokal, nadający się na sklep lub rzemieślniczy. Oferty 15441 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DZIEWIARSTWA maszynowego uczyć oraz naprawiać maszyny dziewiarskie — Zworowski, tel. 37-21-87. g-15208

SPRZEDAŻ lub wydzierżawie pomieszczenie sklepowe. Tel. 44-42-89. g-15211

SUKNIE ślubne (zagraniczne), białe, kolorowe — wypocząca „Sylwia” Kraków, Topolowa 52. g-15364

KIOSKU z lokalizacją na gastronomie, maszynę — poszukuje. Oferty 14493 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PUSTAKI żużlowo-betonowe pełnowymiarowe i półowielkie, krótkie terminy odbioru — poleca zakład produkcyjny prefabrykatów budowlanych — Roman Pieprzyk, Zabierzów, ul. Słaska 122. g-15664

KROWODRZA — lokalu na ciche rzemieślnicze — poszukuje. Oferty 15976 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSIADEM pomieszczenia, samochód, wolny czas, telefon — oczekuje propozycji. Oferty 15827 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SUCHEGO pomieszczenia, garażu — poszukuje Oferty 16182 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJE lokalu na zakład cukierniczy w Krakowie lub okolicy. Tel. 44-71-33. g-16183

GARAŻ murowany — woda, światło, przy ul. Waryńskiego — sprzedam. Oferty 16212 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GARSONIERA do wynajęcia. Tel. 48-30-20. g-16023

MIESZKANIE 3-pokojowe, ul. Dzierżyńskiego — sprzedam. Tel. 48-03-68, wieczorem. g-14291

WYNAJME niekrepujący pokój pańkom. Szkółkowa 177/1. g-15940

KRAKÓW — M-2 centrum, superkomfortowe, zamienie na Warszawę. Kraków, tel. 21-58-04. g-16139

M-3, Nowa Huta, 38 m2, superkomfortowe — zamienie na równorzędne lub większe (chętnie międzywojenne). Tel. 44-40-79, godz. 8-9 lub oferty 15928 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MAŁŻEŃSTWO poszukuje nie umebłowanego mieszkania lub zapewni opiekę, obiad, starszej osobie. Oferty 15921 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NIERUCHOMOŚCI

W KRAKOWIE lub okolicy kupię dom w stanie surowym, rozpoczęła budowę lub uzbudowaną działkę, może być ze starym domem. Oferty 15392 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DZIAŁKĘ rolniczą 17 arów, przy stacji Radziszów — tanio sprzedam. Oferty 15503 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ 2/3 w kamienicy 2-piętrowej, mieszkanie wolne, w Dębnie. Tel. 22-79-57, 19-20. g-16011

USŁUGI

TAPETOWANIE mieszkań — Jeż, tel. 33-79-14. g-15511

CZYSZCZENIE dywanów — Chyży, tel. 66-91-20. g-14145

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki — Ruman, tel. 34-43-31. g-14871

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin — Sroczyński, tel. 66-40-50. g-15938

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów — Piotr Klara, tel. 33-30-92. g-14044

CZYSZCZENIE nagrobków, odnawianie liter. Tel. 22-24-63. g-14282

Wytnij i Zachowaj!

Wytnij i Zachowaj!



Własny samochód plus przyczepa to transport tani i wygodny.

WYPOŻYCZALNIA PRZYCZEP

ul. Nałkowskiego 29 K-6w AZORY
zaprasza w godzinach 8.00—16.00

Co ZIE kiedy

PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA
13	14	15
LIPCA	LIPCA	LIPCA
Irwinna Malgorzata	Urlyka Bonawentury	Henryka Włodzimierz

TEATRY

Piątek
Słowackiego 19.15 Tango. Grote-
ska 17 Pucheroiki. Teatr 38 (Rynek
Gł. 7) 19.30 Proces.

Sobota
Słowackiego 19.15 Wesele. Gro-
teska 10, 17 Cudowna lampa Ala-
dyna.

Niedziela
Słowackiego 12 Zemira i Azor,
19.15 Wesele. Grotecka 10, 17 Cudo-
wna lampa Aladyna.

KINA

Piątek
Kijów 16.15, 19.15 Seksmisja (pol.
1. 15). Uciecha 15.45 Rój (USA, 1.
12), 18, 20.15 Ucieczka z Alcatraz
(USA 1. 15). Warszawa 15.30, 18
Ucieczka z Nowego Jorku (USA 1.
18), 20.15 Zwykli ludzie (USA 1. 15).
Wolność 15.30 Blues Brothers (USA
1. 15), 18, 20.15 Widziadło (pol. 1.
18), Wanda 15.45, 18, 20.15 Tootsie
(USA 1. 15). Mł. Gwardia - Stu-
dyjne 16, 18, 20 film prod. franc.
z cyklu „Adaptacje powieści A.
Dumas (ojciec)”. Wrzós (ul. Zamoj-
skiego 50) 15.30 Obcy - 8 pasażer
Nostromo (ang. 1. 15), 17.45 Rewol-
wer (wł. 1. 18 - poezn.). 19.30
Miasto kobiet (wł. 1. 18). Świt (os.
Teatrulne) 16.15, 19 Seksmisja (pol.
1. 15). Mała sala - 15 Księżę i że-
brał (panam. 1. 12), 17.15, 19.15
Wampir z Feratu (czech. 1. 15).
Światowid (os. Na Skarpie) 15.45,
Pasażer w kajdankach (chiń. 1. 15).
17.45 Ja cię trzymam za brodkę, ty
mnie trzymasz za brodkę (fr. 1.
12), 19.45 To tylko rock (pol. 1. 15).
Mała sala - niecz. Mikro - KSF
16, 20 Idealna para (USA 1. 15), 18,
Violette i Francois (fr. 1. 18). Kul-
tura (Rynek Gł. 27) 14 Sobol i pa-
na (pol. 1. 15). 16 Siedmiogrodzian-
na na Dzikim Zachodzie (rum. 1.
12), 18, 20 Walka o ogień (kanad.
fr. 1. 18). Dom Żołnierza (ul. Lu-
bic 48) - niecz. Związowiec (ul.
Grzegorzka) 16, 20 Dłabeł morski
(radz. b.o.), 18, 20.15 Bez nieczu-
lenia (pol. 1. 18). Pasaż (Pasaż Bie-
laka) 15, 17, 19 Tess (fr. 1. 15). U-
gorek (os. Ugorek) 15 W gwiazd-
nym pyle (NRD 1. 12), 17, 19 Wy-
jście awaryjne (pol. 1. 15). Wisła
(ul. Gazowa) 15, 17, 19 Z życia ma-
rietek (REN 1. 18). Stinks (ul.
Majakowskiego) 16, 18, 20 Karate
po polsku (pol. 1. 18).

WYSTAWY MUZEA

Piątek
Sobota - Niedziela

Wawel - komnaty (piąt. 12-17,
sob. niedz. 10-15). Wawel zagię-
niy (piąt. sob. niedz. 10-15). Skar-
bice i Zbrojownia (piąt. sob. niedz.
10-15). Muzeum Katedralne (piąt.
sob. niedz. 10-16). Zamek i Mu-
zeum w Piskowej Skale (piąt. sob.
niedz. 10-15.30). Muzeum Lenina,
Topolowa 5: Lenin w Polsce, Pro-
letariat i rewolucja w niemieckiej
grafice pierwszej połowy XX w.
(piąt. 9-18, sob. 10-17, niedz. 10-
15 wst. wol.), ul. Królowej Jadwi-
gi 41: Miejsca zesłań i emigracji
politycznej Lenina; Mieszkanie Le-
nina (piąt. sob. niedz. 9-15), w Po-
roninie: Lenin na Podhalu (piąt.
sob. niedz. 8-16 wst. wol.), w Bia-
łym Dunaju (piąt. sob. niedz. 9-
16 wst. wol.). Muzeum Historyczne
- Oddziały: św. Jana 12 (piąt. sob.
niedz. 9-15). Muzeum Judaistycz-
ne, Szeroka 24 (piąt. 11-18, sob.
niedz. 9-15). Wieża Ratuszowa,
Rynek Gł. (piąt. sob. niedz. 9-
14.30). SOK, Mikołajska 2: Wyst.
fotografów A. Makucha (piąt. sob.
niedz. 11-17). Muzeum Narodowe
- Oddziały: Sukiennice: Galeria
polskiego malarstwa i rzeźby 1764
-1900 (piąt. sob. niedz. 10-16).
Szołayskich, pl. Szczepański 9: Ga-
leria pols. sztuki do 1764 r. (piąt.
niedz. sob. niedz. 10-16). Czarto-
ryskich, św. Jana 19: Zbiory Czarto-
ryskich (piąt. 12-18 wst. wol.,
sob. niedz. 10-16). Nowy Gmach,
al. 3 Maja 1: Galeria mal. i rzeź-
by (piąt. sob. 10-15.30, niedz.
niedz.). Muzeum Stanisława Wy-
spiańskiego, ul. Kanonicza 9 (piąt.
sob. 10-18, niedz. niecz.). Archeo-
logiczne, Poselska 3: Starożytność i
średn. Małopolski, Pradzieje N.
Huty, Mumie egip. w świetle pro-
mieni X. Victoria wiedeńska w fi-
gurce historycznej (piąt. 10-14,
sob. 14-18, niedz. 11-14). Kościół
św. Wojciecha, Rynek Gł.: Dzieje
Rynku krakowskiego (piąt. sob. 9-
16, niedz. 13-17). Etnograficzne,
pl. Wolnica 1: Polska kultura lud.
(piąt. sob. niedz. 10-15). Pawilon
Wystawowy, pl. Szczepański 3a:
Grafika Mario Scarpatti (piąt. sob.
niedz. 11-18). Galeria „Przymat”,
Łobzowska 3: Plastyka w filmie
animowanym (piąt. sob. niedz. 11-
18). Pałac Sztuki, pl. Szczepań-
ski 4: Mal. rys. i grafika F. To-
polskiego (piąt. sob. niedz. 10-17).
Dworek J. Matejki w Krzesław-
cach, ul. Kruczkowskiego 15 (piąt.
sob. niedz. 10-17). Muzeum Lot-
nictwa i Astronautyki, Czmyrzny
(piąt. sob. niedz. 10-14). KMPiK,
Mały Rynek 4: Czytelnia: Wyst.
fotografii G. Nejkowa (Bulgaria)
(piąt. 10-20, sob. 11-19, niedz. 11-
15). Międzynarod. Salon Fotografii,
ul. Boh. Stalingradu 13: Venus '83
cz. II (piąt. sob. niedz. 9-19). Ko-
palnia Soli (piąt. sob. niedz. 8-17).
Muzeum Żup Krakowskich, Wie-
licza (piąt. sob. niedz. 8-17). Ga-
leria Krzysztofor, ul. Szczepańska
2: Obrazy K. Sosnowskiego (piąt.
sob. 11-17, niedz. niecz.). Galeria,
Floriańska 34: Wyst. ze zb. wia-
dnych (piąt. 11-19, sob. niedz.
niedz.). Galeria Desy, św. Jana 3:
Wyst. ze zb. własnych (piąt. 11-
18, sob. niedz. niecz.). Galeria Fo-
tografia - Video, Solskiego 24:
Stara fotografia (piąt. 11-18, sob.

Sobota
Kijów 13.15, 16.15, 19.15 Seksmis-
ja. Uciecha 15.45 Rój (USA 1. 12),
18, 20.15 Ucieczka z Alcatraz. War-
szawa 15.30, 18 Ucieczka z Nowego
Jorku, 20.15 Zwykli ludzie. Wol-
ność 15.30 Blues Brothers, 18, 20.15
Widziadło. Wanda 10 Powrót Me-
chagodzilli (jap. 1. 12), 12.15, 15.45,
18, 20.15 Tootsie. Mł. Gwardia 16,
18, 20 film prod. franc. z cyklu „A-
daptacje powieści A. Dumas (oj-
ciec)”. Wrzós 15.30 Obcy - 8 pa-
sazer Nostromo, 17.45 Rewolwer,
19.30 Miasto Kobiety. Świt 16.15, 19
Seksmisja. Mała sala - niecz. Świa-
towid 15.45 Pasażer w kajdankach
(chiń. 1. 15), 17.45 Ja cię trzymam
za brodkę, ty mnie trzymasz za bro-
dkę (fr. 1. 12), 19.45 To tylko rock.
Mała sala - niecz. Mikro - KSF
16, 20 Idealna para, 18 Violette
i Francois (fr. 1. 18). Kultura
(Rynek Gł. 27) 14 Sobol i pana (pol.
1. 15). 16 Siedmiogrodzianka na
Dzikim Zachodzie (rum. 1. 12), 18,
20 Walka o ogień (kanad. fr. 1. 18).
Dom Żołnierza (ul. Lubic 48) - nie-
cz. Związowiec (ul. Grzegorzka) 16,
20 Dłabeł morski (radz. b.o.), 18,
20.15 Bez nieczulenia (pol. 1. 18).
Pasaż (Pasaż Bielaka) 15, 17, 19
Tess (fr. 1. 15). Ugorek (os. Ugorek)
15 W gwiazdnym pyle (NRD 1. 12),
17, 19 Wyjście awaryjne (pol. 1. 15).
Wisła (ul. Gazowa) 15, 17, 19 Z ży-
cia marionetek (REN 1. 18). Stinks
(ul. Majakowskiego) 16, 18, 20 Karate
po polsku (pol. 1. 18).

Niedziela
Kijów 13.15, 16.15, 19.15 Seksmis-
ja. Uciecha 15.45 Rój (USA 1. 12),
18, 20.15 Ucieczka z Alcatraz. War-
szawa 15.30, 18 Ucieczka z Nowego
Jorku, 20.15 Zwykli ludzie. Wol-
ność 15.30 Blues Brothers, 18, 20.15
Widziadło. Wanda 10 Powrót Me-
chagodzilli (jap. 1. 12), 12.15, 15.45,
18, 20.15 Tootsie. Mł. Gwardia 16,
18, 20 film prod. franc. z cyklu „A-
daptacje powieści A. Dumas (oj-
ciec)”. Wrzós 15.30 Obcy - 8 pa-
sazer Nostromo, 17.45 Rewolwer,
19.30 Miasto Kobiety. Świt 16.15, 19
Seksmisja. Mała sala - niecz. Świa-
towid 15.45 Pasażer w kajdankach
(chiń. 1. 15), 17.45 Ja cię trzymam
za brodkę, ty mnie trzymasz za bro-
dkę (fr. 1. 12), 19.45 To tylko rock.
Mała sala - niecz. Mikro - KSF
16, 20 Idealna para, 18 Violette
i Francois (fr. 1. 18). Kultura
(Rynek Gł. 27) 14 Sobol i pana (pol.
1. 15). 16 Siedmiogrodzianka na
Dzikim Zachodzie (rum. 1. 12), 18,
20 Walka o ogień (kanad. fr. 1. 18).
Dom Żołnierza (ul. Lubic 48) - nie-
cz. Związowiec (ul. Grzegorzka) 16,
20 Dłabeł morski (radz. b.o.), 18,
20.15 Bez nieczulenia (pol. 1. 18).
Pasaż (Pasaż Bielaka) 15, 17, 19
Tess (fr. 1. 15). Ugorek (os. Ugorek)
15 W gwiazdnym pyle (NRD 1. 12),
17, 19 Wyjście awaryjne (pol. 1. 15).
Wisła (ul. Gazowa) 15, 17, 19 Z ży-
cia marionetek (REN 1. 18). Stinks
(ul. Majakowskiego) 16, 18, 20 Karate
po polsku (pol. 1. 18).

Sobota
Kijów 13.15, 16.15, 19.15 Seksmis-
ja. Uciecha 15.45 Rój (USA 1. 12),
18, 20.15 Ucieczka z Alcatraz. War-
szawa 15.30, 18 Ucieczka z Nowego
Jorku, 20.15 Zwykli ludzie. Wol-
ność 15.30 Blues Brothers, 18, 20.15
Widziadło. Wanda 10 Powrót Me-
chagodzilli (jap. 1. 12), 12.15, 15.45,
18, 20.15 Tootsie. Mł. Gwardia 16,
18, 20 film prod. franc. z cyklu „A-
daptacje powieści A. Dumas (oj-
ciec)”. Wrzós 15.30 Obcy - 8 pa-
sazer Nostromo, 17.45 Rewolwer,
19.30 Miasto Kobiety. Świt 16.15, 19
Seksmisja. Mała sala - niecz. Świa-
towid 15.45 Pasażer w kajdankach
(chiń. 1. 15), 17.45 Ja cię trzymam
za brodkę, ty mnie trzymasz za bro-
dkę (fr. 1. 12), 19.45 To tylko rock.
Mała sala - niecz. Mikro - KSF
16, 20 Idealna para, 18 Violette
i Francois (fr. 1. 18). Kultura
(Rynek Gł. 27) 14 Sobol i pana (pol.
1. 15). 16 Siedmiogrodzianka na
Dzikim Zachodzie (rum. 1. 12), 18,
20 Walka o ogień (kanad. fr. 1. 18).
Dom Żołnierza (ul. Lubic 48) - nie-
cz. Związowiec (ul. Grzegorzka) 16,
20 Dłabeł morski (radz. b.o.), 18,
20.15 Bez nieczulenia (pol. 1. 18).
Pasaż (Pasaż Bielaka) 15, 17, 19
Tess (fr. 1. 15). Ugorek (os. Ugorek)
15 W gwiazdnym pyle (NRD 1. 12),
17, 19 Wyjście awaryjne (pol. 1. 15).
Wisła (ul. Gazowa) 15, 17, 19 Z ży-
cia marionetek (REN 1. 18). Stinks
(ul. Majakowskiego) 16, 18, 20 Karate
po polsku (pol. 1. 18).

Niedziela
Kijów 13.15, 16.15, 19.15 Seksmis-
ja. Uciecha 15.45 Rój (USA 1. 12),
18, 20.15 Ucieczka z Alcatraz. War-
szawa 15.30, 18 Ucieczka z Nowego
Jorku, 20.15 Zwykli ludzie. Wol-
ność 15.30 Blues Brothers, 18, 20.15
Widziadło. Wanda 10 Powrót Me-
chagodzilli (jap. 1. 12), 12.15, 15.45,
18, 20.15 Tootsie. Mł. Gwardia 16,
18, 20 film prod. franc. z cyklu „A-
daptacje powieści A. Dumas (oj-
ciec)”. Wrzós 15.30 Obcy - 8 pa-
sazer Nostromo, 17.45 Rewolwer,
19.30 Miasto Kobiety. Świt 16.15, 19
Seksmisja. Mała sala - niecz. Świa-
towid 15.45 Pasażer w kajdankach
(chiń. 1. 15), 17.45 Ja cię trzymam
za brodkę, ty mnie trzymasz za bro-
dkę (fr. 1. 12), 19.45 To tylko rock.
Mała sala - niecz. Mikro - KSF
16, 20 Idealna para, 18 Violette
i Francois (fr. 1. 18). Kultura
(Rynek Gł. 27) 14 Sobol i pana (pol.
1. 15). 16 Siedmiogrodzianka na
Dzikim Zachodzie (rum. 1. 12), 18,
20 Walka o ogień (kanad. fr. 1. 18).
Dom Żołnierza (ul. Lubic 48) - nie-
cz. Związowiec (ul. Grzegorzka) 16,
20 Dłabeł morski (radz. b.o.), 18,
20.15 Bez nieczulenia (pol. 1. 18).
Pasaż (Pasaż Bielaka) 15, 17, 19
Tess (fr. 1. 15). Ugorek (os. Ugorek)
15 W gwiazdnym pyle (NRD 1. 12),
17, 19 Wyjście awaryjne (pol. 1. 15).
Wisła (ul. Gazowa) 15, 17, 19 Z ży-
cia marionetek (REN 1. 18). Stinks
(ul. Majakowskiego) 16, 18, 20 Karate
po polsku (pol. 1. 18).

Sobota
Kijów 13.15, 16.15, 19.15 Seksmis-
ja. Uciecha 15.45 Rój (USA 1. 12),
18, 20.15 Ucieczka z Alcatraz. War-
szawa 15.30, 18 Ucieczka z Nowego
Jorku, 20.15 Zwykli ludzie. Wol-
ność 15.30 Blues Brothers, 18, 20.15
Widziadło. Wanda 10 Powrót Me-
chagodzilli (jap. 1. 12), 12.15, 15.45,
18, 20.15 Tootsie. Mł. Gwardia 16,
18, 20 film prod. franc. z cyklu „A-
daptacje powieści A. Dumas (oj-
ciec)”. Wrzós 15.30 Obcy - 8 pa-
sazer Nostromo, 17.45 Rewolwer,
19.30 Miasto Kobiety. Świt 16.15, 19
Seksmisja. Mała sala - niecz. Świa-
towid 15.45 Pasażer w kajdankach
(chiń. 1. 15), 17.45 Ja cię trzymam
za brodkę, ty mnie trzymasz za bro-
dkę (fr. 1. 12), 19.45 To tylko rock.
Mała sala - niecz. Mikro - KSF
16, 20 Idealna para, 18 Violette
i Francois (fr. 1. 18). Kultura
(Rynek Gł. 27) 14 Sobol i pana (pol.
1. 15). 16 Siedmiogrodzianka na
Dzikim Zachodzie (rum. 1. 12), 18,
20 Walka o ogień (kanad. fr. 1. 18).
Dom Żołnierza (ul. Lubic 48) - nie-
cz. Związowiec (ul. Grzegorzka) 16,
20 Dłabeł morski (radz. b.o.), 18,
20.15 Bez nieczulenia (pol. 1. 18).
Pasaż (Pasaż Bielaka) 15, 17, 19
Tess (fr. 1. 15). Ugorek (os. Ugorek)
15 W gwiazdnym pyle (NRD 1. 12),
17, 19 Wyjście awaryjne (pol. 1. 15).
Wisła (ul. Gazowa) 15, 17, 19 Z ży-
cia marionetek (REN 1. 18). Stinks
(ul. Majakowskiego) 16, 18, 20 Karate
po polsku (pol. 1. 18).

Niedziela
Kijów 13.15, 16.15, 19.15 Seksmis-
ja. Uciecha 15.45 Rój (USA 1. 12),
18, 20.15 Ucieczka z Alcatraz. War-
szawa 15.30, 18 Ucieczka z Nowego
Jorku, 20.15 Zwykli ludzie. Wol-
ność 15.30 Blues Brothers, 18, 20.15
Widziadło. Wanda 10 Powrót Me-
chagodzilli (jap. 1. 12), 12.15, 15.45,
18, 20.15 Tootsie. Mł. Gwardia 16,
18, 20 film prod. franc. z cyklu „A-
daptacje powieści A. Dumas (oj-
ciec)”. Wrzós 15.30 Obcy - 8 pa-
sazer Nostromo, 17.45 Rewolwer,
19.30 Miasto Kobiety. Świt 16.15, 19
Seksmisja. Mała sala - niecz. Świa-
towid 15.45 Pasażer w kajdankach
(chiń. 1. 15), 17.45 Ja cię trzymam
za brodkę, ty mnie trzymasz za bro-
dkę (fr. 1. 12), 19.45 To tylko rock.
Mała sala - niecz. Mikro - KSF
16, 20 Idealna para, 18 Violette
i Francois (fr. 1. 18). Kultura
(Rynek Gł. 27) 14 Sobol i pana (pol.
1. 15). 16 Siedmiogrodzianka na
Dzikim Zachodzie (rum. 1. 12), 18,
20 Walka o ogień (kanad. fr. 1. 18).
Dom Żołnierza (ul. Lubic 48) - nie-
cz. Związowiec (ul. Grzegorzka) 16,
20 Dłabeł morski (radz. b.o.), 18,
20.15 Bez nieczulenia (pol. 1. 18).
Pasaż (Pasaż Bielaka) 15, 17, 19
Tess (fr. 1. 15). Ugorek (os. Ugorek)
15 W gwiazdnym pyle (NRD 1. 12),
17, 19 Wyjście awaryjne (pol. 1. 15).
Wisła (ul. Gazowa) 15, 17, 19 Z ży-
cia marionetek (REN 1. 18). Stinks
(ul. Majakowskiego) 16, 18, 20 Karate
po polsku (pol. 1. 18).

Sobota
Kijów 13.15, 16.15, 19.15 Seksmis-
ja. Uciecha 15.45 Rój (USA 1. 12),
18, 20.15 Ucieczka z Alcatraz. War-
szawa 15.30, 18 Ucieczka z Nowego
Jorku, 20.15 Zwykli ludzie. Wol-
ność 15.30 Blues Brothers, 18, 20.15
Widziadło. Wanda 10 Powrót Me-
chagodzilli (jap. 1. 12), 12.15, 15.45,
18, 20.15 Tootsie. Mł. Gwardia 16,
18, 20 film prod. franc. z cyklu „A-
daptacje powieści A. Dumas (oj-
ciec)”. Wrzós 15.30 Obcy - 8 pa-
sazer Nostromo, 17.45 Rewolwer,
19.30 Miasto Kobiety. Świt 16.15, 19
Seksmisja. Mała sala - niecz. Świa-
towid 15.45 Pasażer w kajdankach
(chiń. 1. 15), 17.45 Ja cię trzymam
za brodkę, ty mnie trzymasz za bro-
dkę (fr. 1. 12), 19.45 To tylko rock.
Mała sala - niecz. Mikro - KSF
16, 20 Idealna para, 18 Violette
i Francois (fr. 1. 18). Kultura
(Rynek Gł. 27) 14 Sobol i pana (pol.
1. 15). 16 Siedmiogrodzianka na
Dzikim Zachodzie (rum. 1. 12), 18,
20 Walka o ogień (kanad. fr. 1. 18).
Dom Żołnierza (ul. Lubic 48) - nie-
cz. Związowiec (ul. Grzegorzka) 16,
20 Dłabeł morski (radz. b.o.), 18,
20.15 Bez nieczulenia (pol. 1. 18).
Pasaż (Pasaż Bielaka) 15, 17, 19
Tess (fr. 1. 15). Ugorek (os. Ugorek)
15 W gwiazdnym pyle (NRD 1. 12),
17, 19 Wyjście awaryjne (pol. 1. 15).
Wisła (ul. Gazowa) 15, 17, 19 Z ży-
cia marionetek (REN 1. 18). Stinks
(ul. Majakowskiego) 16, 18, 20 Karate
po polsku (pol. 1. 18).

Niedziela
Kijów 13.15, 16.15, 19.15 Seksmis-
ja. Uciecha 15.45 Rój (USA 1. 12),
18, 20.15 Ucieczka z Alcatraz. War-
szawa 15.30, 18 Ucieczka z Nowego
Jorku, 20.15 Zwykli ludzie. Wol-
ność 15.30 Blues Brothers, 18, 20.15
Widziadło. Wanda 10 Powrót Me-
chagodzilli (jap. 1. 12), 12.15, 15.45,
18, 20.15 Tootsie. Mł. Gwardia 16,
18, 20 film prod. franc. z cyklu „A-
daptacje powieści A. Dumas (oj-
ciec)”. Wrzós 15.30 Obcy - 8 pa-
sazer Nostromo, 17.45 Rewolwer,
19.30 Miasto Kobiety. Świt 16.15, 19
Seksmisja. Mała sala - niecz. Świa-
towid 15.45 Pasażer w kajdankach
(chiń. 1. 15), 17.45 Ja cię trzymam
za brodkę, ty mnie trzymasz za bro-
dkę (fr. 1. 12), 19.45 To tylko rock.
Mała sala - niecz. Mikro - KSF
16, 20 Idealna para, 18 Violette
i Francois (fr. 1. 18). Kultura
(Rynek Gł. 27) 14 Sobol i pana (pol.
1. 15). 16 Siedmiogrodzianka na
Dzikim Zachodzie (rum. 1. 12), 18,
20 Walka o ogień (kanad. fr. 1. 18).
Dom Żołnierza (ul. Lubic 48) - nie-
cz. Związowiec (ul. Grzegorzka) 16,
20 Dłabeł morski (radz. b.o.), 18,
20.15 Bez nieczulenia (pol. 1. 18).
Pasaż (Pasaż Bielaka) 15, 17, 19
Tess (fr. 1. 15). Ugorek (os. Ugorek)
15 W gwiazdnym pyle (NRD 1. 12),
17, 19 Wyjście awaryjne (pol. 1. 15).
Wisła (ul. Gazowa) 15, 17, 19 Z ży-
cia marionetek (REN 1. 18). Stinks
(ul. Majakowskiego) 16, 18, 20 Karate
po polsku (pol. 1. 18).

Sobota
Kijów 13.15, 16.15, 19.15 Seksmis-
ja. Uciecha 15.45 Rój (USA 1. 12),
18, 20.15 Ucieczka z Alcatraz. War-
szawa 15.30, 18 Ucieczka z Nowego
Jorku, 20.15 Zwykli ludzie. Wol-
ność 15.30 Blues Brothers, 18, 20.15
Widziadło. Wanda 10 Powrót Me-
chagodzilli (jap. 1. 12), 12.15, 15.45,
18, 20.15 Tootsie. Mł. Gwardia 16,
18, 20 film prod. franc. z cyklu „A-
daptacje powieści A. Dumas (oj-
ciec)”. Wrzós 15.30 Obcy - 8 pa-
sazer Nostromo, 17.45 Rewolwer,
19.30 Miasto Kobiety. Świt 16.15, 19
Seksmisja. Mała sala - niecz. Świa-
towid 15.45 Pasażer w kajdankach
(chiń. 1. 15), 17.45 Ja cię trzymam
za brodkę, ty mnie trzymasz za bro-
dkę (fr. 1. 12), 19.45 To tylko rock.
Mała sala - niecz. Mikro - KSF
16, 20 Idealna para, 18 Violette
i Francois (fr. 1. 18). Kultura
(Rynek Gł. 27) 14 Sobol i pana (pol.
1. 15). 16 Siedmiogrodzianka na
Dzikim Zachodzie (rum. 1. 12), 18,
20 Walka o ogień (kanad. fr. 1. 18).
Dom Żołnierza (ul. Lubic 48) - nie-
cz. Związowiec (ul. Grzegorzka) 16,
20 Dłabeł morski (radz. b.o.), 18,
20.15 Bez nieczulenia (pol. 1. 18).
Pasaż (Pasaż Bielaka) 15, 17, 19
Tess (fr. 1. 15). Ugorek (os. Ugorek)
15 W gwiazdnym pyle (NRD 1. 12),
17, 19 Wyjście awaryjne (pol. 1. 15).
Wisła (ul. Gazowa) 15, 17, 19 Z ży-
cia marionetek (REN 1. 18). Stinks
(ul. Majakowskiego) 16, 18, 20 Karate
po polsku (pol. 1. 18).

Niedziela
Kijów 13.15, 16.15, 19.15 Seksmis-
ja. Uciecha 15.45 Rój (USA 1. 12),
18, 20.15 Ucieczka z Alcatraz. War-
szawa 15.30, 18 Ucieczka z Nowego
Jorku, 20.15 Zwykli ludzie. Wol-
ność 15.30 Blues Brothers, 18, 20.15
Widziadło. Wanda 10 Powrót Me-
chagodzilli (jap. 1. 12), 12.15, 15.45,
18, 20.15 Tootsie. Mł. Gwardia 16,
18, 20 film prod. franc. z cyklu „A-
daptacje powieści A. Dumas (oj-
ciec)”. Wrzós 15.30 Obcy - 8 pa-
sazer Nostromo, 17.45 Rewolwer,
19.30 Miasto Kobiety. Świt 16.15, 19
Seksmisja. Mała sala - niecz. Świa-
towid 15.45 Pasażer w kajdankach
(chiń. 1. 15), 17.45 Ja cię trzymam
za brodkę, ty mnie trzymasz za bro-
dkę (fr. 1. 12), 19.45 To tylko rock.
Mała sala - niecz. Mikro - KSF
16, 20 Idealna para, 18 Violette
i Francois (fr. 1. 18). Kultura
(Rynek Gł. 27) 14 Sobol i pana (pol.
1. 15). 16 Siedmiogrodzianka na
Dzikim Zachodzie (rum. 1. 12), 18,
20 Walka o ogień (kanad. fr. 1. 18).
Dom Żołnierza (ul. Lubic 48) - nie-
cz. Związowiec (ul. Grzegorzka) 16,
20 Dłabeł morski (radz. b.o.), 18,
20.15 Bez nieczulenia (pol. 1. 18).
Pasaż (Pasaż Bielaka) 15, 17, 19
Tess (fr. 1. 15). Ugorek (os. Ugorek)
15 W gwiazdnym pyle (NRD 1. 12),
17, 19 Wyjście awaryjne (pol. 1. 15).
Wisła (ul. Gazowa) 15, 17, 19 Z ży-
cia marionetek (REN 1. 18). Stinks
(ul. Majakowskiego) 16, 18, 20 Karate
po polsku (pol. 1. 18).

Sobota
Kijów 13.15, 16.15, 19.15 Seksmis-
ja. Uciecha 15.45 Rój (USA 1. 12),
18, 20.15 Ucieczka z Alcatraz. War-
szawa 15.30, 18 Ucieczka z Nowego
Jorku, 20.15 Zwykli ludzie. Wol-
ność 15.30 Blues Brothers, 18, 20.15
Widziadło. Wanda 10 Powrót Me-
chagodzilli (jap. 1. 12), 12.15, 15.45,
18, 20.15 Tootsie. Mł. Gwardia 16,
18, 20 film prod. franc. z cyklu „A-
daptacje powieści A. Dumas (oj-
ciec)”. Wrzós 15.30 Obcy - 8 pa-
sazer Nostromo, 17.45 Rewolwer,
19.30 Miasto Kobiety. Świt 16.15, 19
Seksmisja. Mała sala - niecz. Świa-
towid 15.45 Pasażer w kajdankach
(chiń. 1. 15), 17.45 Ja cię trzymam
za brodkę, ty mnie trzymasz za bro-
dkę (fr. 1. 12), 19.45 To tylko rock.
Mała sala - niecz. Mikro - KSF
16, 20 Idealna para, 18 Violette
i Francois (fr. 1. 18). Kultura
(Rynek Gł. 27) 14 Sobol i pana (pol.
1. 15). 16 Siedmiogrodzianka na
Dzikim Zachodzie (rum. 1. 12), 18,

